

zest. 14.

Lapiski V.



11. 11.  
12. 12.  
13. 13.  
14. 14.  
15. 15.  
16. 16.  
17. 17.  
18. 18.  
19. 19.  
20. 20.  
21. 21.  
22. 22.  
23. 23.  
24. 24.  
25. 25.  
26. 26.  
27. 27.  
28. 28.  
29. 29.  
30. 30.  
31. 31.  
32. 32.  
33. 33.  
34. 34.  
35. 35.  
36. 36.  
37. 37.  
38. 38.  
39. 39.  
40. 40.  
41. 41.  
42. 42.  
43. 43.  
44. 44.  
45. 45.  
46. 46.  
47. 47.  
48. 48.  
49. 49.  
50. 50.  
51. 51.  
52. 52.  
53. 53.  
54. 54.  
55. 55.  
56. 56.  
57. 57.  
58. 58.  
59. 59.  
60. 60.  
61. 61.  
62. 62.  
63. 63.  
64. 64.  
65. 65.  
66. 66.  
67. 67.  
68. 68.  
69. 69.  
70. 70.  
71. 71.  
72. 72.  
73. 73.  
74. 74.  
75. 75.  
76. 76.  
77. 77.  
78. 78.  
79. 79.  
80. 80.  
81. 81.  
82. 82.  
83. 83.  
84. 84.  
85. 85.  
86. 86.  
87. 87.  
88. 88.  
89. 89.  
90. 90.  
91. 91.  
92. 92.  
93. 93.  
94. 94.  
95. 95.  
96. 96.  
97. 97.  
98. 98.  
99. 99.  
100. 100.

25. IX

Taghemd 5

Nachhem 3

Unterhos 4

Socken 7 P

Taschentuch 25

Krögen 20

Mausch. 7 P



57/50

2. 14



Nie widać żadnych oznak na zbliżający się pokój. Nępnod wynik wojny jest bardzo niepewny. Rosya straciła wprawdzie prawie 200.000 km<sup>2</sup>. ale uratowała armię z pogromu i może jeszcze drugo stawiać opór, a nawet i przejść do aktywności. Jej straty równoważą się ze stratami Niemiec w koloniach, które wszystkie znajdują się w rękach Anglików. Skale wojny znajdują się zatem po 14 miesiącach bojów w równym miejscu. Zniszczenie Polski jest obojętne tak dla Rosyan jak dla Niemców i z żadnej strony nie popłynie ani jedna kropla nad narym losu, a prawdopodobnie wygubienie narodu polskiego sobie obie strony wojujące po хорысь. Gdyby ergitha tego zniszczenia doznała kraje niemieckie, mielibyśmy zapewne już rokowania pokojowe.

Zatem strategiczne położenie wskazuje, że wojna pociągnie się jeszcze bardzo długo.

Moralna strona jeszcze się nawet nie zaczęła. Po 14 miesiącach wojny oddziaływają się tylko najbardziej ijsze instytucje państwa i ciemnoty po obu stronach. Zniszczenie ludzkości nie myśli się przebudzić. Każda strona nie ucieka się do hasła wyższych, bo obie mają jeszcze pełną nadzieję osiągnięcia swoich najbrudniejszych popędów. Maskowanie dotąd hańsami pięknie brzmieniem nieludzkości zaczyna porbywać się obłożek i okazywać się zmniejszenie w pełnej swojej wartości.

Car podroczył Dumę i raportuje, że ze swego absolutyzmu nie ustąpi nic, a nawet posunie dotychczasowe następstwa. Rosya ma wrócić do czasów Aleksandra III. i stać się wojennym wzięciem Rosyan i wszystkich inowierców.

Łzy to się zda, trudno dziś przewidzieć. Niekiedy raportuje wybuch ponownej rewolucji na wóz roku 1905. Analogia niedziela.



W owym czasie nie byli wryscy meşeryni pod bronią, jak dzisiaj, a  
pobite wojska, wracające z Mandżurji, roznosiły ruch rewolucyjny.  
Pris' inawry. Wryscy meşeryni są w konarach, na francie lub w mi-  
woli - kto więc będzie robił rewolucyę? Przeciw suchodrom, który rośli  
się po Rosji, może reakcyę łatwo wywołać pogromy i poroby się  
izwiośw nias pokojnych.

Podobno 150 pociągów rażonyło Dumnę nielegalną. Nie osiągnęła nic.  
Cenaura, koley, poorta, wojsko nie dopuści do sawiżania porozumie-  
nia między nimi a krajem, tak że oni, o ile ujdą arestowania,  
będą mogli najwyżej obradować sobie jako klub i to tajny, po  
przedmiot ich rozpraw nie dostanie się do wiadomości publicznej.  
Jeżeli parowiz więcej chodzi o autokratyzm niż o Rosyę, to można  
przypuszczać, że gotów porozumieć się z Niemcami, odradzić spny-  
mawieńców i nawrócić oddzielny pokój. Niemcy chętnie by mu  
nawet ustępowali, byleby się zbyle tego niesprzyjaciela, a  
za to tem skuteczniej sabrać się do Francuzów, Anglików i Włochów.

Swoją drogą, taki krok ze strony cara byłby koriceu nietylko jego  
autokratyzmu, ale i jego panowania. Polita i okrojona Rosyja  
sawiałaby, gdyby rożnizeni wrócili z frontu i z niewoli, i mi-  
chybnie rozpoczęły się wtedy kroawy porachunków narodu z ca-  
ratem biurokratycznym. Wtedy rewolucyja wybuchłaby nieza-  
wodnie i miałaby przebieg skuteczny.

Co ten pociągowiek dalej robi, warto się przypatrywać. Wypa-  
rowiem w matnie z swoimi autokratyzmem. Jeżeli nie chce  
wywołać rewolucyji, która go zmiecie, musi dalej wojować  
i to stawić się wojować z powodzeniem. Tymczasem system auto-  
kratyczny pokazał ołotycheras, że mimo przewagi kolosalnej, nie



umie wykorzystać siły i przygotowań rosyjskich, przeciwnie, że wykorzystko  
w jednym roku ruszować. Tylko prusana systemu mogłaby dawać  
widoki na prusane nroczia wojennego. Duma chciała tego spróbować,  
a był to naprawdę jedyny środek, który mógł ludzi nadziwić. Car  
tymerasem Dumę kopnąć i rósłat przy starym systemie. Ale rósłat  
bedrojsk i amunicyi.

Łgodniwery się na program Dumy, mógł pocierać się nadziwić  
powodzenia. Ale z rósłatami poróstatymi po autokratycznym  
systemie stryja, obierować sobie powodzenie przez utrzymywanie sta-  
rego poródku, który dotychczas tylko niawery i mawował siły  
Rosji, to wygląda na gimpotę uporu, na gonienie w piekło. Loba-  
rymy.

A może car postat Dumę na wakacje, aby spróbować ostatniego  
wysiłku, a gdy ten się nie powiedzie, przeprosić Dumę i oddać  
jej likwidację bankrutowanego systemu? Werystko jest możli-  
we. Tylko wtedy Duma powinna przystąpić do likwidacji wojennej  
a pewnością zabierze się najpierw do likwidacji caratu.

W każdym razie gra rosyjska jest o punkcie widzenia historyczno-  
ludzkociowego najbardziej interesującym następstw tej wojny.

Z drugiej strony odcę cesarstwa niemieckiego z harem rozrore-  
nia niemieckiego panowania nad siwitem. Do tego potrzebne  
im zwycięstwo nad wielkimi wrogami i wyduszenie Polaków  
i Czechów, którzy stoją na drodze ku wschodowi. Węgry dla ocalenia  
swojej nierawności oraz możliwości gniebienia innych ludów  
w obrębie Karpat, poszli natwinić Niemcom na przypuszkę.

Łobu stron krwaawe napręcenie noworzytnego karta narodowego,  
które dotychczas znajduje jedynego oródownika w papierze.  
Obie strony walczą o gwałt, ucisk, bezprawie, rdeptanie werystkich  
moralnych zdobywcy, w jakie ludzkość wieczyta, lub udawata, że wieczy.



Rozyphre dostać Polaków, Kroatów i tak aby ich wynaradawiać,  
Niemcy tak samo.

Łabawać cudze obrony i kpić im, siabre ludy, oto cel obustronny.  
Zdeptano wszelkie wety, wszelką siłownię, wszystkie humanitarnej-  
nie karta, które dotąd powiano na dobrość ludzkości. Ezer irodek  
Królestwa przeciągnęło granicę, nie pytając Polaków o przyzwolenie.  
Rostrzyga się o nas bez nas. W myśl teorii niemieckiej niebosrogna  
rumuńskiego króla Karola stwana się państwa jako spółki gospo-  
darstwa narodowe, aby potem na obronach tej spółki wyzyskać imo-  
języrną ludność.

Nieoficyalni Niemcy zapowiadają Polakom utworzenie z Królestwa  
jakiegoś państwa polskiego, skąd wszystkich Kolonistów niemieckich  
pocenić się w Poznańskie do wsi polskich, bo wszystkich Polaków  
wymuci się stamtąd do Polki. A Polackowie śmieją się do tego pro-  
jektu, jak głupie dzieciaki do nowej różgi, sprawionej przez precepto-  
ra.

Na przypnżkę stwórz Niemcom Węgry i Turcy, Moskalom Francu-  
zi i Serbowie. Te przypnżki spodziewają się uratować swój  
byt pod skrzydłami zwyciężczych protektorów.

Jedni Anglii stoja z daleka i idą wstawnymi drogami. Chcą  
zmiężyć Niemców, ale na rękę im będzie, jeżeli przy tej  
operacji Rzya pokrwawi się na jeniec. A jednak tylko pod  
opieczką tych morskich samolubów mogą mniejsze narody  
mieć nadzieję uratowania swego bytu.

Interes brutalny, gwałtowność są jedynymi bodźcami  
w tej wojnie. Głos papieża przebrzmiewa bez echa.

Gdy jednak mędra ogólna dojdzie do reszty, gdy nastąpi  
powszednie wyczerpanie, czy głos papieża nie znajdzie posłucha?



Wierzymy, że tak; miejmy nadzieję i gotujmy się do poparcia ustawań  
papieskich. To jedyna ostoja, a może i jedyne zbawienie ludów. Aby  
mogli znaleźć postach. Wtedy wojna mogłaby skończyć się drugim,  
trwałym i sprawiedliwym pokojem.

Ale żeby ludzkość do zrozumienia papieskiego głosu doista, musi  
sata kopać się we krwi, musi dojść do rozpawy, musi z bólem  
wejść w siebie i na nowo przetrząsnąć dotychczasowe hasła.  
Daleka droga do tego, bo jeszcze nikt na nią nie wstąpił - jeszcze  
waryatho błysły nienawiści, Takomistwem na pudre i żęcią  
nieśkanid.

Nie będą prezeni, ale nie mogą odnieść dwiego znaczenia faktowi,  
że Neue freie Presse oddaje się na miarę sprawi polskiej. Nie chodzi tam  
bynajmniej o Polskę od morza do morza, ani nawet o Polskę etnograficzną.  
Chodzi tylko o utworzenie jakiegos' państwa polskiego a Królestwa, które  
zapewne jeszcze miałyby być okrojone dla „rektyfikacji granic”. Ale  
samo poruszenie sprawy polskiej w najpoczytniejszym wiedeńskim  
dzienniku ma swoje znaczenie. A utworzenie choćby takiej karykatury  
jest jeszcze lepsze niż nie.

Znaczeniem jest, że wolno o tem dyskutować. Swego czasu hr. Andrassy  
umieszcił był w tej gazecie dwiż artykuł o sprawie polskiej. We wro-  
rąszym popołudniowym numerze są listy i telegramy polskich  
polityków a podziękowania dla Andrassy'ego pod tytułem:  
„Die polnische Frage”.

Zapewne, że pierwszym motywem Pressy była zwykła dzienna Kar-  
ska obrotność, która w tych jaśowych czasach prędko dostawera przyfelunk  
nowości, jakich w innych gazetach nie ma. Ale bez wpływu była i Kon-  
kurencya „Reichspost”, która obrała dla siebie kwestyż ruskę, na



przedmiot.

Niemniej i przekonaniem obozu Prerry odpowiada takie rozwi-  
zanie sprawy polskiej w względu na kwestyę żydowską. Gdyby Króles-  
two zostało podzielone między Austryę i Prusy, to Polacy odbijaliby  
swoją rację polityczną na ludziach, mówiących po niemiecku, a więc  
w pierwszym rzędzie na żydach. Do tego pruska administracja i sądo-  
winstwo nie sprzyjało panszerzeniu się żydostwa. Zapewne też w Prusie  
przeznaczono, że żydowie najwygodniej będą w samowolnym państwie  
polskiem, gdzie więcej w ręce handel, kapitał, i opinia publiczna, a nato-  
westawia robotę możliwości składowania Polaków za granicą. Löwentheimowi  
niemieckie się powtórzenie maggyaro-judei w Polsce jako polono-  
judea.

W naszym razie p. Jaworski mówił naprzed żydofilię oświad-  
czeniu, w którym wyciąga do Litwaków rękę ugodową, oddając im  
polskiego chłopca i robotnika. Dopiero po tym niezgodnym akcie  
Prusa zgodziła się na otwarcie Tarnów dla sprawy polskiej. Widać  
nie, jeżeli polska sprawa zostanie choćby koszałko postawiona,  
zawdzięczać to będzie tylko interesowi żydów w jej postawieniu.

Nisusniej ważną jest rzecz, że cenzura porwała nato. Nie jest  
bezpodstawnem przypuszczeniem, że między Austryą i Prusami  
wytworzył się tarcia. Wzajemny mają interes samorachowawczy  
w utworzeniu Polski jako trzeciego składnika monarchii.

W takim razie pozwolenie władz na prowadzenie sprawy polskiej  
w tym duchu jest niejako odpowiednią na rozwiązanie Komitetu  
obywatelskiego w Warszawie, jest saknowaniem odwrócenia  
poglądów na sprawę polską, jakie panuje w Wiedniu, a w Berlinie,  
jest pomocą dla Polaków. Tu im się obiecuje samodzielnosc,



a w Łodzi grozi się z strony pruskiej sabiracją, kulą i równaniem  
z ziemią niemiecką.

Jest to polityczny rozdźwięk między sprzymierzeńcami. Jaki jest  
cel parowania tego rozdźwięku? Nie wiem. Ale możliwą jest dziś  
wymuszenia od Niemców większych posłatków na linię wołyńsko-  
galicyjską, która się trochę cofa. Poróż do jakichś takich kwadransów  
mądrych komendantów, że austriacki sztab donosi tylko o swoich  
cofaniach się na południowo-wschodnim terenie polskim, a niemiecki  
o postępach swoich wojsk na Litwie, przytem wspomina o jakimś  
niemieckim oddziale w Galicji, który wśród ogólnego cofania  
się sam jeden posuwa się naprzód. Wpółnego donoszenia o wspól-  
nych akcjach już nie ma. Niemiecki komunikat ma pewną dąż-  
liwość, kiedy notuje wycofanie postępu wojsk niemieckich,  
porostających pod komendą tak niemiecką jak austriacką, a  
mówi o wojskach sprzymierzonych, gdy równocześnie sztab  
austriacki mówi o ruchach wojsk niemieckich i notuje tylko  
wzajemne cofanie się.

Dzwolenie na stawianie kwestyi polskiej może być z austriackiej  
strony sformułowane Niemcom, aby ich przenieśli do możliwości.

Można też powiedzieć, że Rosja pacyfna oczekuje się z pogromu i że zatem  
plany rabunku na Podole i Ukrainie okradają się niemożliwością  
do wykonania. Dlatego Austria porzuca swoje ruskie horoskopy  
i chce poprzestać na Polsce.

Ktoś nie jest możliwością. Nie przyjmuję żadnej za jedną, bo stoję od siebie  
od koi decydujących i nie wiem, co się dzieje. Wiem tylko, że nie ludność,  
ani porucenie sprawiedliwości dyktuje tę taktykę. Niemniej rozum  
polaki nakazuje zaprzędo obu interesy, niemiecki i niemożliwość

w sprawie wiać sprawy.

Wielako drw, co polskim politykom wolno pisać. Gdybyśmy przed kilku miesiącami byli powiadali tylko coś podobnego, mielibyśmy rżnięte kule w cielo.

Takimi drogami chodzi wojenna prawda.

Czyby Bułgarowie naprawdę wyświadcili Serbom wojnę? Ich mobilizacja może mieć cel demonstracyjny, aby na dowód serbskiemu władcy powrócić Macedonii pod groźbą podwójnej wojny — ale wobec nieobliczalnego zachowania się Serbów może oznaczać prawdziwą wojnę, czyli podział dalszej Serbii między Austryę i Bułgary.

Rzecz widna się przez równoczesną mobilizację Rumunów. Oba te państwa zapewniają o wzajemnej przyjaźni, porozumiewają się co do sprostowania granic w Dobrudży tak, że nie powinny być stać przeciw sobie. Trudno zaś przypuścić, żeby przyjaźni i wzajemne kausanie miały się między niemi łączyć, gdyby oba wojowały w przeciwnych obrotach. Potąd zaś sprawa stoi tak, że jeżeli Rumunia wmiscza się do wojny, to tylko przeciw Austryi, a właściwie Węgrom.

Czyby tam rasło coś tajemniczego i nieoczekiwanego, aby Rumunie pchnęło do wyprawy na Rosyę? Rosya obiecuje Rumunom część Bessarabii za uderzenie na Austryę, od której mają sobie odebrać Siedmiogród i Bukowinę. Czyby Austro-Węgry naprawdę odstępowały część Siedmiogrodu, aby Rumunie pchnęło na Rosyę po Bessarabiją?



Łbyłby krytyka przyjaźni Turcji do Wiednia krytyka i to przypuszczenie prawdopodobnem. Byli: jest dwu przyznawców i kupuje sobie pomoc, i której oba cesarstwa korzystają, ale walutę w ziemni piąca Austro-Węgry na oba.

Cała niedomocność teraźniejszego ustroju stosunków dostalaby jaskrawe oświeślenie, gdyby Bułgarya i Rumunia rawarły przyjaźni, aby się rucić: jedna na Serbis, druga na Węgry i nie musiałoby stać dalej wiernymi przyjaciółmi.

Trzeba przyznać, że porozumienie jest teraz w najtrudniejszem położeniu. Armia carska po dwulowych sukcesach nad Serbem nawyła się dalej cofać, a na nią pustynia, przed nią rewolucya — ka' pwyć się Włochy idą dalej w głąb Rosyi i sadają równocześnie Kłeski Francuzom — Ameryka nie chce Rosyi autokratycznej przyrucić pieniędzy: na werytych polach Kłeska i upadek sułtana. Jeżeli by się im udało wydobyc z tej matni, dowiodłoby wytrwałości i rozumu dyplomatycznego. Ale trudno to przypuszczać, gdy Rosya odpada, a Anglia wywołuje poprostu publiczne zgorszenie przez własne wewnętrzne.

Łdaje mi się, że dziś ponad wszelkie niebezpieczeństwo powasniejszem jest gospodarstwo. Jeżeli te objawy drożyzny łwi po ziemniakach wyni ka' mi re spekulacyi, ale o niecywilego braku środków równości, to Kłeska się zbliża. Ła możnawiciz niedostatku przemawia to, że n'ad dotychczas łai cyfry, odnoszą się do wyników ziemni. Gdyby te cyfry były pomysłne, umielibysmy je od dawna na państwo.

20. IX.

Takiś węgierski Niemiec przytyd wieziony mnie w rozmowę w kawiarni. Powiada, że podriać Królestwa jest tylko tymczasowy, że Królestwo zostanie nieraźnikiem i że to jest powszechna opinia w obu cesarstwach. Notuję je, choć nie wiem, co z mią zrobić. Osiada-  
jąc tymczasowo w Wiedniu, nie potrzebowali Prusacy rozwiązy-  
wać Komitetu obywatelskiego nato, że mianował sądy i ob-  
rat podatki na szkoły.

Ten sam pan mówi, że w Dardanach gotuje się rozstrzygnięcie, że jest tam już 300.000 niemieckich żołnierzy, a jeszcze ciągle idą nowe pociągi z wojskami na pomoc Turkom, bo Anglii i Francuzi mają teraz przypuszc' realny szturm. Komenda  
tych wojsk niemieckich ma się znajdować w Temeswarze.

Ten pan poprawia go, że niemieckie wojska znajdują się dopiero na Węgrzech i są daleko od Rumunii prowołenia na przejście do Turcji. Rząd niemiecki miał Rumunii postawić w tej sprawie ultimatum, grożąc, że w razie odmowy postąpi z nią jak z Belgią.

Ponieważ o tem wryśkiem w gazetach nie ma ani śladu, notuję te opowiadania, chociaż wojennych zdarzeń zarwycraj nie zapisuję.

21. IX.

Öbliche k. k. Bezirkskommandantur!!

Als im Jahre 1874 geboren wurde ich verpflichtet sein bei der eben angekündigten abemaligen Musterung zu erscheinen. Bei der ersten Musterung im Dezember hat man meine Anmeldung zurückgewiesen,



<sup>(militärischen)</sup>  
weil ich mich in Haft befand. Man hat mir auch bei der Entlassung aus dem Gefängnis mündlich erklärt, die Konfinierung sei nur eine Fortsetzung des Haftverhältnisses den militärischen Behörden gegenüber, wobei ich mich zu keinen selbstständigen Schritten verpflichtet zu fühlen, sondern nur Befehle abzuwarten habe. Da ich aber in dieser Hinsicht keine schriftliche Auslegung Entscheidung über diese Auslegung der Musterungsvorschriften besitze, ersuche ich eine Löbliche k.k. Bezirkskommandantur.

1) Dieses mein Schreiben gegebenenfalls als Anmeldung anzusehen zu wollen, da ich mich einem Desertionsvorwurf nicht aussetzen möchte;

2) Im Falle meiner Verpflichtung zur Musterung weitere Befehle mir zukommen zu lassen, weil ich mich in Gemäßheit der nur vom k. u. k. Militärgerichte erteilten Belehrungen bei der Gemeinde nicht anmelde.

Jh. Ad Prof. Mhy.

Теперь до старосты в Слейх уведомил, что я не поволю.

Recepta Janghoffera, że Polacy powinni zastąpić sobie na lepszy los, znajduje szerokie rozpowszechnienie. Co nas ożyczy spotyka się Niemców, którzy z wyniosłą miną pedagoga wobec niedorożków, uprzedzają rust frakes: Die Polen müssen es verdienen.

Najsmutniejsza, że bezkrytyczni Polacykowie mówią te słowa jako karmel i pragną obmyślić sposoby wyśmugiwania się Prusakom. Nie rozumieją nawet fałszu, skąd się w katolomni tego frakesu.

Pojęcie zastugi należy do dziedziiny etycznej a nie politycznej czy strategicznej. Pojęcie to wymaga, aby był jakiś szedria, który bezstronnie wywniesza zastugi i obmyśla dla nich kapitały. Samo

umysłowienie sobie tego styknego prawnienia karungi już wyka-  
zuje całą niedość niemieckiego fraesu.

Prudewszelkieni wojna trwa ni epa w swoich głównych rarysach  
nie ma nic wspólnego z etyką. Wybiłneta z porządku na cudre  
i z kar drości, a siła będzie sama dla siebie obmyślała kapiatę  
za natęzenie. Wojna wybiłneta z podeptania styknych zasad  
i ma za cel postawienie brutalności na miejsce moralności.

Allo lu będzie sedzi i rozpatrywaniem karung. Ten kto wro-  
gów podejce tak jak podeptał moralność. Jego nadzdrzeniem miary  
budrych karung będzie wiasne samolubstwo.

Kachem mówienie o karungowaniu się Polaków jest rządaniem,  
aby Polacy przytugiwali się zwycięzcy bez względu na jego poczucie  
sprawiedliwości i na jego chęć czy niechęć ku sprawiedliwemu  
rozwiązaniu spraw po wojnie. Kostajemy jedne w drisdrinie  
etyknej, ale na jej niżej połowie, bo to znaczy, że Polacy mają  
siebie sprzedac temu, kogo uważają za przypuszczonego zwycięzcę.  
Kas sprzedawcy kowstwo jest rzeczy brudną.

Allo lu nawet o sprzedac nie chodzi. Niemcy nie wdawali się  
w żadne rokowania z Polakami i nie chcą dalej się wdawać.  
Kadaja, żeby Polacy zdali się im dobrowolnie na łasę i miłość  
bez myśli o przywrócić - ot tak jak psy trzymają się pana. A za  
takie kaporalstwo porwalają im indziej się nieokreślone na-  
dzieję przez czas trwania wojny. Ten zamiar zakładania swob  
polskich w Królestwie uważa się. Woselov za buntowniczy, za  
sprawny z rozumieniem karungowania sobie na względy.

A może przez te karungi rozumieją Niemcy niepożyteczność narodową?

Próbujmy rzecz rozważyć. Niemcy uważają się, że Polacy nie  
wywołali w Królestwie powstania. Rozciągając rzecz dalej, dochodzi



drimy do wniosku, że wedle tego wyobrażenia niemieckiego niepo-  
zytosi" narodu objawia się w buntach przeciw ciemnościom. Dobrze.  
Sami Niemcy wiedzą, że i oni ciemnią Polaków w pruskim rabe-  
ry zgodziliby się na uznanie, że Polacy nastawili na niepodległość,  
gdyby pruscy Polacy wedle tej zasady byli próbowali rozruchów  
i byli u wybuchu wojny otkodzili niemieckiemu państwu? Samo  
postawienie pytania jest już odpowiedzią.

Wszak nielotny Niemcy udają uznanie dla Polaków, że nie robili  
w Wielkopolsce trudności Niemcom. Jeżeli więc następną Polaków jest  
sumienne spełnianie swoich obowiązków wobec państwa, do którego  
ich gwałtem wcielono, to Polacy o królestwo nie na wymówki, ale  
na pochwałę nastawili się do, że przeciw korzy nie robili teraz powstania.  
Albo albo.

Albo tu wchodzi pływka kapersko pruska. Obowiązkiem wszystkich Pola-  
ków na świecie bez względu na ich przy należność państwową jest  
występowanie się Prusom. Gdy tego nie robią, nie nastawili na  
niepodległość. Oto ciekawa wartość praresu.

Praktyczna nas jest prosta. Czyni się wopisni publicznej nastroj na  
niechętny za niezwywołanie powstania, stawia się metafizyczne i zdanie  
następną po to, aby po wojnie nie mieć się robotowiżanym do niczego  
i ewentualnie kadekretować wyzpięcie zywiołu polskiego, a mimo  
to opinii swojego kraju nie kwaci dla nędu, "bo Polacy na lepszy los  
nie nastawili."

Jest w każdym razie stchian berwysłudnej brutalności w tem i zdaniu,  
aby za łoneń, komi się kolonizacyjną i wywłaszczenie Polacy całego  
i świata wznali na swój obowiązek rolę psio goiczych w regim  
awyciającej prusacyzmy. To już naprawdę jest moralną ślepotą  
nieuleczalną. Jest w tem taka pogarda dla polskiego plemienia,  
że na jej oddanie brakuje słów. Na psa byłoby wyroczniałsi.



Co się dzieje w Warszawie? Generał Beseler ogłosił manifest, że sięgał o  
 do amiewrony wrogiej demonstracji przeciw rozwiązaniu pui komi-  
 tetowi obywatelskiemu; przypomina, że wszelkie demonstracje są saka-  
 rane pod surowymi karami.

Kto chciał demonstrować przeciw komitetowi i dla czego? Czyli o  
 Beseler był Rosjaninem, powiedziałbym prawda, a albo sam wywołał  
 przymusową demonstrację, albo nie doświadczył przymusić jej do  
 skutku, skłamał, że była w zamiarze ludności, aby przed światem  
 udowodnić, iż rozwiązanie komitetu wymaga aprobaty społeczeństwa,  
 które nie pragnie samowolnych nadbów własnych lew i ufności  
 ucieka się pod opiekę nadu naczelnego

Albo Beseler jest Niemcem, a ci nie uciekają się do takich brania-  
 liwskich sztuczek. Chyba więc przypię, że p. Beseler napisał prawdę.

A w takim razie kto mógł chcieć publicznie pluć i kopać własną  
 organizację obywatelską?

Pierwsze przypuszczenie karaboby domyślać się nożowców przed-  
 mięskich, którym nie podobał się pomysł wprowadzenia przez  
 komitet. Czyżko znów trudno przypuścić, żeby apasrom podobali  
 się surowe nadz nad niemieckie. Im było najlepiej pod gupią a  
 przekupną policją rosyjską. Niemcy o pewnościz tego, wszystkie  
 wielkoniejskie mgły. Chyba że ci kutekenny rachowali na uścicie  
 sobie władz niemieckich i wyrychanie tej atrylojalnej demonstracji  
 dla dokonania rabunków.

Niemniej zdaje mi się, że apasre nakierowawszy sprężystych  
 niemieckich wzgłdów, wolą o przewrotności nie uwadzić ani lojalnych  
 ani wrogich demonstracji, aby się niewiarytym dla cisdrii wladrom  
 nie przypominać.

A w takim razie, kto mógł projektować taką demonstrację?  
 Nie ma innego przypuszczenia możliwego nad domysł, że kiedri i



socjaliści to jest żywność, które niegdyś stały na gruncie rosyjskim i unędraty rosyjską rewolucję w Polsce, a teraz znówu stały na gruncie niemieckim i chcą opluwać, kopać i denuncjować każdy ruch narodo-wo polski.

Żyd Litwak, który przy rozprawach w sprawie pokoju wspominał się o pro-waltemu rozprawę w "Karsohny m" języku, będzie teraz denuncjacyjną wal-ery o deutsche Verhandlungssprache. Socjalista, którego celem jest wy-gubienie wroch polaków przy pomocy policyi i sądów robotnych, wykonywał surowe sądy doraźne dla narycenia swej zemsty.

Ale ja wtem widzę zapowiedź gorszych jeszcze rzeczy na przyszłość. Oddawia obawiam się, że w Galicyi, wskutek spustoszeń wojenny i niedry, niezawinionej przez ludność, niedry, która sama przysła jak dopust Boży, jak nieunikniona klęska elementarna, trochę o rygle podsygnuje niedzielną dwadzieścia parady: utratę zupełną wiary w możliwość zmar-tych wstania narodu, a co za tem idzie nie uawiać do narodowych haseł i do ich głosicieli.

Otoż nie jest wykluczone, że panmowa demonstracya warszawska jest właśnie wybuchem tego usposobienia. Wyruści przez marzenia narodowe, denuncjować i piętnować tych, którzy przy nich stwaja, to najważniejszą kwestyą jest kawałek chleba. A gdy go nie ma, trzeba się zwyciężyć o jałmużnę, przy nim.

Kto wie, czy naród nie podzielił się na dwa obozy: jedni będą rado-woleni z obecnego stanu rzeczy, z podziału Królestwa i obojętności, drudzy pamiętając będą o niezwygastych prawach narodu do samo-dzielności. Ci będą przedmiotem ścigania, wreczania, prześladowania ze strony tamtych.

Dyktuję to tylko jaskrawszy wyraz tego, co przysięgliśmy w Galicyi, gdzie blok przy pomocy bandarmów ścigał antyblokowców.

Daleko nam jeszcze do jedności narodowej

ci przecież mamy dobre austriackie sfery rządowe i ich psychologię. Terrer w marcu postawił ten rozporządził sytuacji, że rządowi przed-  
wysłankiem chodzi o przywrócenie systemu Metternicha. Długo to samo  
stwierdza wiedeńskie gazety. Wierojazda H. Freie Presse i H. Wiener  
Journal wypisaty artykuły o cenzurze i o systemie Metternicha takie,  
że sam bym ostrej nie potrafił. Dotaje prawdę stary mój aksjomat,  
że za powodzeniem oryginalnym idzie w tropy równoległe polajmy  
absolutyzm.

Inteligencja ludności jest już prawną wojną. Wysłank, wródyca do  
pokoju.

Idaje mi się, że pociąganie Austrii, mimo powodzenia oryginalnego jest  
bardzo szkodliwe. Proszyma rośnie i daje się ludności we znaki.  
Wzrasta i trochę określa się abstrakcyjnie się zimy.

Jak jest w Niemczech, nie wiem i nie przeczuwam. Wszelako  
wydaje mi się, że i oni mają tego dosyć. Szczęśliwie Moskali się gąsien  
za Stomem, Mołodeczno, a ten pościg, pościgony i rozporządzeniem  
wspólnej ofensywy przeciw Serbii mogłoby zradzić, że choć w krótkim  
czasie dokonać jakichś świetnych czynów, aby ewentualnie  
jeszcze przed zimą wymusić zawieszenie broni.

Wierojazda gazety doniosły, że granica rumuńska z obu stron  
najeżyta wojskami, że Rumunowie pociągali już rowy strzeleckie.  
Byłaby to napowiedź wystąpienia Rumunii przeciw Austrii.  
Nie obawiam się, żeby Włochom chciało się na nią rozporządzić  
wojnę i to w górach. Nam wrażenie, że utonąłoby we własnej  
krwi przed Karpatami jak Włosi przed Alpami. Chyba, żeby  
wojska swoje oddali pod rosyjską komendą w Galicji - ale ta  
komenda nie okazała się w roku w przedsięwzięciach  
wojennych.



Mam wrażenie, że wczoraj, dziś lub w następnych dniach dzieje się lub stało się już coś nadzwyczajnego, decydującego w tej wojnie. Co, jak, nie wiem, tylko czekać i niecierpliwie czekać i w końcu się dowiem. Zobaczmy.

Oficerowie i żołnierze, którzy wylecieli z raju, wracają po raz drugi i trzeci na front. Ale żadnej ochoty nie widać u nich. Jeden oficer, który pierwszym razem służył w entuzjazmem, teraz nie mógł się w piącu utulić jak dziecko.

Cesar Wilhelm był w Krakowie dwa razy i namierza raz jeszcze przyjechać. Za drugą, bytnością wzburzył wśród Krakowian entuzjazm. Wskazywano na jego wóz po niemiecku. W końcu, a Krakowianie stanęli się austriackimi i dążyli do stanu w sercu, bo im ręką Prus i ich cesarza przypadła do smaku.

Różne są te kombinacje polityczne. Nie znam żadnej, ale znając Krakowian, mogą sobie utworzyć politykę plantowokrowoderską. A więc wyobrażam sobie, że taki krakowianin został chwycony na serce temu, że się Wilhelmowi Kraków podobał. I pewności, wiecie, że cesar niemiecki nakochał się w miasteczku i krakowie je podzielił. Zaś cesarzowi austriackiemu do zdobycia Bałkanów, było mu ten odstąpił Galicję z Krakowem, następnie półgry to z Królestwem, dodał Poznań i Gdansk i w końcu Polsce osadził swego młodszego syna. Że zaś Hohenzollernowie to stara rodzina, więc ten polski Hohenzollern nabierał Moskalem Smoleńsk, Łódź i granicami Władysława IV poprowadził Polskę do Moskwy. Jego zaś syn wznosił Aleksandra III i Łódźskiego przez rabót Moskwy i rozszerzenie granic do Uralu albo i do Oceanu Spokojnego.

Jestem pewny, że tak bawić się w Krakowie starci do...

i zapomniałszy druzgół polsko-pruskich wojaczków, których  
dokarać mają nie oni sami, lecz ten przybyły Król polski.  
To jest zgodne z polskiemu pryncypialem i samą dalszemu,  
raz z tradycją elekcyjną, kiedy to zgadano od kandydatów,  
aby własnym kosztownością wbrajali floty i odpędzali nieprzyja-  
cieli od granic, nie inko modując braci szlachty i broni Bore  
nie zgadzając podatki. Tężas Holenwollern to młoty.

Myślenie notuje to przypuszczenie, aby po wojnie spraw-  
dzić, czy ten dobrze wezmą się w krakowski sposób poli-  
tykowania.

Cyżbiński odjechał do Lwowa: więc nie jest konfinowany.  
Kogo zatem mogli osadzić na konfinacji, skoro jeden mój  
współnik ma siedzibę w Sennenburg, a drugi w Mürrhausen?  
Jednym musi być Jacek Ciesiński - ale Kto drugi?  
Swoją drogą jednym z najpiękniejszych szeregów  
w potężnym Ciesińskim musi być to, że mu dano mieć  
za współwinnego. A on był re męsz tak na bakiw.

sobota 25. IX.

Nie pisałem, bo byłem nieopieczny. Łatwiej mi się wspomnienia mi  
uwagi, bo tych w głowie brakuje jak słońce w chłopskiej stodole  
na przednówku. Jui prawie koniec wspomnienia o TV Klary Ginner.  
Od zakonięcia Kapieli 13 bm byłem cieżko chory, potamany. Przypadek  
dał mi poznać, że to moja stara fosfaturga, która po prostu psuła.  
Robiłem ćwiczenia Müllera z polewaniem i nacieraniem, oraz robiłem  
spawary-fosfaturga jest, daniachatam ich potem, ona jest. Nie  
bratam do met alkoholu: jest - pitem nieco wina (piwo mi mi idzie)



jest dalej. Wczoraj na wieczór wypicie tróćwiartki sielukera i dris-  
ruje się lepiej – nie wiem z wina, czy naturalnym biergiem neery.  
Nie chciałyby, żeby wino stało się lebnicą potrzebą.

Dla drinnacności notuję sen. Stałem w ogrodzie, w którego głębi na wy-  
sokim pagórkach stał hotel, gdzie mieszkałem. Crekalem, aż mnie nawo-  
tają na obiad, a gdy nikt mnie nie przychodzi, dośrodku do przekonania, że  
nas cywilów zatrudniaj poźniej, bo tenar Hindenburg obiaduje, a my jeste-  
śmy dla niego nieistotownym towarzystwem. Byłem więc obruszony.  
Wzredziary na ulicę, nastaniem mabe ludri wrelakiego wiechu i pici,  
których półcyca z ogromnym pospierzchem ustawiała w szeregu  
cres Hindenburga, mającego niebawem przechodzić. Stosownie do  
rozkaru stanęliśmy i ja w szeregu. Jakaś pani z Kilkorgiem dricek  
w szedzie stojących i kiwa i woła na mnie, żebym się przysunął do  
sirodka, gdzie ustawiono honoratorów – ale odnuświtem, jako że  
uczerzemu Hindenburga nie zgodziło się z mojem uczerciem, a stawałem,  
bo w czasach wojennych nie można sprzeciwić się rozkarom. Drey-  
biskup Bilerabowski we fioletach, ale procewiał i wynędział  
srukki stosownego miejsca dla siebie i stanął niedaleko odemnie.  
Nawrescie pokazał się Hindenburg przed naszym frontem w mundure  
starym austryackim z lincem bratem i gwardkami na prawych  
wytygach i sen się uwał.

Byłem w jakimś hotelu i siostra mnie szukała. Mieszkałem ze  
siniśchem ale w eralonym przedzie przed nożku wielkim schodom,  
aby się wynurkać po driceinurzeniu na piętro. Pneskorzyłem kilka  
schodków, rozmiessoronych po dwa i dopadłem głównych schodów,  
na których dole siedziała matka, kabawiona naszą pustotą. Pre-  
biegając obok niej wykorzystaniem tylko: Mama! nie puścić Nas!  
i pogonić nas na pierwsze piętro.

Tenar był u mnie sekretarz gminny z moim listem do starostwa,  
na którym ono poleca pok gminie słowiedzić się, gdzie siedziatem

w wojskowym więzieniu. Młodości starostwo nie wie, czym obowiązany do stawania aresterunkowego, czy nie i pragnie dowiedzieć się od komendy właściwej. Ale moja rola obojętnego gościa przy tej uchodzącej tutaj już skorona. Ktem konfinowany wie wójt i cała gromada.

Mnie kazał mi iść do stwiby wojennej? Byłoby to smieszne, bo uważano mnie za ndraję, a dotąd uważają za nieberpiernego i nie pozwalają opuścić Dąb Hall, ani wrócić do Galicji. Jestem więc nieberpierny – ale gdyby mnie zaszyto w mundur, byłbym kandydatem na bohatera. Ironia.

Merucie nacjonalistyczne łamie łez wszystkie wyfilosofowane teorie ogólne. Socjaliści niemieccy raz u wybuchu wojny, a mimo to są twórcami teorii międzynarodowej, oddali się na ustęgi wzdłuż niemieckiego celu naboru Belgii. Polaki, bo Niemcy potrzebują przesłuchania kaletarskiej, polskiego zagłębia węglowego i Włochy. Hasto międzynarodowego obratania, tudzież odrzucenia imperyalistycznych rachcianek postać odrzucone jak stara skóra przez wiarnych jego twórców. Liebknecht, który odrobinę próbuje ratować dawne ideały, stał się ferukniotem urzędowiska we własnym obozie. Łaboracja garmańska jest tak samo instyktowym popędem socjalistów jak jukrow.

Alle obecnie dokonują się nacjonalistyczne rozbicie w innej organizacji, która zdawała się naberpierną przed zamachami w loży wolnomularskiej. Prezydent Wielkiego Wschodu p. Ettore Ferri wydał do braci pouczenia – a bracia niemieccy ogłosili te wskazówki w gazetach. Tajemnica masońska, ukrywana przez tyle wieków, została wyjawiona. Nie pomogły śluby, przysięgi, ceremonie



komedyański - niemiecki nacjonalizm nerwat wrystnie werty, które  
zawadają germańskiej rchspanyi.

Co prawda to i p. Ettore Ferrari nie okraś się między narodowym  
prezydentem bardzo niby postępowej organizacyi wrechiswiatowej, lecz  
tylko rowinistycznym Wrochem. Narzucone ludzious przez teoretyków  
między narodowe obratania w socjalizmie, w masoneryi, w Katolizmie  
czy protestantyzmie, przyskają natychmiast, gdy chodzi o naród  
własny. Jest to słowodem niby jako posiadają tendencje nacjonalis-  
tyczne.

I w tym czasie najgwałtowniejszego wystąpienia kasad narodo-  
woiciowch nie ma miejsca dla Polaków. Jak narodowość nie jest uznana  
przez istnie narodowości, a Ostmarkenverein, który niedawno obrado-  
wał, napowiada dalszą pracę w kierunku wystąpienia Polaków.

Ciekaw jestem, co robi mój gospodarz, który równocześnie jest burmistrzem  
tutaj, skoro dowiedział się, że jestem nie tylko konfinowanym, ale i  
byłym więźniem stanu? Co przemowie u tego reżnika - georfeian  
czy hurrapatryotnik? Bo albo mi wypowie miśkanie, albo pod-  
wyższy cenę i ma praniowym patryotyzmie parobi. Dariusz zobaczyć.

Swoją drogą sam sobie winiechem. Odhąd jestem pod rotadą  
wojownikową, powstrzymaniem się od cicha i czekać na rorkary. A do  
ciężkich obowiązków nie przemawiać się i o nic nie pytać. Jestem  
jedną nauką na przyszłość. Tylko jak tak paktować, wybierać nauki  
i doświadczania, to mi zabraknie życia na ich spóżytkowanie.

Si sami Niemcy, którzy Polakom wybawili nie chęć, że nie zrobili w Uró-  
lestwie powstania, z uznaniem chwalać przewrotność Przewocy, że się nie  
rusza na Moskali, bo mogłaby się sparyć. Mądre robi, że czeka. Byli  
jest cnotą u państwa obroźnego to, co jest wystąpieniem u bebroźnego  
ludu. Prawda, że Szwedzi należą do rodziny germańskiej.

Jednak mój Bürgermeister jest prawdziwym przedsiębiorcą hotelo-  
wym. Przeprowadził mnie pod moją nieobecność do pokoju  
z piecem, gdzie racynam miserką jako pensjonariusz za  
7 kor dziennie za pokój, kawę, obiad i deser. Łobasz, czy  
wytrzymam. Zapłaciłem 20 kor z góry.

26. IX niedziela.

Przeżyłem pierwszą noc w nowym pokoju, który ma być mojem  
stałem miserkaniem. Wedle miary głogowickiej sprawa  
zapowiada się niedobrze. Śniło mi się, że miałem rękę wprost  
obitym mniemaniem kółek o ostu, które mnie dotkliwie raniły.  
Jest to wedle głogowickiego sermika bardzo smutna prze-  
świadczenia na przyszłość, a z pewnością musi się spełnić, bo to  
pierwsza noc na nowym miejscu. Łobaszynny. Mam na wszystko  
pewność, chłopca ruskiego, który mówi: Perebudyjmo pańszczyznu,  
perebudem i konstytucję.

Swoją drogą zdaje mi się to postępowanie starosty w Steyr  
rozmyślną złośliwością. O mojej przeszłości więzienniczej powi-  
nien być wiadom, to dostał papiery z sądu polowego, przy-  
wiezione przez konwojującego mnie agenta. W razie wątpli-  
wości mógł do nich nagleźć. Jeżeli je przekaże do tutejszej  
kandarmeryi, to prosta droga była, zapytać kandarmeryę,  
lub jej nakazać, aby się mnie spytała. Wszak kandarmerya  
jest ręką i okiem starosty.

Skoro więc pokoił się dowi gminnemu, aby się u mnie  
wywiadził, gdzie siedziałem w kowie, to widocznie nale-  
żało mu, aby wrócił z całą gromadą dowiedzieć się, co  
jestem byłym kryminalistą.

Ha no! Muszę zakosztować wszystkich stodycy mego  
pokoju i wyzerpać je do dna.



Pascal pisze, że ludzkość jest nieumierotulnym orobnkiem, który się uery bez ustanku. Długo mu nie, że się uery, ale nie nauczył się niczego. Te same instynkty, które rozlały po świecie krew hord germańskich na prawach wędrownych narodów, popchnęły dalszej państwu kryli hordy zorganizowane przeciwko sobie. Przemysł wydała epokę Karłowingów, imperajna rakowrosć, gwałt piospółity. Dopiero kłananie piosnierz w dziełach wisków średnich koscioł analar nite, aby przemoc karkupie prawem, a umysł ciowiczay postawić wyżej niż mierz hartowny.

Oni ten sam gwałt, ta sama ufność w siłę organizacyi obrojnej i wypróbowanych środków technicznych i to samo takomstwo na cudzą własność. Kto w tej orgii samolubstwa, bezprawia i gwałtu podejmie średniowieczną rolę koscioła, kto da posłuch prawu i stusnuciu, kto nauczy, że wartość człowieka leży nie w jego brzuchu lecz w jego duszy i że postępem są nie wynalazki, urnosilniwajce powiększenie dochodu i wzywania i krywdeż drugich, ale nauki, kryniące ludzi lepszymi a ludzkość zbiorowem braci?

Koscioł tego nie potrafi. Gdyby w nim była młodość i wiara, a nie starość i skostniałość, to i tak niebłogo nie chciałby struchać, póki nie ma do dyspozycji milionowych armii.

Kłaje się, że ta wojna spowoduje moralne odrodzenie Europy, a że za tem pójdzie i bractwienie, to mongolski najazd da Europejczykom czas do rozmyślenia w potach, przy poświęceniu japońskiego batoga.

Dr. Dzierzbowski został cywilnym gubernatorem pruskiej części Królestwa. Co to znaczy? Iner dwa niemieckie powoła się komitetowi obywatelskiemu na przeprowadzenie całkowicie samodzielnej polskiej administracyi, a potem się go rozwiąknije i grozi ludzom krubieniami. W kilka tygodni później awianuje się znówu Polaka, całkiem dobrego, gubernatorem. Coś dzieje się na kulisami, jakieś wpływy kmagają się z sobą, ale nie mając żadnych nchwytnych szeregów, nie chcą wdawać się w oderwane domysły.

poniedziałek 24. X. 15

Niemcy tutajsi nie mają najmniejszej ołuchy. Wskundriowe wstrzymanie podrodz austriackiego nadzwyczajnie już wzbudza w nich obawę o dów. Uważają dotychczasowe powodzenia orężne na bliskie. Opowiadają o okrucieństwach a sentencjonku ludzi, mających od 42 do 50 lat. Miano brać jeduobokich, garbatych, o jednej nodze Krótkiej. Trypanam się, że trudno mi się wchylili w tę małosłusność. Oni nie wierzą, w końcowe zwycięstwo. Swoją drogą wedle praktyki galicyjskiej powinna pata ludność być wystrzelana, za ten brak wiary.

Węgry znowu opowiadają na ucho, że przedowe twierdzenia o dobrych zamiarach na Węgrzech są kłamstwem, bo piniwa wypadły bardzo źle. Toła mi obrotno nalezyci, nie nawiercono, nie zasiano na pras, nie zebrano w porę, stąd wydajność piniwa jest o połowę mniejsza niż u normalna. Małpię, czy samym Węgrzynom wytańcy na wyzyskanie do nowos, i by najmniej nie sądzi, żeby Węgry mogły coś odstąpić Austrii ze swoich zbiorów. Prezydentawia się tak groźnie, że nawet kukurydzą, która uchodziła za karmę dla inwentarza, chociaż była pożywniejszą poindniowo widzieli oholie państwa, teraz państwo wywłaszcz.

Ci Węgry twierdzą, że plan europeizowania aby cesarstwa nieusłabie wygłodzić, jest poważnym przedsięwzięciem i nie odstępuje na dół. Jeżeli cesarstwa przetrzymają rok, to tego nie wynika, że potrafią przetrzymać drugi, a jest stanowo wykluczone, aby mogły przetrzymać trzy lata. Wtem oświeślenie driska taktyki Mikłaj Mikłajewicza nie wygląda tak gęsto, jak gąsienice przedstawiały. Niemcy przychodzą do przystanku, w których powstają się liroba ludzi, chcących żyć, a papas środków żywności porostaje niezmiernie duży, tylko się wzdriemnie pominęła przez spożywanie.



Tę sprawę nie pojmuje tak kańczasto jak ci Węgry. Niemcy są głębiej pusty, ale gdy je teraz obsięga, będą mieli na przyszły rok więcej woja niż w tym roku. Chyba że nie chcą tam się dłużej lub boją się wypędzenia. Rabunkowe wycinanie lasów i wyryskiwanie bogactw ziemni wiskarywałooby, że nie są pewni urzędnicza w Polsce.

Równocześnie mogą ludność polską na rachunek rosyjski odebrać wszystkie pokaruny i przynależności żywności dla swojej armii. A jeżeli ludność polska wyginie głodu, to będzie to tylko przyspieszeniem końca niemieckiej sprawy polskiej, oraz uścisnieniem Kolonizacji niemieckiej na najgłupszych obszarach. Dlatego teoretycznie nie warto w wygłodzeniu Niemiec - chyba że Austro-Węgry zostaną wygłodzone i przymuszone do ulegania się o pokój.

Cisami Węgry sągerali, że Rumunią stanowią pojednie do wojny i to po stronie prwóroporozumienia. Tę zaś nie mogą przekonać.

Ja sądzę, że Rumuni już na wojnę tego roku nie pójdą, lecz są wiarą, chyba żeby przed pierwszą miał być koniec wojnie na co się nie pałosi. To bardzo dobre rozumienie, dla tego Rumunią woli się stać grupą państw.

Oprowadzić niemieckie garoty Litwinów, Rumunów, w jakieś przypadki terrory, gdyby Rosja zwyciężyła i pożegryła wszystkie słowiańskie kraje. To jest przekroczenie faktów.

Zwycięstwo jest zwycięstwem jednym jedynym Niemiec. Jeżeli zwycięży, nie będą przez nikogo kłopotowane w narucaniu pokroju pokoju podobnym. Zwycięstwo Niemiec to ujarzmienie Kontynentu europejskiego.

Stwierdzenie zwycięstwa prwóroporozumienia. Tę zwycięstwo jest zwycięstwem kilku mocarstw, kardrosnych o swój własny wzrost, które nie chcą jednemu z sojuszników porzucić na rabor jakiegoś narodu, chętnie zgodzą się na jego nieśprawność. Wśród sprzeczności interesów w prwóroporozumieniu niemieckie narody mają nadzieję zachowania swojej niepodległości.

wtorek 28. IX.

Jestem jakiś chory, ale jednak lekarzowi nie wierzę, więc nie mam fachowca, żeby mi niedomaganie polecił. Od kilku lat już sen nie przynosi mi pokrepienia, przeciwnie, budzę się wynechany, zmęczony, niby wstę. Stan ten pogorszył się tutaj. Po zaprzestaniu kąpieli się przypisywałem to reakcyi wód lutejrych. Tymczasem ta reakcja zaczęła być coraz więcej nasilającą. Od kilku dni przy raumers obudzeniu się nie tylko kręży się kłaniamy i obolaty, ale w całym ciele doznaję takich boleści jak obym w przededniu był jakimś fizycznej pracy dokonał i wreszcie mięśni. całe ciało bolało. Jeżeli tak dalej pójdzie, to kiedyś nie będę mógł podnieść się z łóżka, tylko wskutek dolegliwości. Ładna perspektywa na przyszłość.

Do tego tracę zupełnie pamięć. Nowe wiadomości, zdarzenia kładą jak pyłowy napis na rybie po deszczu, nie zostawiają żadnego śladu - ale po gorra, przypominać rzeczy, których nigdy się naucyłem, przez długie lata pamiętałem i innych uczyłem. Pół np. przez wczoraj godzinę nie mogłem przypomnieć sobie imienia Brunetto Latini, o którym nawet kiedyś coś pisałem.

Przypominam sobie doskonale francuszczyznę, a równocześnie przypominać i niemiecczyznę. Usiłuję wytać komedye Moliere'a i sportnegam, że wreszcie wyraz i wyrażenia są mi znane, że słownictwa nie potrzebuję. Ale póki tego, kiedy nie wiadom tymi wyrazami i wyrażeniami, kiedy dłużej słów poprawnie nie umiem napisać, ani powiedzieć.

Z niemiecczyzną też tak. Wszystkie druki rozumiem, nawet trafność i piękność lub brzydota oceniam, ale nie rozpoznałem już temi słowami wartości, gdy się zabiorę do pisania lub mówienia. A i pokrzyżna dźwięcznie mi w głowie, więc jestem na drodze do zostania niemowłą z braku wy-



razów na oddanie myśli. Trochę tu wesele.

Ciągle żyję w perekiwaniu rożkarni na powrót do więzienia albo na powstanie pod broń. Dlatego nie wyjmowałem tych kilku książek, jakie mi w łonie pozwolono kupić.

Dopiero dzisiaj wyślibrowałem sobie, że choćby mnie miało gdziekolwiek zabrać, daleko mi teraz na spakowanie tych kilku książek, raczej dobrać je można. Mam między innymi Kompletne wydanie Mickiewicza przez Pińskiego.

Wyjąłem i nawet przeczytałem jego listy, nie wiem po której raz. A jednak ta stara miłość moja nie mijała. Tymczasem patrz wrokiem na tego tytana w onych czasach, tylko cześć nie porzuciłem go nigdy. Długo do odczuwania piękna, do rozkoszowania się bezpansem przystąpił. Nigdyś umiałem prawie wyczytać jego poezję na pamięć. Mogłymy powiedzieć, że je wessał i wycisnął na karku duchowemu do cna – więc dziś chodzi po jego natchnieniach jak między trupami kół, który mnie już trwogę znaczą przed swoim majestatem nie napawają. Nigdyś straciłaś wiarę dla człowieka, który już pokusę nie doznaje – nie mam tego szukać w jego poezjach, choćbym spróbował przypominać sobie nigdyś doznawane wrażenia. Byłoby to czytanie nie dla poety, lecz dla własnych wspomnień.

Te listy jego – a są nowe i nieznane – przeważnie listy wileńskie, kowieńskie, moskiewskie i petersburskie, to jednak zdrowa lektura. Dale dwie kilka przeczytałem, już stałem się tym dawnym studentem, który wziął sobie Mickiewicza na wzór, i nauczając się, porównawszy jego pracowitość z moją próżniactwem. Nie można zbliżyć się do dobrego człowieka, aby się nie stać lepszym.

Kawał ten rozdzielam sobie dzisiaj zrywas na naukę. Chcę się uczyć, aby odrywać francuskiego i uruchomić moją niemożność. Tymczasem kup Goethego Wilhelma i Musseta Nowele

Nie bawem moje ~~prace~~ Goethego tłumaczyć na francuskie, a  
Musseta na niemieckie. Myślę, że nim to stwierdzenia mózgu,  
gdy przez serce mierzycy poświęci codziennie po kilka godzin  
na jedno i na drugie, to moje choć cześć dawnej wprawy mi  
wróci.

Na co to nie wiem. Ale język obcy zawsze się przyda, a ja moje  
i znajdę sposobność spotykowania tych bieżących, o ile je nabędę.  
Nie wiadomo, co jutro będzie. Patronem tych robót niechaj zostanie  
ten, który moje młodość wypełnił, ułaskawił i zapewne skrywił  
niechcący, ten, który mi zawsze był wzorem: Mickiewicz.

Albo, że los zawsze psutał mi psoty, robacz, czy jakisś nieoczeki-  
wane odalenie, jakasś zmiara w mojem potłuceniu nie ponie-  
dra moich kariawów pożytecznych.

Łaczącem w imię Adama i chęć wytować.

W Neue freie Presse pojawił się wczoraj osobliwie przewrotny i  
dziwnie w tej przewrotności ludzkiej artykuł. Płacz w nim  
nad ogromieniem angielsko-francuskiem stratalem przy nie-  
dzielnym ataku, który nazywa politycznym nie strategicznym.  
Łdaje się, że w pojęciu autora atak strategiczny będzie dopiero  
wtedy na warzę strategicznego sążniwać, kiedy Niemcy  
wielką cześć wojsk będą mogli z kasyi przewrócić na front ra-  
chodni. Ł tego artykułu widać jak liżył, że Francuzi jeszcze  
nie chcą Niemiec uciąć na zwycięzkie i przyjąć ich warunki  
pokoju, a w najgorszym razie przynajmniej zaretować, a  
Niemcy ogromną na ich froncie nieustraszenie potężne  
armie.

A na myśl im nie przyjdzie, że pokój mógłby nastąpić, gdyby  
Niemcy zrezygnowali z cięciowania narodu francuskiego oraz  
zaboru wolnej Belgii.

Ten jak przypomina płacz i wymówki dzieciaka, który obuna się,



z jego wielki towarzys zabaw nie chce mu się nachylić, aby dostać  
w głębo, a malec mu do twarzy nie może dosięgnąć.

Kaferska ~~pro~~styka, z cnotą jest moja koryść, prześia wy-  
mowniej w tym lirycznym artykule niż w filozofii Nietzschego.  
Tamten prowokacye krytyki ~~któ~~ wobec obłudnej moralności war-  
kowej, ten odstawia, że nie rozumie, iż inną narody miałyby  
ochotę nie być ciwizytowanymi ani niewolnikami.

Na prozę polską ujęty sens tego artykułu brzmiałby tak: Francuzi  
popetniają obrodę wobec rodzin swoich, korzystając na śmierć  
tylko sobie samej w niebezpiecznych atakach, które chcą Niemcom  
utrudnić rabór Belgii, Lille, Arras i Calais, a przecież wiadomo, że  
te obszary są Niemcom bardzo potrzebne. Łasem hańba Francuzom!

Ciekawe są głosy prasy wiedeńskiej. Wierzę alarm, aby odstraszyć  
państwa bałkańskie od wnikierania się w wojnę światową. Lirycznie,  
sentymentalnie, retorycznie i matematycznie przedstawia się in-  
struame spustoszenia, jakie na sobą pociąga wojna; wręcz tu-  
maczą inni, piątkę, że nie powinniśmy stać po stronie cwiórpovo-  
runienia. Jest w tych głosach taka nieprawyca własnej god-  
ności, naturywości, że naprawdę pobudza do postanowienia się.  
Albo prasa niemieckich cesarstw spodziewa się, że w driszej-  
szym stanie wojna nie może już przagnąć się dłużej: proguie  
z wszelką ceną uniknąć nowych nawiązań, któreby mogły  
plągać ludzkości jeszcze przewlec, albo też cesarstwa oba tak już  
wyłuszyły werytanie swoje siły, że wystąpienie jednego, choćby  
małego przeciwnika swierzego grozi im katastrofą. I dla  
zaprewnienia tej katastrofy starają się owych możliwych  
przeciwników zapadać, wykrywać, zmusić do bezczynności.  
Nie wiem naturalnie nie - tylko owe głosy prasy budzą  
we mnie jakieś uczucie niepewności.

Co prawda ten biez bory nasređi daleko. Drii sprawa stoi tak,  
że cała Europa ma dostać się pod but pruskiego kirasyera.

To też stwierdzić należy, że państwa neutralne powinny mocno się zastanowić, czy pozostać w bezczynności, bo tu rozstrzyga się także ich nierazowość.

Jednakże na wystąpienie państw neutralnych, o ileby one chciały zapewnić Europie pokój trwały, oparty na słuszności, jest jeszcze za wcześnie. Owszem Kłękła Niemiec jest jeszcze równoważna ze zwycięstwem Rosji i to Rosji najwstrętniejszy i czołowy Aleksander III i Fabrydonosowa.

Dopiero, kiedy wojna niemiecka będzie w Petersburgu, Moskwie i Kijowie, kiedy rewolucja zmiecie carat, a reprezentacja narodu wyrzuci kryminalizm, dopiero wtedy będy czas na wystąpienie wszystkich państw neutralnych z jedynym planem uregulowania Europy na podstawie wolnych narodów. Ale to marzenie, które zapisuję, aby podkreślić niemożliwość nadziei na sprawiedliwe ułożenie Europy.

Kiedyś po wieczny wróci do pokoju, gdzie stoi tych kilka książek, uczęści się u siebie, w domu. Zabrani są też ochotą do roboty. Jak mi jednak mało do równowagi potrzeba. Miałym ochotę zawołać do wrogów i sądów: Kostawie mnie choć tak. Niech te miewie wojny bodaj w takim spokoju przeryjsz, a będę pracował ze swobodą, choć nadzwyczajnie, wisi sąd, a może i śmierć a może kato.

30. IX.

Chwytały tylko objawy bardzo pewne i przez najgroźniejszą w Europie cenzurę przefiltrowane, to też moje wnioski i domysły, choćby ubrane w formę sądów, nie mogą mieć innej wartości, nad świadectwo czy ślad mojego chwilowego nastroju. A ponieważ ja sam mniej w tej wojnie znaczę niż jakikolwiek najmniejszy żołnierz w środku trzy milionowego frontu, więc i moje nastroje, oparte na zupełnej



nieznajomości stanu rzeczy, mogą być interesującymi w niezwykle  
małej mierze. Nieumiejętność pomyślenia Polaka, którego z Polaki wy-  
gnano, mogą mieć swój egotyczny interes. Przecież to miarę  
przebiegania się wojny, zmienia się umysłowość i wrażliwość. Cierzę  
się, że na wolności przed rokiem poś pisaniem, to teraz przez szereg  
wysiętek nie potrafiłbym upomnieć sobie ówczesnych nastrojów.  
Była to nowość i wreszcie było nadzwyczajnością. Odsłony wykresem  
do wojny, drożymy, ograniczenia wolności i stan wyjątkowy jest  
mi normalnym, a nawet drwię się, że przy wybuchu wojny tak się  
drwiętem. Jestem pesymistą - nie widzę jeszcze braku na szereg  
jutrenkę, więc licząc się z możliwością odwołania wojny wedle  
drisiejszego układu polityczno wojennego, raciejszemu się i  
mówię sobie: trzeba będzie mimo to zacząć pracę na nowo. Co robi  
chłop, gdy mu grad zbije plony? - Kłowie sieje.

Drożyana stała się kwestią piekącą, natrętą. Gadają o niej  
zebrani, roztapają gąsienice, plotkują kumoszki.

Swoją drogą jest niezwykła. Kartrozajęcym zaś jest przegot, że  
wzmaga się tu poimiach, kiedy najwięcej są zapasy żywności.  
Nie rozumiem tego objawu. Czybyżżniwa wypadły tak źle, że  
naprawdę grozi głód w zimie? Takby należało ubrać z tego, co  
się daje. Mnieci kaczyni wychwalają pożywe salety i ośdri,  
bukwinny, lipowca - inni zabierają się do odgonywania powyższych  
kartanów - wreszcie by wskazywało, że głód sprawi odliwy puka  
do wrot monarchii. Na węgrech przechwiromano kukurudze, a  
nawet karmią się mlekiem kaczyni na mąkę. Jak krawcy powia-  
dają, w kentoimowej męce kukurydziej miało być więcej  
mlewa z kaczanów niż z piarna.

Przebieganiu się widma głodu świadczyłoby zachowanie się  
censury, która powinna rozprawić o drożym. Gdyby głód  
groził, nie pozwolono by mu rozprawić o nim, aby przed

nieprzyjaciółmi nie odradzać się ze swoją słabością. To pozwolenie cenzury świadczyłoby przeciw możliwości kłóski głodowej.

Ale może ono mieć inną przyczynę. Nie wolno o nim pisać i mówić - trzeba tylko rozważać komunikaty sztabu dla zapewnienia tamów dziennika. Pozwolono więc gadać o drożynach, aby się scisnęła energia niezadowolenia wyrażająca protest kłopotu bezpieczeństwa.

A może coś grozi recydywie - tylko kierownicy przemawiając szybko ratowniczo wojny, pozwalają mówić o drożynach, w przekonaniu, że nim do zjedrzenia zapasów przyjdzie, już dawno ra ocean będzie otwarty.

Nie wiem więc nic. Widzę tylko, że drożyna jest teraz najgłośniejszym zagadnieniem.

Wywołaję brak przerowoci i organizacyi ze strony rządu. Pamiętam przed rokiem, jak Moskale zaczęli dobierać się do granic Galicyi, nikt nie raczył pomyśleć o uwierzeniu najświetniejszych szefów i Potkucia i Podola. Dostawiono niepełnione sterty przerwicy Rosyjanom, którzy te wszystkie zabrali, wymiścili i sporytkowali. Wstranowaniu zbója wojska rosyjskie jako chiopskie okazywały się poprawniejszemu niż austriackie. Konnica austriacka rzucała koniom na podściółkę niemierne obce, gdy Moskale napierali je mścili, prawie sporytkowali, a stonę scisnęli koniom. To chiopskie wprawienie świętego chlebusia pędziło im nawet wielką siłą w stronę chiopskiej ludności w Galicyi wschodniej. Ale wszyscy i Alpejczy nie rozumieją tego przesądu.

Uwierzone sterty z naszego Podola mogły być całej Fredli-tawii zapewne czystą przerwą małą przynajmniej na kwartał. To dodane do zapasów alpejsko sudeckich byłoby



porwoliło na wypiekanie dobrego chleba aż do teras niżejrych pińw.  
Ale tego nie probiono.

Równocześnie naś nawięto bez rachunku i planu mordować bydło  
na „dubeltowe” poręce wojenne, których żołnierze nie mogli spożyć  
i w ten sposób jesienią ubiegłego roku wyniszczone wiele bydła  
nad potrzebę.

Żywnością potrzeba była ogromna. Postawiono pod broń prawie  
5 milionów ludzi, a których przy najmniej setki miliony się jada-  
ły mięsa podziemie. Wzmagała się więc liczba konsumentów mięsa  
w sposób straszliwy, a stan bydła prawie zupełnie wystarczający w nor-  
malnych czasach na wojnę potrzebę, zaczął się gwałtownie zmniejs-  
zać.

Nie dziw, że dziś musi być brak bydła i mięsa.

Równocześnie spustoszona Galicja, która naopatrywała Pruski-  
tawiz w bydło, a Rumunia w siłwini, nie ma nic i więcej o rachodu  
posiłka niżby miała zachodowi dostarczać. Łacem sądzić, że  
kwestya mięsa pójdzie im dalej, tem gorzej.

Zaprowadzono dwa dni postu w tygodniu dla ludności cy-  
wilnej. Ale nie ludność cywilna wyjada mięso tylko wojsko.  
Ograniczenie mięsnej konsumpcji cywilnej nie napotrzebie  
zmniejszaniu się liczby bydła wiejskiego.

Teraz mówią coś o zaprowadzeniu jessure jednego albo nawet  
dwu dni postnych w tygodniu. Miałby to być obywatel wie-  
dzący, kiedy pisać, że obywatela wiejskiego ludności cywilnej  
pyta się, czy odtąd tygodniowo będzie 1 dni, to on dotychczas  
regularnie pościł cały tydzień.

Gdyby to ograniczenie nowe wprowadzono, wyzka się może  
przedstawienie mięsnej żywności wojsk o jakich kilka - po-  
wiadamy - mieżdy, ale ludność cywilną postawi się w obliczu  
głodu znacznie prędzej. Boć pałaz sprzedawcy mięsa muszą  
nawet te nieliczne samowolne rodziny, które mięso uwaraty

za swój główny porządek, do oglądnięcia się na jarzkim porzywieniu. Ubogiej ludności, która żyła jarzynami, da się ustawowo konkurenta, awizkary się liczb konsumentów w jarzynach. A jarzyn jest mało. Galicya nie dostawczy zboża, bo od Prusowa za Niemcy nie obsiana. Żwi o ty przyrówny jest zboża mniej. Jest go mniej i dla tego, że przy braku ludri i papręgu nie uprawiono roli starannie, więc wydajność jest mniejsza w krajach, które wojny nie widziały. Dżemniaki w anacniej części wygnity.

To też, gdy bogaci stanę w postne dni do konkurencji i uboższymi, drobni jarzownicy tylko się powiększy. Stąd też przewiduje się tylko warstanie dalece droższymi.

Dostaje więc tylko liczenie na pomoc niemiecką. Jest możliwe, że tam jest lepiej. Król tam bowiem wówczas nie i wybuchem wojny wziął we własne ręce rozdzielać środków równości, a nie tak jak w Austrii, gdzie się na to zdobyto dopiero po pół roku wojny. Nie przewidziano bycia, bo tam mimo powołania pod bron nie wzrosła liczb miejsc i cwiów, dlatego, że ci ludzie s' w stanie cywilnym jedli mięso. Kbiór Niemców tegoroczny ma być najświetluszary w ostatnim dziesięcioleciu.

A tak, o ile Niemcy rzeczywiście, to po nalcimności politycznej i strategicznej przypicie nalcimności żywnościowa Austrii.

siatek 1. października 1915.

W werwajary Prusie były słabe podziśkowania Polaków dla hr. Andrassy. Ale między niemi skonfiskowano znaczną część tych wynurzeń, zostawiając domyślności szerokie pole. Takie luki muszą wywoływać nieufność i niezadowolenie większe niż nie skonfiskowana niejednoznacznie państwa.



Nie jestem z tych podryskowań radołowy. Byli ministrowie, hrabiowie i plesallenne piąte w sposób tak najpoddańszy uniesiony do węgierskiego króla, że gdyby był monarchą, takie pręgiarstwo się wschodnie w prochu byłoby wybaczone jako styl kancelaryjno-gabinetowy. Spróbowajmy przeto go rzucić Polak mi umiał zachować godności osobistej, a z nią i narodo-  
wej.

Wiem, że jesteście naszym narodem, braciów w Europie — ale dla czego  
niebrać u węgierskiego króla, który ostatkiem nie nam nie po-  
może, gdyby chciał, to niema mocy. Musi na przeciw drżkować  
bardzo głośno, a nie ważyć się swą osobą pod cudzą nogę. To prosto  
płynęło do głowy pytanie, czy język ludzki wystarczyćby na oka-  
zanie wdzięków i jakimś monarcha, któryby na sposób Andrzeja  
postawił sprawę polską? Adaje mi się, że ci panowie jużby swojej  
nędzarzkiej ciotki tuż nie potrafili wystąpić równie  
do godności i państwa osoby.

Wież smutek i wstyd mnie pali na ten brach miary, że brach  
uszanowania dla samych siebie. Gdzie się podziała staroszlachecka  
duma? Ich dziadowie umieli własnemu królowi zadać imperty-  
nencję, a tamtaś się pnie dwoje przed łada generałami rosyjskim  
lub małoznakim carowej. Oni jeszcze nosa sadzili waga przed  
chłopami i inteligentem polskim, ale mimo tytułów nie czuli się  
równymi wobec węgierskiego grafa.

Ukorywory się w pyłe, jak urodzonym niewolnikom przystało,  
pewnie nie dalej robić mi będą. Tymczasem odbudowanie Polski  
leży w interesie węgierskim i rozumni politycy powinni ten  
interes wyszukać. Na pośrednictwem Andrássy'ego mogłaby  
w gabinecie węgierskim i w izbie magnatów już dzisiaj cała  
sprawa postawić. Dnia Węgry nigdy monarchiz i pryncypałów,

wobec świata obie połowy. Produkt egoizmu monarchii już jest w Budapescie. Tani więc jest także i siła.

A Węgry widzą chyba, że po zwycięstwie cesarstwa niemieckiego nad światem staną się tępem germanizacji. Litosa, oparcia nie mając nigdzie. Tylko utworzenie Polki dałoby im oparcie w smaganiach się ogermanizmem. Polka jako Trzeci składnik monarchii pomógłaby sproszkować apetyty alpejskich wiedeńskich hakatystów.

To Węgry widzą nierawodulni, a Polacy mogliby im uprzytomnić i do roboty pobudzić - ale w tych warunkach można współpracać jako równi o równym, a nie walić się niewolniczo w kurcie ulicznym przed pierwszym lepszym węgierskim grofem.

Młody Roman Polacki i pogrzebano go w Łairucie. Wzkiego męczyłka nie znam. Naród, kraj, szynkier, kocioty, ubodzy, nawet towarzysze emmentary dla psów rasowych nie miały z niego żadnego pożytku. Próbowali przyjaciele jego coś o nim napisać i siląc swoje mórki, nie umieli nic znaleźć na jego pochwałę, oprócz tego, że ma piękny pałac w Łairucie. A to nie jest jego zasługa.

Że po wice oddawano mu na pogrzebie tyle honorów? Dzikus przyjechał z Przemysła, a przedstawiciel gminy szli za trumną. Że co? Nie z jego hłabstwo i ród, bo sąsiedzi potomków starzych i wiszących zastawionych rodów, którzy nie mając środków na odratowanie spłowiałych herbów, zaczęli na odludziu w niepanięci.

Majątek, pieniądze to męczyły. Jak to męczyły, że nie nauczyli się z przeszłości cenić ludzi i ich jener rydowską kalkulację kłaniając się tylko szóstemu sielowi, z którego nawet nie mamy nie przyjdzie. Rydri są o tyle ucieleśnieni, że ceniąc tylko pieniądze, wyrażają to otwarcie. My mamy goły język francuzów o pracy, wartości, poświęceniu się, cnotę, wartości indywidualnej człowieka, a pene-



siadujemy równocześnie Kardego, kto się nabiera do berinterwesownej  
pracy publicystycznej, a Kłaniaamy się w pas przed Karidym, który jest  
mądry tylko tyle, ile nawozić o jego esatę wytworzyć można,  
jeżeli tylko ma pieniądze. Jest to Karde, płatnikowa miłośnik do  
pieniędzy, to nie chcemy i nie chcemy Karde - wystarcza nam wiedzieć  
innych posiadacza. Co więc! Choćność Karystajia o pieniądze bogactwa,  
czyli nam jego osobę mniej szacowną. Aby Polak. szanować ma-  
gnata, musi ten magnat być samolubem, niewyżytkiem, skapem.  
Uważałem, jak publicysta lekko traktuje Skarbka, Pawlikowskiego  
Jana, Władysława Kamieńskiego, chociaż to stare rody, za to tylko,  
że nie Kutni. Ordynatem Karłowiczem Golejewskim prawie  
pomniatą o jego ofiarność na cele narodowe. A to gna się  
w kabinie przed Romanem i Jakobem Potockim, Władysławem  
Baworowskim, Karimowem Lubomirskim itd. Widać  
jedyną zaletą, która wzbudza entuzjazm powracający w polskiej  
publicystyce, jest najgłębsze sobkowstwo.

Według mnie nauczyciel Jan Gruszecki jest nam jeden  
więcej wart niż tysiąc Potockich, Baworowskich itd. Odejmuje  
sobie od ust, odarty i głodny pracować przez więcej niż 20 lat  
nad ludem, aby go polskimi uczynić. A że go widać na skutek  
domierzeń obszarów sięgających przenosić o miejsce na miejsce  
wice preoratu prawie pół Galicji niemożliwością, niemożliwy  
w najtrudniejszych na świecie warunkach.

Czy ktoś wie o nim? Szanuję się urzędniczym statystykiem  
rangi, mówi o nim o polityce: wszak to tylko nauczyciel  
ludowy. Chciałby go w kuchni trzymać i w raniu potrzebny  
wygłaszać na chłopów przy wyborach. Politycy, biorąc assumpst  
i barwności jego przemówień, podśmiewają się i mawiają  
agitatorom, którzy to tylko go dyktawalizują i potwala nie  
brać go poważnie. A jeżeli nawet, to może nie być pokropionym,  
jeżeli nie zostawi pieniędzy, lub jedynie ze świata poróżniony  
i prohorcerem czy katechetą.

W narod, w którym nie ma robotnicy, który musi liczyć na  
ferywatną, ofiarną pracę ludzi, chcących siłknie poświęcić, odtrawia  
wszystkie lepere jednostki od tej pracy. W nas, kto się berintere=  
sownie bierze do pracy publicznej, pniepact w opinii. Tradycja  
sejmikowa, gdzie to wicernie królowi samowole, pnie=  
mota się do Łokosa, J. S. Ł., do wszystkich organizacji obywa=  
teleskich. Każdy członek uważa się za przykładać dawnych deputatów  
za trybuna sum iure et officio vetandi - jeżeli dris rostał pnie=  
duiszym w jednej statich instytucji, od jutro każdy członek bę=  
dzie się lekceważył, w robocie pniekadra i pracę ujawnie kryty=  
kował.

Ja byłem w latach między 1902 a 1906 upodobanym i rozkośn  
Tarnopolan. Ale skoro mnie obwołano pneresem Łokosa, narajutn  
wszystkie dyurnisci, podunclunicy i unredunicy rzadali, abym ich  
fiduiterzy porzdawiał, chociaż mnie swoim pneresem wybrali.  
Statem się bowiem symbolem władzy, polegającej jak niegdys  
królowatka nie na siar darsach, leś na dobrowolnej karności,  
a demokratyzm polski polega na nieradowoleniu rezerwischunij;  
na lekceważeniu władzy - chyba że władza niyera awansów lub  
ma moc panykania do kory; wtedy jest się starożytnym niewol=  
nikiem: Slavus = sclavus.

Reichspost przynosi w króciuchnej notatce łobowe wieści. W War=  
sawie i w Łodzi mają się odbywać demonstracje i rozruchy pnie=  
Niemcom. Czy ci ludzie poszaleli? Czy nie widzą, że pracują na zgubę  
narodu? Toż Niemcom łatwo pniejdzie tyżigarni wieśać i roztrre=  
liwać bezbronnych. A że się przed masowem mordowaniem nie  
wzdrygnę, dali pniektad z samego powiatku w Kaliszu. Kto ich nie  
zna, ma w tym sburzeniu miasta dosadną pneretogę.

Mamy zatem dalej walki partyjne. Niedawno xatierano się



w Warszawie demonstrować przeciw Komitetowi szwabskiemu  
na podziśkowanie wiadomości niemieckim, że go rozwiązały. Te same  
grupy demonstrowają znów przeciw Niemcom. Jest to zatem tylko  
dlańcy się narodowego rozbicia, dlańcy wrażeń nieścisłości  
ze stronictw waleśdych, wynagradane robi wrażeń nie i psy-  
chologii skwarzonych smarkarzy, dlańcy dowód nańcy ni do-  
kości.

Kto to planuje? Przed najardem niemieckim przestregali wrzech-  
polacy i zdawna przewidywali jego niebezpieczeństwo. Toteż  
jednak ze stronictwem narodowego życia a nie samobójstwa,  
nie mogli dać podurty do tych bernadziejnych wybuchów.

Przypuszczam, że to odłam socjalistów, tych samych, którzy  
za braki entuzjazmu do niemieckiej niewoli miałowali nas  
muskalami. Grupy, krykliwe, fraszowe, rozkonspirowany  
gatunek ludzi, którzy w 1905 robili rosyjską rewolucję, a w 1914  
germańską wojnę. Dawno wyrzucili rozum i swego progra-  
mu i ogłaszali, że kto do rozumu przemawia ten jest star-  
ym grupem, a później nawet idrają. Oni nie pisali, że kto  
w takiej chwili kalkuluje, ten jest idrają. Nie wolno było myśleć,  
obliczać, przewidywać.

Bez obliczeń utworzyli strzelców, którzy byliby się stali tylko  
bandą rozbójników, gdyby ich Austria nie przyjęła jako żołnie-  
ry. Teraz zapewne za zymnuciem Tsudskiego z Warszawy  
płech Prusaków chęć Niemcom płać figle jak niegdys  
muskalam.

Ten gatunek smarkaty pajądkarzy musi Niemców do  
wyżpienia owych reńtek polskiej ludności, jakie po bitwach  
i rosyjskich wypędzaniach porzuciły jessze jony życia.

Teraz pokazuje się trafań rasody p. Jaworskiego, że sta-

ranie się o jednomyślność narodową jest utopiją niedoścignioną.

Jakoby w związku z tymi wypadkami, o których agitują się wszelkie wiadomości, jest grobowe milczenie prasy i urzędowych sprawozdań o legionach polskich. Żdaje się jakoby od kilku miesięcy przestały istnieć. Natomiast o legionie ruskim narzyna się teraz pisać i telegrafować. Gra polityczna przynęta dla każdego spośród urodzonych spiskowców.

Nieumyślnie puszczając polską nadzieję, że Polacy powinni nastąpić na lepszą drogę. Jeżeli więc zwyciężymy tak, że będą mogli dyktować warunki, powstają się na warszawskie i śródmiejskie rozruchy, jako na dowód, że Polacy nie nastąpiły na nic innego prócz wytypienia. Tutaj nawet Andrassy z całym Węgrami nie pomógł, bo Polacy przez swój niepokój przeszkadzają zwycięstwu dwuprzeciwnemu. A takich schodów nie ma się z reguły podobać wojny.

Mam wrażenie, że ci spiskowcy są rodzajem desperatów, których celem zniszczenie według metody rosyjskiego nihilizmu. Nie odrzuciłbym się, gdyby gawść kwaryowanych strażników chciała przez strzelanie do wojska w warszawskich ulicach przenieść Niemców do zbawienia Warszawy na wrót Kalisza lub Łowianin. Jest ten samobójczy niemyślny kierunek w wychowaniu rosyjskiej rewolucji. To się nazywa rozpacz narodową. A pomyłkowe smarkactwo mniemają, że Niemcom przez to wyładają schodę lub przykrość. Tymczasem byłoby to tylko utwierdzeniem niemieckich zamiarów na przysięgłość.

Przed wojną ostrzegaliśmy, aby nie popadać w entuzjazm niemiecki. Nie było obelgi, któreby mi ośrodkowano. Radziłem przekazać, nie chyląc się w żadną stronę, bo przy końcu wojny mogą nawet



niecierpliwie polskie siły zawaryć na rabi. Mianowano mnie  
handlarzem, który się chce sprzedac i targuje ceną między bry-  
tyjskimi stronami.

Dziś muszę odnowić weryfikację po pisarzu od 1911 roku, bo  
weryfikacja się sprawdzi tak, a mi się nie miło. Przed cenną  
ostreżeniem, wstanie to gawieć Tajdaków robi.

He! my naprawdę okarujemy się niedorostymi do wojny.  
Choćkał wykarcerowali polscy rybnicy i Litwy i Rusi, narodowi  
samobójcy chcą przenieść Prusaków do jej wykarcerowania  
i Marowa i Królestwa, z etnograficznymi resortami Polski.  
Biada nam biada!

Niedziela. 3. X. 15

Epikteta Mickiewicza.

Wreszcie mrok napadł, plusowy deszcz uparty,  
jesienna, chłodna, pociągła się ciota.  
Smutek. Odbiegła do ruchu ochota,  
A duch w latargu spi, nuda, prosiarły.

Pod taką porę, o tyżie godzinie,  
Jakiś inaczaj płynął brzo w moją ziemi:  
Gdyż na książkami - ach! leż samemni! -  
Dumał, a serce gonało w chłopotywie.

Dasz piśmi pudy, pociągła natchnienie:  
Jwi ogień na mnie od tych kart nie bije.  
Serce ostygło - na proroce piśnie  
Jwi nie mam pcha - nie pironę, choć piż...

Troska i nędra przed dwudziestu laty  
gniotły mnie, kiedyś tę samą pierśś wrytaś -  
Ale tych natchnień cherubin skrzydlaty,  
Tę przewszem stowię na duszę, którą chwytas  
I wznosisz w niebo, do radości i drogi,  
Byś a duszę spłókać i biedy i troski,  
A wlać w nią wiary w przyszłość i pomysł boski,  
Chęć walki ze złem, ukochanie prądu.  
Marytem... Księżom tym w mieniem chwile  
Iserpca w gryzocie, a w bólu pocierchy.

~~Dziś chwytam go~~  
Dziś dris' je chwytam: darenie! - Miściszy  
Kzasty, potrzebowały - wiara leży w pyłe.

Ta sama pora - ten sam deszcz jesienny -  
Cima ta sama, co niegdys' wśród pioła -  
Ból stokróć goręcy, to tkami brzemieniu  
I krwi najdroższych, kłótnia woła!

Ach! Piersi ta nie ma dris' dawnej potęgi:  
Kłamała się jej moc i drisłność stara.  
Tam stary pismen ożywił te księgi,  
Jdrie nie sągata nadzieja i wiara.

4. X.

Śnieg spadł w górach i równinach szumowskich przewalając się  
po niebie. Tylko Jäger im Sattel wolny od śniegu, prurta,  
wszystkie Gaisberg, Hochbuch bergi i to brate, a wiatr pismny  
potęga, chociaż nie ma jesiennego mrozu.

Widziem się i przecułem, że jakaś pismna pajdrie w mojem  
położeniu. Ten ten wiwien. I to mi się, i wracaniem i wzięciem



i wygnania słowei rodzinnej, która wyglądała raskiem inaczej  
niż w rzeczywistości. Na obieraniu obywateli przypomniawszy gospo-  
darstwo Tatarskie a Kurnik Swanetajskich obrato się mój lud,  
który mnie witał z radością. Wierząc jednak, że są tacy, którzy  
się lęszą, że nie był uwieczniony i niechą czy nie' wielkie przytyki.  
Dlatego przy bratem wyraża twary surowy, zimny i odpychający i  
nie wysłuchując ci niechęć odpowiadałem tylko spojrzawszy twarzą  
i do wody. Głębiej w tłumie ludu stał pociąg Rucbenauer  
w cylindrze i przemawiał, a gdy mnie i daleka dostrzegł, zaczął  
mówić o rybnikach, entuzjastycznie, pośmiewając się, mistyfikując na-  
rodu polskiego, co gdyś usłyszał, uruchomił: Co ten białe brzocho?  
Herutem, że mnie ludzie podtrzymują pod ramiona, popatrzę  
na ich wysiłki i pomysłami sobie: Jeżeli im to robi przyjemność,  
to mi ich ludzie podpierają - skłoda i nie wyraża, że się nie czuje  
ostationym.

Ten sen w pojęciu z drzewcem mierzwiłami cesarza  
dał mi do myślenia, czy ten dąb może nie wyjdzie jako amnestya  
w której i mnie a także nas wciągnie. Był to w prawdziwym  
kropocie. Amnestya przy zawieszeniu konstytucji jest aktem  
władzy cesarskiej - nie można więc o niej mówić, ani krytykować  
ja zaś przypuszczałem, że amnestya dla nas zostanie ogłoszona  
po wojnie, przez rząd, a nie przez dyktando cesarskie. Na ten  
wypadek, gdyby rząd ogłosił amnestya, postanowiłem jej nie  
przyjąć i sądzić albo ukarania albo oświecenia i dania pełnej  
satisfakcji w drodze sprawy odpraw, a nie w drodze łaski. Łaskę  
postanowiłem za wszelką cenę odrzucić. Albo przez moje użyczenie  
mają stwierdzić, że w Austrii nie wolno być Polakiem, albowiem  
przez sądową rozprawę stwierdzić, że Polakiem być wolno i że  
polskość nie jest brodnią, która tylko w drodze łaski może być  
chwilaowo wytaczana.

Gdyby jednak amnestya - czego się przecież nie spodziewam -

miała się pojawić jako samodzielny akt cesarski, z dyktand, to trzeba wciąć i ich sił, bo co cesar to cesar.

Symonem pamiętam amnestyi starość w Steyr na nowo państwo od gminy, aby się wywiedziła, czy siły wojskowe i gdzie przynależą. Może nie jednak kasa stawiać do austerunku? Na niego nie bardzo bym chętnie szedł do Kossar, a tem mniej na plac boju. Liny się boje, bo nie okropny amoraluch i z pewnością bym się takim odurzył, nimbym, chociażby.

Od kilku dni Kossar nie pogłowie panceru, że wojna już się kończy. Rosądek powiada, że wojna nie jest rozstrzygnięta i musi przetrwać się do lat 1916., a ciemne widzi mi się niewąsadzione łowidło co innego. Może je, bo nie mam nic lepszego do namówienia.

Węgry nie zgodziły się na przedłużenie ugody, która wygasa 1. V. 1917. Kiedy już rozpoczyna rokowania. Ale ugoda może być zawarta tylko przez parlamenty, bo tak przepisuje konstytucja węgierska. Może węgierski konstytucjonalizm nie jest jeszcze uwalniający konstytucję w Austrii? Musiałoby nas nie jeszcze powołać, a w takim razie skończyłyby się moje utrapienia. Jedyna nadzieja w Węgrzech.

5. XI.

Wczoraj po raz pierwszy od czterech tygodni nabrałem we wrocławskim do piwa... i nie dostałem go. Wczoraj zaprowadzono w rynek i restauracjach po raz pierwszy rozdzienie, że wolno wynosić tylko połowę tej ilości piwa, jak poprzednio przed rokiem o tej samej porze. A mój gospodarz już rano zniżył swoje miary i popołudniu musiał wszystkim odnowiać. Najwięcej buchał na to jeden porucznik



rezekwow, który w wieczora karawyeraj wychylał po trzy bombki.  
Mruceli też i tunc. Ja się śmiałem, boć pnie to drzewie, żeby  
smak na trunku, którego nie wywaraj przyszedł mi akurat  
wtedy, kiedy go dostać nie można.

Łachosić kutejra, o ile wnoszkować można z rozmów przy stołach,  
nia już wojny słyszeć. Łapali i stady nadnej sił. Wyrzucił pnie-  
dująca kilka mieszki nie było i jeszcze większe drożyzny, ale  
głód i wyorekuję pokój.

Muszę ty ludności oddać sprawiedliwość. Takie gawędki są  
ostatniemu ducha, czyli obrodzić, która na lenne wojennym  
jest karana i niwiera, a w głębi kraju wieszam. A nas niestety  
kawał przajdują się obumierają, którzy takie słowa donoszą  
do sądów. To też giną tam ludzie i wysiadają po kryminatach  
za nieostrożne słowa. Tutaj nie słychać o obumierających  
i procesach z tego powodu - więc choć mi wstydlica pał, nuns,  
powiedzieć, że my jako państwo narodowa jesteśmy gorsi, podłysi,  
głupszo i awistniejsi i niemi.

Dusi odjechał p. Pawiniński do Krahowa, ostatni Łolak, z którym  
nasem rozmawiałem. Zostają więc berwzględnie sam jeden,  
prawdnie wygnaniec. Mgła okrywała pienu, kiedyś go  
zognat na kole i se smutkiem wracaniem do domu przez  
mgłę i pomrok tak posępna jak moja dola.

Rorys myślała do Bułgarii ultimatum i odwiedziła ambasadora.  
Łokolwiek Bułgaria przedsięwzięcie, wszystko jest dla niej bez-  
nadziejne. Jeżeli ulegnie się cara i rozpuszczy amobilizowane  
wojsko, to przerygnąta z niezawistości. Stanie się Kurlandya,  
Polska, Stanistawa Augusta, Bucharą, Mongolia, gubernia rosyjska.  
Oskarany strach przed Rorys rozruchwali sąsiedzi. Własy...

osacą jak draka w kniei i będą warpać. A rozjemcą w sporach o sąsiedztwie będzie car, car głuchy na prośby i skargi, oburany za dotychczasowe nieporównanie i pragnący ostatecznego upokolenia państwa, które przez kilkanaście lat chciał udawać samodzielnym. Stanie się więc Bułgaria terenem doświadczeń rosyjskich, wykonywanych przez ambasadorów, w rodaju Repnina, Schellberga, Siwersa. Najinsuflerz i najswietlejsze skargi na zjadliwość sąsiadów nie będą przez wielkomożnych rosyjskich uwzględniane.

Ruskiemu i upokorzonemu narodowi karze się burić i zapewne rozpocznie rewolucja i spiski przeciw królowi, walające na niego odpowiedzialność za niepowodzenia. Ale car może i da się ubłagać przez naród bułgarski, ale za cenę wyrzucenia Koburgów. A gdy car poczyni postanowienie królowi w Bułgarii, to Bułgaria przestanie istnieć.

Dostaje więc druga ewentualność: nie ulegnąć się i uderzyć na Serbów. Ale ja w tym kroku nie widzę korzyści. Wojna z Serbami będzie się toczyć dla unieważnienia zasady pojedynczego narodu. A ta zasada grozi także i Grecji, bo Grecy mają kawał bułgarskiej Macedonii. Łącząc wojnę z Serbami jest nimis wrzask dyplomatyczny i układowy zagrożeniem Grecji. A Grecy rozważali to, skoro za francuskie pieniądze przeprowadzają mobilizację - a pewnością nie w ramach walki francuskiemu sojusznikowi, jak to próbują tutaj gazety Trumawcy.

Bułgaria została skrzywdzona i haniebnie obrabowana po drugiej wojnie bałkańskiej. Ale to jest klęska narodowa, nie krywdzić nikomu swoje ofiary i pragnie ją sprowadzić ze świata, aby usunąć żywe świadectwo własnej obrodości. A takim krywdzicielem wobec Bułgarii jest Rumunia, której wystąpienie w drugiej wojnie bałkańskiej umożliwiło Grekom i Serbom ich wyprawę rabusiowską.



Natęgo ja nie wierzę, żeby Rumunia mogła stać obok Bułgarii,  
a nawet zachować neutralność podczas jej obrachunków z Serbami  
i Grecami. Jeżeli Rumunia dotąd nie mobilizuje, to tylko o wyra-  
żeniu. Nowa wojna bałkańska będzie tylko nowym tere-  
nem wojny europejskiej i musi się ciągnąć tak długo, jak całe za-  
pasy światowe. Tymczasem gospodarcze państwo małe nie  
może porwalać sobie na długą wojnę. Naukowi doświadczeni  
ostatniej wojny bałkańskiej Rumunowie chcą wystąpić dopiero  
w ostatniej chwili jako grabarze wojny i spadkobiercy pokonanych.  
Wielako wojenna rasada bułgarska zjednoczenia narodowego  
grozi także Rumunom, a równocześnie ich psychologia kraj-  
dzielska nie pozwoli im na wojnę z Bułgarią. Gdy się Bułga-  
ry wyprzedzą w zapasach z Serbami i Grecami, Rumuni  
wystąpią na golowe.

Wprawdzie Rumuni mają apetyt na Bessarabię i Siedmiogrod,  
ale rozbicie apetytów powinno być ich zmusić do zajęcia  
jasnego stanowiska. Jednakże zaspokojenie tych apetytów jest  
jeszcze w bardzo dalekim polu i może się zdarzyć, że sposobności  
potem nabraknie. Znaczenie bliższym jest stanowisko na  
Bałkanach. Gdyby Bułgarii udało się zabrać Macedonię tak serbską,  
jak grecką, stałaby się najpotężniejszym państwem bałkańskim,  
groźnym dla Rumunów. To też asetywacja przywróci własnej,  
obawa o późniejszą rozrachunek o Sylistryę. Dobrze, musi  
Rumunów do wystąpienia przeciw Bułgarom.

Bułgarii, skrywdzeni przez wszystkich trzech sąsiadów, przypominają  
mi Polaków. Skrywdzeni muszą być rzadziej, a jeżeli się da,  
okroić jeszcze bardziej swoją ofiarę. Każda próba podniesienia  
głowy, musi natrafić na niezłomny mur krywdzieli.

A Bułgaria, wieża w Kleszczach i trzech stron, na wojnę i gony,  
przegraną.

Politycy bułgarscy liczą z pewnością na pomoc cesarstwa niemieckiego. Otar pomógł to w najlepszym razie może być tylko moralną i ~~po~~ animacyjną.

Przypuszcili wery bowiem całkowicie nawet zwycięstwo dworskie nie-  
na, to i wtedy cesarstwa nie będą miały dość siły, aby na Bałkan  
wysłać potężną armię, któraby miała poradzić sobie tamtejsze  
stosunki, bo to jednak potrzeba siły i możliwości zwyciężyć, wyzer-  
panych długą wojną. Trudno sobie wyobrazić, aby cesarstwa  
po jakichś dwóch latach wojny wysłały swoje siły do Bałkan, w wieku  
lat 17 i 50, na dalekie rzeki i góry dla robienia poradki o wygn-  
bieniu resztek swego niechętnego materiału. Zarazem stosunki  
bałkańskie ukladają się będą na podstawie stanu faktycznego,  
jaki stworzą wojska bałkańskie. A gdy trefi na Bułgarów uderzą,  
to Bułgaria tylko straci.

Prawdopodobniejszym jest jednak, że w wojnie europejskiej  
nie będzie zwycięzów, tylko samą pobicią przez wyzerpanie.  
A wtedy granice na Bałkanie kwestii będą tamtejsze armie-  
z pewnością na niekorzyść Bułgarów.

Kłaje mi się, że dyplomacya króla Ferdynanda zawodzi po  
raz drugi. Jego nieustępliwość zwycięzka po przerwie wojnie  
bałkańskiej spowodowała drugą wojnę i klęskę Bułgarów. Dział  
jego zawieszenie porwania się do broni. może skończyć się tak samo.  
Widzi król bułgarski jest nieustępliwy. Serbowie dają mu  
część Macedonii, a resztę przymuszą oddać po wojnie, gdyby  
sam obrabowali Austryę. Ciężki polityk wzięty do daję,  
przyjąłby wymagalne na resztę i na swoją neutralność Karadzi sobie  
kładać przez obie strony wojny w swiercu, a z wekła wykubty  
na przegraność kapitał.

Ryzykowną grę rozpoczęli Bułgarowie, którzy nie wiedzą, jak naj-  
piej, ale nie widzą nadzici powodzenia.



Ten bałkański ruch nawiązuje nam do niżej, i chyba świat cały zachorował na obłąkanie. Widzę, wreszcie okropności wojny, strasliwie nadwyrzeczono, co historia noliże, co najchodorobliwie wyobrażenia moie wydobyć. A te okropności zamiast odstraszają wywierają na widzących skutek przeciwny. Wojna rozrzuca się niby harara. Była cześć Bałkanu ośrodkowa, więc teraz i ta część chce się włączyć w ogólny samet. Czekajmy aż krąży skandynawskie i pirennejskie nlegną sugestji, aby już nie było kłótni, wolnego od najazdów i orgów.

A może dopiero za tę cenę przyjdzie upamiętnienie, które naprowadzi nas na porządek w świecie? Wysoła to cena, ale nie byłby ja zapłacić, gdyby na stały warunki, w których ołowiek nie wstąpił, i się urodził królewskiemu.

Symbolem jest to walka wyzpiająca stworzeń i wyzpię. Dotąd Polska i Serbia są pobożniemi. Teraz Bułgaria ratęsknita do tego honoru. Lecznie drobnych narodów stworzeńskich mogą być wreszcie wyniszczone na pokój mawgolskiej Rosji, Niemiec lub Osmanów.

Refleksje o państwach bałkańskich przywodzą mi na myśl zastanowienie do nas. Mówiam, że Bułgaria porówna się zawołanie. Trzecie państwo bułgarskie bałkańskie jest i jest. A to pierwsze państwo niestawie i brojne. A kiedyś niegdyś tłumaczył swoim bronnym rodakom, że im się powinno przetrwać rozwój wypadków, to im obwołali odrągać. Wycekiwanie urobionych królestw jest mądra polityka, ale u naszego bronnego narodu myśl o rugdrem zachowaniu się, o rozwoju istnieje się jako zdrada.

Głównie, że nie możemy bezczynnie wycekiwać, że musimy coś zrobić. To „coś zrobić” ośgdra samo siebie. Nie wiedziawszy co, pytano, szukano co zrobić i dla nich do rozumu idą. I to

na prośbę.

Państwa bałkańskie, związane mnóstwem interesów z jedną lub drugą stroną wojującą, czekają. Rozwój wypadków wskazuje im, gdzie mają szukać przyjaciół, czy u dotychczasowych sojuszników, czy po stronie obojętnych. Polacykowice od razu stali się przyjaciółmi jednego wroga, aby drugiemu pokazać nieukontentowanie i spiewali "Heil dir ihu Siegerkranz". Zaprawdę w tym kraju myśl powarna nie trwa i gośdriny.

Rozchlapał się od południa deszcz, a choć i p. stawił się nim nie mnie bliżej me wiapaso, bo go nie znam, fałt, że był jedynym w ciemnościach, a którym rozmawiałem czasem, czy ni mi tego odjazd smutnym. Jak gdybyś pojechał najlepszego przyjaciela. Ta wola obrydła wydaje mi się symbolem mojego dalszego pobytu tutaj.

Równocześnie jednak opadają mi niepokojności. Ładuje mi się, że w tych dniach będzie ponownie aresztowany, chociaż nawet w fantazji nie umiem wytworzyć przyczyny, nawet powodu. O smutki i pniecie wygnania w czasie, gdzie nie ma opierka prawa.

W Rosji na obrząz cara wyniesiono kilku ludzi na Sybir. W Austrii za to samo strzela się bez pardonu. To porównanie jest tak kompromitujące dla nas, że nie wyobrażam sobie, aby się odważył na zwołanie parlamentu i stawianie się przed sądami.

Mity Boie! Władze parlamentu nadają. W Rosji tylko chwilowe odroczenie Durny wywołuje starcia bardzo groźne. Nie mówię o narodach parlamentarnych, ale Czarogorey i Turkowowie mają parlamenty - tylko Austrija uważała na najpilniejszą potrzebę pozbyć się parlamentu.

Po tych gniechach jakich niegda się dopuścić zwołanie parlamentu byłoby dowodem, że posady austriackie już się chwycą. Tylko



w chwili ostatecznego upadku zaplanowano do ludów. Tak dzisiaj  
już nawet nie wypada iżyć sobie swoboda parlamentu. Tak  
złe, tak niedobre.

Onegdajszą Kerschpost przyniosła katanustuy, Karaniowy artykuł,  
którego wynikało jasniej jedno zdanie: Austroja musi się rozwijać  
tylko na tych pierwiastkach, którymi nawiązuje swoje powstanie  
& wzrost. Więcej nie powiedział. Ale artykuł ten wojerunie tajem-  
niczemu chce przekonać, że Austroja powstała jako państwo  
niemieckie i wzrost swój nawiązuje do germanizacyjnej  
kierunkowi. Po wojnie zatem powinna perwać z komedą  
równouprawnienia i innych narodowości, a nawrócić do swego  
germanizacyjnego posiadnictwa.

Mysł ta pokutuje w głowach wszystkich Niemców austrojackich,  
którzy ciągle opierają się durs i ciążą o Prusy. Dlatego myśl  
że trzeba sanolować, bo zdaje się, że ona jest programem dri-  
sijerego rodu. Kamkniecie parlamentu, rozmaite językowe  
rozporządzenia podrażają te tendencje.

Oto Austroja powstała jako monarchia wschodniego cesarstwa  
rymsko-niemieckiego, ale rozwój nawiązuje do wielowym-  
slubom na wymarcie dynastji spokrewnionych. Otoż kwar  
byłoby dobre utworzyć Polskę jęz najniższą w granicach 1772  
i dać tam Habsburga na tron - bo zwarywały dotychczasowe  
felix nube, mox na zachować, że Polska i Austro-Węgry eryko  
potęgą się całkowicie, jak w XVI wieku Hiszpania i Austroja.

Austroja przez germanizacyjny centralizm upadła. Od  
czasów Józefa II nie przegrowadziła ani jednej wojny,  
a po trzech lat traciła poś. Poprawo, gdy przed 50 laty nadano  
ludom równouprawnienie, Austroja okazała się dzisiaj  
narcystwem durnem, spowistem, bitnem i zwyciężonym.

Więć karkaty stymu sąpady byty, a jeśli wrócą, będą zguba Austroji.

Wspólna odczyna Episkopatu polskiego. To jedno tylko nam pozostało. Nie ma formy, sawodu, instytucji, któraby mogła przed światem zarysować przedarty naród jest jednostką bywą, moralną całością. Bostać tylko jeden Kościół katolicki.

A tylu krzykaczy chce to organizację oświaty lub przemocy na wioś szaleńca, którzy błądzą na pięt konar, na kłótych siadli. Nic nam wspólnego nie zostało, tylko organizacja katolicka.

A chociaż odczyna do świata mówi tylko o zmierzaniu kraju, ale jest ruroćcona do całego świata i dojdzie wreszcie wedle adresu. Biskupi hiszpańscy, francuscy, ba niemieccy, czytając ten list, zapowiadając modlitwy i składowi na Polskę, murzą i sami przypominają sobie i wiernym przypomnieć dół naraż i kłopoty. Choć to przewoźniarz katolika do zastanowienia się i do zajęcia w polityce stanowiska wycy chrześcijańskiego?

To wzystko mało, bardzo mało - ale dobre, że choć tyle jest. Biskupi petliński i warszawski nie przytężyli się do odczyny - biskupi piemi kiewskiego ruskich nie mogli tego uczynić.

Chwyta się Kardego promyka nadziei. Ta wspólność kościelna Polski przypomina mi czasy podniecia po Krzywostym, kiedy Polska jeszcze gonej mi drisią była rordanta i kiedy tylko jedność kościoła przypominała Atracona, jedność narodową. Ale na tym fundamencie budować Przemysław i Łokietek nowe państwo polskie. Oby ta jedność episkopatu polskiego, z całym roztaniem umyślnie przez biskupów zaakcentowana, była taką samą podstawą przyszłości, jak niegdyś synody polskiej prowincji.



Biskupi skonytali z werwania papińskiego, bo inaczej kto wie, czy cenzura byłaby do ich oderwy dopuściła. To też w dręczności, marnanie i hońd naley się od Polaków Benedyktowi XV pa to, że znajduję się sam w najtrudniejszym położeniu, mimo dyplomatycznych obaw, jakich miałabym doświadczać, oderwać się do episkopatu polskiego jako do całości, pannać najęz niepodręczności naszego narodu.

W papierze tedy na nadzieję narra. Jestem pewny, że jeżeli nasz naród wyjdzie z tej wojny zwyciężony, będzie to zwyciężony papierską, jeżeli nie, to będzie w tem dowód jego nieumoty politycznej, ale nigdy raponimienia lub lekceważenia. Oby w tym samym papierze szukał jak najwięcej przesłanie na wójt Innocentego III. Jeden jest wielki rys w tej oderwie, na który narodził biskupów po nogach pałować. Oni nie utworzyli nowego, Kościelnego niejako Komitetu ratunkowego, lecz uwalili działaność Komitetu Siemkiewicza, Tadeusza i Orzechowskiego. Nadali przez to Siemkiewiczowi i to waryerem niejako prawo do urzędowego przedstawicielstwa całego narodu. Gdyby ragrauica szersza mieć ambasadę polską, to Siemkiewicz jest tym ambasadorem dla świata.

W lepsze ręce jak Siemkiewicz i Tadeusz nie można riorzyć ractwa sprzed polskich. I dla tego mam otuchę, że tym ludzom więcej będzie ractwa.

Jakie przy nich będą samowolne Komitety narodowe, tymczasówki i inne rtubacko grefciarskie przedsięwzięcia. Biskupi w tej oderwie dokonali aktu politycznego niezamierzonej obywateli, przepięteli ponad głowę puste krzykaców galijskich i wskazywali jak się jedność narodową tworzy i utrzymuje.

Że też mi nie wolno nawet im podręczkować!

Jak mnie ralb targa na przymusowe próżniactwo: jak bym pragnął przy Siemkiewiczu w biurze pracować.

Niemcy poza swoje samolubną zachciankością są ludźmi przyzwyczajonymi. Iśń pnowu mam tego dowód.

Oto berlińska „Die Post” przynosi poturządowe ostrzeżenie pod adresem Polaków, austriaków galicyjskich, aby nie fantazowali na temat przywrócenia Polski, żeby nie roili i nie bałamucili siebie i drugich, bo w razie zwycięstwa Niemców rozstrzygać będzie przy ratowaniu sprawy polskiej wyłącznie interes niemiecki, który się pokrywa tutaj z interesem państwa pruskiego. Podkreśla z naciskiem, że żadne sentymentalisty nie będą w zachwie leć wyłącznie interes niemiecki i państwa niemieckiego.

Jest to chyba raskiem wyrażenie.

Wyobrażam sobie, że jeden z generałów, który nas wzmali na mochalofilów, nie był takim potgówkiem, aby uwierzył, iż Niemcy po to wydają miliardy i wydają, krocie swoich na śmierć, aby odbudować Polskę - może i wrócić Królestwo z Łużanami? Muszę przyjać, że ta mafia blokowa w takie fantazje nie wierzy, bo nie godzi się nawet wrogów swoich pwardać na tak tepeych niuleczalnie grupów.

Nie wierzyli, ale głośili te nadzieje w mowach i pismach. Było to rozmyślnie, pod ochroną cenzury i sądów słowainych zorganizowane oszukiwanie własnego narodu. W jakim celu? Zapewne w chęci przekartieru sobie wzglądów w przypuszczeniu zwycięzcy, aby potem przy jego pomocy jeszcze utrzymać się na powierzchni życia narodowego, bo w miarę utrzymywania się na wierzchu fides własne siły zwagzili zupełnie.

Ostrzeżenie poturządowe w Post jest właśnie odpowiedzią na to nięgodne wdziżenie się do wroga. Niemcy na wesele, wtedy, kiedy by im na przychylności polskiej opinii jeszcze powinno należeć, wyniekają się tej niesposroszonej pomocy blokowców



zapobiegają tworzeniu się legend, niepytani śmiało i nierzadko  
ogłaszają, że takie oszukiwanie wiernego narodu dzieje się bez  
ich woli i zgody, jako prywatne przedsięwzięcie galicyskich  
blokowców.

Jest w tem ostryceńskim zwykła kuryacha buta, która nie dba o  
cierpienia podbitego Slave-Sklave; jest porucze własnej siły,  
która nawet w chwili potrzeby odwraca dobrowolnie ofiarowaną  
pomoc, ale mogącą kiedyś skrzepować swobodę postanowień;  
jest nakoniec i wielka przyręczoność i nierzadkość, która skara-  
nemu na zgubę nie przesłucha przed oczyma obłądanych studentów.

Ale jest w zachęceniu, że przestroga odnosi się przede wszystkim  
kieru do galicyskich Polaków, trafne ocenienie wartości  
ich kierownictwa we wszystkich dziedzinach. Męstwo stwierdza-  
ją Niemcy, że Wielkopolskanie i Królewianie skarali się porwanymi  
ludźmi, że zdanie jakie nasre stronnictwo miało o Niemcach  
było jedynie wyrażeniem i że zatem blokowcy, którzy nas spotka-  
li i odwrócili od wpływu na sprawy narodowe, odrzucij  
naród polski z kamienian, bez potrzeby i pożytku, przez ama-  
teurstwo.

Ja mówię i piszę i wierzę o Niemcach to, co oni sami  
o sobie teraz piszą publicznie i ludzownie. Czyż nie ma w tem zgrybi-  
wej ironii, iż właśnie na to naszanosz tak austriackim  
jak polskim krajem głównym, przemierzamy się cież i na co  
chcą być uważanymi? Toż ja nie więcej nie mówię i nie piszę  
pozwier tego, że przy niemieckiej stronie nie ma podłej nadziei  
dla Polaków.

Czy jednak to różnicujące oświadczenie niemieckie nie jest pewnego  
rodzaju upomnieniem pod adresem Austrii? Rząd austriacki pozwala  
bawić się nadzieją Polaków, którą można znaleźć w oborze armii austriac-  
kiej. Pod tymi hasłami pozwala na formowanie legjonów. Toż jest

podryca austriack polskie nadzieje. Polki batannuili się sentymentalnie  
z nieodpowiedzialnymi polskimi politykami i uwiedzioną autodreją.  
Wiemy to pierzeli. Lecz kiedy powasni niepowie stanu, jak Austriacy  
wzili to rabawko na sergo, przychodzi z Berlina upomnienie.

Możesz ten słowus jest stukny?

Wiemy poczynają już driclić świat. To upomnienie jest  
równocześnie stwierdzeniem, że z najtych części Polki nie myślą  
ustąpić. Dlatego rozumieli Komitet obywatelski, bo nie rozumie  
pod swoim nadem żadnej autonomii narodowej. Aby się  
robotę legionową określić wedle jej rzeczywistej wartości, jako  
rabawko, zabronili rekrutacji na swoim obszarze kwólestwa  
i potasowali polskie komisaryaty wojenne. To jest stanowisko  
jasne.

Równocześnie zaś p. Tournier pisze w Ukrainische Rundschau,  
ze narodowoci, które nie mogą tworzyć samodzielných państw  
(dla czego nie mogą, nie wyjaśnia), jak Polacy, Ukraińcy itd  
muszą być obywatelami. W tym podziale mogą być pewne  
woliwości rozwijania swych własności narodowych, ale muszą  
przede wszystkim być Austriakami. Co to jest Austriak?  
To Austriak uwzględnić nie ma, bo Przedlitawia nazywa się  
prawnie: die im Reichsrate vertretenen Königreiche und  
Länder. Ale właśnie gdy się stawia takie niejasne postulaty,  
myśli się o niemużganiu. To i Prusacy nawet napisali,  
że nie mają nic przeciw rozwojowi Polaków, byleby byli dobry-  
mi Prusakami, a w praktyce szedli o germanizowania się  
dobrowolnego. W Austrii pewnością pod pruskim natchnie-  
niem sposobiz się teraz do odnowienia centralizmu metter-  
nichowskiego.



Wyzajnia p. Fournier, że Colarda zamianowano namiestnikiem,  
i aby Galicyę uczynić więcej austryacką.

Czytam i nie rozumiem. To jeszcze Galicya okazała się za mało  
austryacką, kiedy ciępi, nikodemu doświadczeniu, kiedy  
dają legiony polskie i ruskie? A czego jej jeszcze do austryac-  
kości brakuje? Chyba tylko ogermanizowania. Man schlägt  
auf die Rutte und meint den Mönch.

Point de réveries! bruni newsqd.

Notuj obłądę niemiecką, nie dla siebie, bo nie potrzebuje do-  
wodów, lecz dla przyszłości.

Garety niemieckie narcały, że ta wojna jest ein Existenz-  
krieg, że inne narody chorują na Ländergier, gdy potulni  
Niemcy chcą tylko żyć i handlować. Nie o taktomistwa broi  
dość zabrali Belgis, Polskę i najbogatszą część Francyi — bo  
to jest teraz potrzebne dla ich Existenz. Oburzyli się też, kiedy  
zaburcano Niemcom chęć zaprowadzenia nadzwyczajnego.  
One bynajmniej do tego nie chcą, tylko pragną, wedle etów  
Kancelarsa wymalować taki pokój, aby Koalicja całej Europy  
była stała od rąk jednych Niemiec.

Doświadczeniem jednak w niemieckich gazetach, że celem  
wojny jest stworzenie jednego państwa nadgospodarczego  
od Antwerpii przez Konstantynopol albo more Egejskie,  
a najlepiej przez obie drogi do Bagdadu. Więc los państw  
balkańskich jako mostu dla Niemiec już jest rozstrzygnię-  
ty w Berlinie!

Ciekawie przedstawia się w tych czasach obraz wojny. Szwajcarii  
niemieckie wojska, które tak daleko wzięły w głąb obcych krajów

stoją na jednym miejscu po obu frontach i pocierają się tem,  
ie odpierają ataki nieprzyjaciół. Czy to wypoczynek do nowych  
uderzeń, czy też stanowcze stansanie się wrogu?

Aról grecki powiada, że jeszcze nie raucisz się na rozstrzygnięcie  
i dalsze jest nawerzenie przepowiadac, która strona zwycięży.  
Może lepsze informacje niż my, więc musimy trafniej oceniać  
fakty.

W Austrii drożyna skacze w niebywały sposób. Labronious  
wyrabiania spirytusu, aby ziemniaków ośrodkować, gdy w Niem-  
czech dla ośrodkowania nafty racyna się wwieźć spirytusem.  
Tu racyna chleba brachować, a w Niemczech oddaje się zboże na  
paszę dla bydła. Dziwne jest to przymierze Gefühlsbündnis,  
sojusz serc.

Na Węgrzech ceny skaczą jeszcze gorzej.

Gdyby wedle angielskich obliczeń wojna miała trwać jeszcze  
dwie zimy, to i nasza praca, zdaje mi się, że Cesarstwa niemieckiego  
już jej nie przetrzymają.

A jednak coś się dzieje osobliwego.

Wierzątem, że cesary więźniowie, których paniztam & Ostrawy  
jako „die Complicen” zostali za rozszerzenie wderu, propagujących  
radę stanu, skazani na śmierć przez powierzenie i uśca-  
kieni na więzienie od lat 10 do 20. Tęgo na rasów mojego  
pobytu w więzieniu nie bywało. Najwyższem uścałowieniem przy  
wyroku na powierzenie było rozstrzelanie. Żyła mi darowano  
nikomu pod stryczkiem.

A na rasów mojego siedzenia mówiono również, że przychodzą



Wiednia wskarówki, aby ranadto rogo nie postępować, to inaczej  
wymorduje się cywilną ludność.

Wtedy sądzi, że ten miagodny wyrok oznacza jakgosi xmisną  
kuren. Jaka? trudno się domyślać. Wszakże rozpowszechnienie rokowań  
ugodowych z Węgry może nam przypomnieć, że rozwiązanie  
parlamentu share się koniecznem. A trudno spodziewać się  
spokojnych obrad parlamentarnych, jeżeli każdy porót mieć będzie  
w okrogu drieżątki ludzi, usniewconych na bagatelę nie wartę  
wspomnienia.

To może być jeden domysł. Drugi opiera się na wyznuwanych  
różnicach między Austryą i Prusami. Dotychczasowe egzekucye  
w krajach niemieckich były niejako wskazówką, że Austrya  
chce stać się państwem niemieckim, germanizacyjnem.  
Ale powoli słowli naprawdę wiedeński panowie do przekonania,  
że Prusy wymagają tylko xaleiności i poturzenia. Ta buta  
pruska karała im przypomnieć sobie, że jeszcze są niezależ-  
nem mocarstwem i że się powinni własnem życiem, które  
w państwie mieszanem narodowo jest odmienne od życia  
w państwie narodowo jednolitem. Krótko mówiąc, mogli we  
Wiedniu zrobić odkrycie, że Austrya ma inne, nie berlińskie  
warunki rozwoju.

Stąd już tylko krok do uznania, że potrzeba stanować właści-  
wości narodów, wchodzących w skład monarchii. Wiadczym ra-  
varie nie godzi się tych narodów doprowadzić do rozpadu.

Utwierdza mnie trochę w tem przypuszczeniu fakt, że drieższe  
gazety przedrukowały reszki artykułu z Union i że saręcraja  
Czechom jedyne możliwości rozwoju pod panowaniem austryac-  
kiem. Zaś p. Fournier wywodzi w Ukraiński Rundschau,  
że Rusini muszą znaleźć sposób na ogólnie porozumienie

się Polakami, którzy żyją w społeczeństwie między Rusinami. Gdyby  
ten nastrój sfer rządzących przetrwał na potem, nie ma by wprost  
jubileuszu.

Notuj te spostrzeżenia, choć mogą mieć tylko chwilowe  
znaczenie wahań barometrycznych. Ale mogą mieć także  
i trwalszą wartość.

Siódma w Warszawie blokowa i Germanum i Flupka na orle  
i od dwunastego czasu chcą królewiaćków namówić do wspólnego  
jakiegos kroku nietylko narodowego. Królewiaacy przyjęli tych  
panów oziębło. Jak tańcy białacy jednaki rządy wartości Germa-  
nów i Flupków! w sercu ich pałować! Gdy obrady nie wrzą, spro-  
wadzono atuty i sztuki jak Gąsienicowski był minister itd.  
Roboty czy narady sąciły sąciły iść raśnie, jak tego należało  
się spodziewać. Nie sprzedawcyki gadają z nimi, lecz ludzie,  
którzy coś znaczą i godzą się osobistym mają.

Czegoż chcą od Warszawian? Zapewne jakiegos austrofileckiego  
oświadczenia, któreby zdraziło robotę bloku polakierowało  
na kolor narodowy.

Oto przychodzi na pomoc Prusacy. Są już wojennymi, ale oni  
nie rezygnują austrofileckich wynurzeń od Polaków przytęgo-  
nionych do Niemiec. To wyraźnie zapowiada „die Post“.

Ciekawym, jak teraz pójdą i rozwiną się obrady orabawców,  
którzy umieli wciągnąć nawet wyrokie tury do niegodnej  
gry, wobec niedwuznacznego oświadczenia pruskiego ożdu?



Jeżeli nęd nie chce pamiętać Austrii w Bawaryę albo inne Petuoldt-  
lippe, to po wojnie my musimy przejść do drugiego gniazda.

7. X. 15.

Muszę zanotować sen, bo całobóg osobliwy. Stałem przed cesarzem —  
a jakim. Był pannać młody mił jest, prosto się trzymał po wojko-  
wemu, a miał nietylko biały kabat jak zwykle, ale i białe obcisłe  
spodnie, jakich nie nosi, w wysokich lakierowanych butach. Ręka  
na prabli. Jak się przed jego oblicze dostałem, sen nie mówi. Konczył  
tylko przemowę do mnie, że mnie do Galicji jeszcze nie może  
wpuścić, bo pnie to mogłoby być zagrożone przez jakiejs państwa,  
która narwał, która wośnie pwaratens na prajonę i wskutek  
tego przysięgam to cesarskie państwo jako stworne i pnie  
okoliczności wskazane.

Co za dziwactwa snię się! Melancholia na krajem je dyktuje.

Osobliwa rzecz opowiadała jedna pani przy stole. Wieroraj miała  
się po miasteczku rozejść pogłoska, że gdzieś w Galicji czy na Wołyniu  
miałą pułki czechów kradzież, wskutek czego cała armia Böhm-  
Ernstollego w liście 32.000 ludzi została wzięta do niewoli. Notuję,  
jak opowiadano, chociaż wiem, że armia druziejna liście nie  
więcej niż 32.000 ludzi. Tak miało wieroraj opowiadać po mieście  
i wyszedł stąd wniosek, że Galicja na nowo dostać się w ro-  
syjskie ręce, bo front przerwany.

Jak pannać, notuję pogłoskę dla osobliwości. Jeżeli mi jest  
prawdziwa, może stawić na dowód, jak ludność austriacka nie ma  
wiary we własne siły i powodzenie, jak mimo sukcesów rawne  
w gruncie oczekuje koronowej łaski. Jeżeli mi jest prawdziwe,

świadczy dalej o bezdennej nieuczciwości Niemców do Czechów, skoro  
tęharda pogłoska, świadcząca na niekorzyść Czechów, znajduje natych-  
miast pełną wiarę.

Ale jeżeli jest prawdziwa? W takim razie świadczy, że terror rozwi-  
nięty przez rząd napomocą sądów doradczych, doprowadził Czechów  
do rozpacz. A powrótowi wojny Czesi nie odradzali. Jeżeli byli  
przyjaciółmi Rosyan, mogli to być spokojnie i z nadzieją rościć,  
bo Morokale mieli prawie całą Galicyę, byli w Prusach krzyżacy  
i dawali się, że zwycięstwa nikomu o rękę nie wydane. Adwajcy  
zawodowi, a przekonania byłiby wtedy tłumnie przechodzili na  
stronę zwycięzcy, widząc w tym kroku nie tylko paspochojenie swoich  
nocy, ale i oświecający się interes dobry. A jednak tego w owych  
czasach nie było.

Dopiero po przeprowadzeniu sądów doradczych w Czechach, na dw-  
nawach i Słapku o Galicyę, kiedy setki ludzi „justyfikowano”  
za ładu po wle postrachu, dopiero wtedy zaczęły się musyć  
reszkie zdrady. Nie poimierze prymus, ale stary prospolitary, przy-  
chodząc z kraju na front, przyniesli wieści o tych ofiarach, jakie  
na podstawi wyroku tracono. Wyobrażam sobie, że iotniem, kto-  
remu zabito syna, ojca, brata, przyjaciela, popadł w rozpacz i w dłu-  
ższy nad państwem, które utożsamia o druziejzym, nie-  
najmędrszym wodem.

Widz. Rosya jest pobito, a bałkańskie praktyki wrośporo-  
sumienia świadczą o zupełnem straceniu głowy. Zdrada  
na rzecz Rosyi nie jest dzisiaj żadnym interesem. Jeżeli  
reszkie państwa niezwyciężone ją popełniły, pchnęła je do tego  
tylko rozpacz straceniów, wściekłość, chęć zemsty choćby  
desperackiej, a nie żadne wyrachowanie polityczne.

Wtem sposób - jeżeli pogłoska opiera się na prawdzie - mści się  
nawrót rządu do metternichowskiego systemu. Pisaniem już



nieważ precyzji temu centralistycznemu-germanizacyjnemu systemowi. Gdyby moje, wręcz ogólne słowa, dostały się do rąk władzy, kto wie, czy by mnie do Wilna dłużej nie wytrzelano. A precyzja w tej krytyce państwowego systemu, który teraz pod osłoną ustaw wojennych przemycą się, jest więcej realnej troskliwości o dobro państwa niż w terrorystycznym drisciejszym ogólnym. Facta loquuntur et id disertissime.

Kdrady czerwiec uważałbym tylko za wybuch rozpaczy u ludu, doprowadzonego do ostatniej desperacji.

Możliwością tych pogłoszek świadczyłby fakt, że porażki wojenne drisciejsze porażki państwa prowincjonalne nie dały żadnego sprawozdania sztabu generalnego o polu walki. Dobrze pod koniec, czy stożkowe garsty są przyniosły.

Gdyby ta pogłoska była prawdziwa, to notowane niedawno wymuszenie garnizonu niemieckiego o Cuchach, stragoczenie wyroku ostrawskiego itd. byłyby wynikiem oburzenia, jakie ogarnęło naród polski. Rząd dobierał, że samymi terrorami nie zagasi pożaru, który sam rozniecił i który na próbować Tagodniejszych środków. Kłówało się Metternichowi, że wystąpi na front i ośmielił się być niebezpiecznym, że są ujęci w riasne karby dyscypliny, że w kraju rubienice wystawczy do bezopornego przeprowadzenia centralizmu na chwałę Germanii, a oto pryncypałowi, że dyscyplina i rubienice nie wystawiają, że deptanie narodziło sobie jeszcze stać się przyczyną odwrócenia rozróżnienia wojennego.

Notowane piórowej głośnej pracy i inne oznaki mogłyby być znamiennymi, że rząd nawraca o fałszywej drogi. Czy jednak nie napisać: jeżeli te opowieści miały się potwornie dzieć. A jednak lepiej rozumiać interes państwa niż drisciejsze

ministrowie, ale iem nie był przy władzy, a ro'zmił się z nędzą,  
postawem kryminalistę i tytularnym sdrasą.

Gdyby ta pogłoska miała się sprawdzić, nie musiałby z nimie  
Narici i nie przypuszczą nimie do armii, w podejreniu, że  
polskie putki mogłby namówić do zdrady na wrót Cuchów.  
Toż nimie uważa się z pełnego Moskale.

### 8. X.

W Warszawie Komenda niemiecka po raz drugi ogłasza, że zaprowa-  
dzą sędziownictwo wojenne. Musi tam pod powierzeniem Kijcie,  
kiedy ludzom trzeba to przypominać. Równocześnie zaprowadzo-  
no cenzurę prawniczą na tamtejsze gazety - czego nawet  
w Rury nie robiono. Gazety, wychodzące poza Królestwem, mimo  
cenzury, jaką przerzuty w Krakowie, Poznaniu, Berlinie czy Wiedniu,  
mas jeszcze przechodzić osobną cenzurę w Katowicach. Widozem, że  
nawet strawa, tak ostrożnie przynagdrana dla Galicyan czy ter  
Wielkopolan, uchodzi w oczach władz pruskich za niestrawną  
dla Królewianów.

Z rozważaniem Komitetu obywatelskiego na Kraj musiano  
rozważać Komitet obywatelski na miasto, bo Warszawę ogdzi  
już Komiteta, a tożona wóde nieomylniej recepty Hindenburga  
i Żydów, Niemców i Polaków, a na czele stoi Oberbürgermeister  
Albert Jellü sprowadzony. Dubniewskiego nazywają dalej jeszcze  
prezydentem miasta w gazetach - i nie musimy odgadnąć, czy jemu  
nie restawiono jakiś zakres działania, czy go całkiem usunęto.  
Może go zrobiono Bürgermeisterem pod władzą naszego Ober-  
bürgermeistra? Nie musimy się w tem rozrwać. Może w polskich  
gazetach jest to wyjaśnione, ale ja radziej nie czytam.



W sprawach szkolnych porwalali o porzątku Niemcy na całkowitą swobodę. Skoro poculi się mocniej w siodło, ogłosili tak głośno i przewrotną zasadę, jako dyrektywę dla władz, że moi na złączyć, gdyby się mi widziało cel. Oto w Królestwie pod Niemcami zostają tylko te polskie szkoły, jakie były przed wojną za rosyjskich rządów. Trzynajmniej na czas wojny nie chcą Prusacy okarać się większymi wrogami oświaty niż Moskale - ale i nie ponadto. Rosyjskich szkół otwierają mi wolno, ani w ich miejsce naprowadzać polskich.

Gdy więc gimnazyja, szkoły fachowe, technika i uniwersytet były rosyjskie, to teraz na ich miejsce nie wstawiać mi wolno. Jedynym pociegnięciem prośba pod rządami państwa, uważającego się za najkulturniejsze w świecie, nie może być nawet tyle zakładów naukowych, ile było pod rządami najbardziej racjonalnego państwa w Europie. Tak wygląda kultura niemiecka.

Nie chcą przeprowadzić szkół niemieckich, germanizacyjnie. Będzie im i tak więcej administracyjnie i agitacyjnie tworzyć szkoły tam gdzie nie ma, niżby potem przeymować germanizować istniejące szkoły polskie. To tworzenie nowych szkół niemieckich będzie się wielbić w atomatycznych artykułach jako dowód pełnienia dalej niemieckich misji kolonizacyjnej i ogadać się będzie od Polaków wdróżności. Gdy mi jej nie okaza, potępi się tę niwazującą rasę w obliczu całego świata i Niemcy poświęcą się dla ludzkości i swojej misji przez wrzucie na siebie wyzpiecia tej rasy, jako rakaty ludzkości, a osadzenia w jej miejsce najdoskonalszej rasy niemieckiej, oadoby ludzkości.

Gdyby pozwolili Polakom teraz na zakładanie szkół i niedużo

i wyszrych, to po wojnie germanizowanie tych szkół mogłoby  
spotkać się z kłopotem pewnych szkół niemieckich, które ser-  
wowały przywilejów Kaullena, a ponadto mogłoby w Królestwie  
wynosić nową wrzesnię, strach szkolny, powstanie wypadków,  
motowanych pod nędzą rosyjskim. W światowej kampanii  
prasowej restaurano by to z proklamacją Komendy naczel-  
nej, która miała Półkom, wolność i niepodległość. A o opinii  
szkół nie może być jeszcze trzeba będzie liczyć się nawet Niemcom.

Może też takie nawieszenie szkolnictwa pochodzi stąd, że  
Niemcy już podczas wojny chcieli przeprowadzić szkoły nie-  
mieckie, ale Austrija ich prędko zaważyła, nie chciała przesłać  
ludności polskiej i Legionów - więc odłożyli rzecz na powojnie.

Równocześnie zaś w Bielsku śląskim zaprowadzono we wszyst-  
kich szkołach nędzą język polski jako przedmiot obowiązko-  
wy od II klasy szkół średnich, po 2 godziny tygodniowo.

Myślę i myślę, a nie mogę zgadnąć co to znaczy.

Gdyby w tem miała chodzić prusiana systemu wobec Polaków  
na Śląsku, to dla czego odnosi się to tylko do Bielska, a nie do  
Cieszyńska, Frydka, Frydztalu, Polskiej Ostrowy? W całem Królestwie  
Cieszyńskim, gdyby zaprowadzono tę prusianę, rozumiałbym,  
że przeważnie śląscy Polacy doświadczają równouprawnienia.

Do tego - co to za korzyść? Na angielskim, francuskim obraca się  
4 godziny tygodniowo, na tak trudne polskie tylko dwie. Wiedzenie  
nie chce się polskiego nauczyć w szkole, lecz tylko czyni się  
jakąś polityczną demonstracją. Poco? Nie zgadnę.

Może to takie drobniuchne zaakcentowanie różnicy między  
niemi a Prusami w Warszawie, a Austrię u siebie? Może także nie by  
odróżnianie narodowe za pomocą niemieckiej germanizacyjnej



sprowozy w Galicyi? Będą mowa wykreślenia pnieu polskiemu  
przykroć uwadzeć tużnawcy sprawiedliwości, wobec gali-  
cyjskich Niemców, Rusinów i Żydów, a na dowód, że ta sprawiedli-  
wość jest bezpartyjna, przytoczyć językowe narządzenie w Bielsku?  
choć jest to tylko lepszy germanizacyjny chwyt, bo skoro  
w Bielsku nęry się polskiego, to po co polskich rkoń w Brańcu?  
choć ta polskizacja jest narzuceniem, że Staszk oile nie jest  
nieumieckim, to nęry niech ~~by~~ <sup>by</sup> polskim, byle nie czechom.  
Może to taki cukierek, dany na pocieszenie dziecku, któremu właśnie  
umarł ojciec? Boć pnieć dlatego, że ja przed wojną walczyłem o jakie  
takie prawa dla polskizacji w Diebku, nie narzucono jej jako  
dowodu na mój polityczny sukces.

Pogłoska o odradzie Czechów i wzięciu całej armii austriackiej do niewoli  
nie sprawdzi się. Wprawdzie nad Styrem pnieć Rosyanie na zachodni  
brzeg, ale po kilku dniach zostali wyrzuceni za wodę. Zatem omyślenie  
całej armii mowy nie ma. Nieprawdę okazuje się też jakieś  
przerwanie frontu, jakaś duża klęska.

Można zapewne jakiś punkt, i to najprzód niecący, przejść do nie-  
przyjaciela i na ~~chwilę~~ <sup>chwilę</sup> stworzyć pewne trudności dla  
brigady, a choćby dywizji. Ale to drobiazg jener. Szkoda wyng-  
drona Austrii i Rosyi przyniesiona przez to Rosyi są drobne,  
ale szkoda, wyngdrona narodowi czechowemu i wreszcie  
austriackim Słowianom jest nieobliczalna. Strach, gdy po wojnie  
przyjdzie czas obliczenia.

niedziela. 10. X. 15

Merorajne gazety niemieckie artykuł pisał Fluebera, który stwierdza, że pryncip austriacki dochodzi do niedomówienia, że nadzwania siebie na państwo i własną krytykę poddaje pod rządę stam, że wprowadza system metternichowski i jak widać prawią takie po wojnie obchodzić się bez parlamentu.

Ja to widziałem jeszcze w zime. Ale krytyka nie powinna być tak bezskuteczna. Co więcej mogła by skłonić się do brnięcia czy kulkami. Cieszą się, że Niemcy to widzą i brują, bo nie tego nie spodziewała. Niemcy nie są parlamentarnym narodem i trzeba długo przekonać nim odwrócić i rozłożyć twardość systemu policyjnego, łatwiejszego im do przyjęcia, bo wykonywanego przez społeczeństwo. Skoro pisał Flueber takie rzeczy pisze, Niemcy rzucają się budzić. Skwapliwość, z jaką niemieckie gazety przedrukowały jego artykuł, świadczyłaby, że społeczeństwo niemieckie zaczyna się już niecierpliwić i targać na owoce i wędzić. Upatruję w tem pomyślenie dobrej wróżby dla nas. Będzie przynajmniej możność bronięcia się, chociaż z wielkimi widokami skutku.

Być może jednak, że nie należy brać tej sprawy tak prosto linijnie. Pan Flueber może być głosem własnym, albo schemem... gdzie. Wtórą węgierską będzie wymagała powołania parlamentu. Rząd nie wie o tego prawnie, lecz ujawnia, że Węgry we własnym interesie muszą się dać parlamentarnego zatwierdzenia ugody. Aby nie pojechać, że ulega naciskowi Węgier, mogą namówić sobie tego rodzaju artykuł, oraz głosić inne w prasie, aby dać się niby to miświć do powołania parlamentu przez wotanie własnego społeczeństwa, a nie przez nacisk z Budapesztu. Kto wie, jakim drogami chadza myśl biurokratyczna.

Na tem przypuszczeniem przemawiałyby uchwały niemieckie



partyi radykalnej Hermanna Wolfa. Tam uważano, że germanizacyjne rozporządzenie ministra Kolejowego nie jest dość energicznie przeprowadzone i uchwalono wznowienie do większej energii.

Ości Niemcy, którym zależy tylko na germanizacji innych krajów, wiedzą, że w konstytucyjnym państwie te zabiegi będą trudne, a może całkiem beznadziejne. Tylko wzmocnieniu trwałości konstytucji może się przybliżyć do celu. To też powrót do systemu Mettera musi być ścisłe przedmiotem ich marzeń.

Jeszcze cenzura przepuszcza protest przeciw temu systemowi, widocznie rząd spostrzegł, że się na tej drodze nie utrzyma ze względu na Węgry. Może przyszłość wyjdzie z tego.

Jako liberałem w całej okolicy powrót do systemu Metternicha wchwili, kiedy się powiadomiano, że proces przeciw mu nie będzie toczył w jego osobę, ale w kierunek polityczny. A ten kierunek był przez jakiś czas uważany za podporę, a nie przekładanie państwa. Uważano go dzisiaj za obrońcę nie pochodzącego więc z ~~państwa~~ wzniesienia jego skłonności dla monarchii, tylko z przekonania, że on jest zapewnieniem państwa polityczno-germanizacyjnego systemu. Dziś się już nad nim nie śmieją za państwo, swoją wygodę za konserwację państwową, a kierunek polityczny, domagający się kontroli ludu i równouprawnienia narodów za zdradę stanu wobec tak rozumianych konserwacji państwowych.

Centralniści oderwali kilkadziesiąt lat parlamentaryzmu jako epokę swojego poniżenia i pod skrzydłami ustaw wojennych dawali sobie teraz pełne radzieńskie rady, jak brykające młoty, kiedy im kota utopiono.

Mam na to słowo w przemówieniu ministra Bürgkha do przedstawicieli włoskiej części Tyrolu. Pan premier zapowiedział, że odtąd będzie nad pilnie uważał, aby administracja była prowadzona po austriacku, dla celów państwowości austriackiej.

Ami trzeci ani celu tych wywarów nie proklamie prądów, który nie jest centralistą. Jednocześnie stwierdza komenda armii, że Włosi i Trentino są wierni państwowości austriackiej i stycieć nie chcą o Italię. Włoskie komunikaty stwierdzają, że armia, wyrzucając "z potoka" się nowych Włochów z jak najgłębszym przywiązaniem, że nie tylko nie może kłócić na ich ięćliwość, ale musi stoczyć się przed ich zdradą i spiskowaniem.

Byłby to dowód, że ci Włosi zostali wiernymi Austriakami; czyli, że wloty chłasoowy system administracyjny był celowym, bo ugruntował w ludności przywiązanie do państwowości austriackiej. Skutek najlepiej świadczy o jego celowości.

To co więc przenieść ten system? Jaka jeszcze inną ideę, więcej naley wstawić w włoskiej głowie i serca przez zmianę systemu administracyjnego?

Jedyna odpowiedź możliwa jest: przenieść administrację na germanizować. Pan Kürnberg powi się spadkobiercą Metternicha. W wystawie mu wierność państwowa Fryderykowi, on chce ich prerabiać na Nieruów. Być może, że oddawszy państwo w zupełną zależność od Prus, nie obawia się tych skutków tego systemu, które Metternich wywołał w Lombardyi i Wenecyi.

W niezgodzie z Prusami system Metternicha przeformułować te kraje — stąd zapewne powiarsa się p. Kürnberg, że w nawiązaniu a stąd i w zgodzie z Prusami będzie można w Trentynie nie sobie nie robić z niezadowolenia ludności.

Co się mówi o Trentynie, rozumie się i o Galicyi.

W Warszawie coraz górej. Rozwiązano wstępnie stowarzyszenia i nabronious zgromadzeń, posiedzeń, konferencyj w domach przy-



watnych. Tylko Komitetowi dobroczynnym dać nadzieję, że będą mogli  
za osobną prośbą i pod szczególną kontrolą uzyskać pozwolenie  
na odbycie obrad. Przecież się coraz silniej obawiam o swój naród.

Sprawa polska zbliża się do rozwiązania w tym sposobie, jaki  
przed wojną przewidzieliśmy i głośniłem. Jeżeli będzie można, stworzę  
moje artykuły w broszurę, aby ludność widziała, że w najdrobniejszych  
szczegółach przewidziałem i przewidziałem weryfikację.

Austria poszła w zupełnie przeciwną stronę. Nic dziwnego, bo Niemcy  
nie tylko jej pomagają, ale po prostu za nią walczą. Wprost nie  
pojmuję, co się dzieje. Polki austriackie wojczą w Galicji,  
było ile. Prusacy poszli i generałów niemieckich i nawet  
korpusy się ofensywa ruszyła. Gdy prusacy dojdą na linie Seretu  
niemieccy generałowie poszli na Litwę, zaczęły się niepowodzenia.  
Prusacy na gwałt przysyłają niemieckiego generała i twórcę  
dla niego armii, a już niepowodzenia następują. Dwa niemieckie  
województwa i niemieckie wojska zdobywają Serbię. Niemcy natychmiast  
Austrię i walczą za nią węgry, ofensywa Tyrolu.

Ja dawno krytycy nie udzielałem pomocy. Kładę mi się, że ta  
wojna jest problemem dla Francji.

Nam głośno pogrążać.

Ja kładę mi się, że dotychczasowa epoka mojego pobytu w Bad  
Hall odpowiada pierwszej połowie mojej podróży z Mor. Ostrawy,  
kiedy to siwicie mi siwicie w drodze. Teraz ma się zacząć druga,  
bolesna i niecierpliwa, odpowiadająca drugiej połowie drogi  
wśród deszczu, smutku, niepokoi i przemęczenia. Wyobrażam  
sobie, że będę miał głód i nieprzyjemności ze strony całego grona.  
To jedno pogrążenie i oczekiwanie.

Drugie mi bardzo x niemi kwadruje, bo jest odmienne, a dotyczy  
mojej wolności. Wydaje mi się, jakoby mój proces był jakąś  
linią graficzną, która szła ku górze, a potem obróciła się całkiem  
symetrycznie do pierwotnego wznoszenia się. Drżące konfi-  
nowanie wygląda mi na odpowiednik mojego samotnego  
życia w Odrze, gdzie tak samo x niemi nie gadałem i strzegłem  
języka skrupulatnie. Potem ma nastąpić pora większa wolność  
jak to było i powrotem wojny. Wtem przecinaniu wielkiej gra-  
noli, odcinanie rydłowego końca wojny.

Tę symetryczność rozwiązywania do rozwiązywania sprawy tak  
mi nie przejdzie, że nie chciałem kupić atramentu fioletowego,  
ponieważ fioletowym krymitem papierki w powrocie we wię-  
zieniu i jeszcze więcej na wolności. Tymczasem czerwny atra-  
ment w sklepie wyprzedził po dwóch dniach czekania kupiłem  
fioletowy. Jak rabobornym jest ciowiek, który w nic nie wierzy.

Jest tu w Kępiełach galicyjski student z Krakowa i rozmawia  
z matką, o tem, że raportowano w Galicyi przymus składania ma-  
tury w języku niemieckim. Nie wiem, na czym się opiera ta kra-  
kowska opowieść i nie potrafię ocenić jej wiarygodności. Gdyby  
była wyrażona z palca, jest świadectwem rządowego kierunku,  
który sprzyja pelenieniu się takich poglądów. Pan minister  
za pierwszych warunków umiarkowania politycznego uważa władanie  
niemurczywą w słowie i w piśmie - pan minister Kolei na jedyną  
kwalifikację na dyktarza pismów nie siłą murekłów, lecz  
władanie językiem niemieckim. Mettewich odrzucił.



Prisłuchajcie się gąsienicom, o wielkich siłach rosyjskich na froncie wo-  
łyńskim, o wystraszających napaściach amunicji, tu drier o ata-  
kach próbnych na całej linii, które są geografiem właściwego ataku  
przebiegającego do przewrócenia frontu. „Nie należy śpieszyć się - pisać - jakoby  
przez odparcie tych ataków próbnych abyśa naprzeciw została widziana”.

Co to znaczy? Czy to nie jest przygotowywaniem umysłów na jakiś  
sukces rosyjski? I w takim razie sukces ten albo już jest osiągnięty,  
albo trzymamy w tajemnicy, albo ten jest zupełnie pewny na naj-  
bliższą metę. Ha no! obaczmy.

Ukraincy święcą rocznicę powstania swego legionu, telegrafują na  
wszystkie strony, składają hołdy itd, a Reichspost stawia im swoje  
tamy na marszu. Co robić polskie legiony? Co robi nawiązany Kowalew?  
Mikro jak raketa, a o legionach od portera prasa nie słyszy  
nawet przy istnieniu. Okolicie gospodarkę si pańowie, którzy  
ogłosili, że niedługo wstąpieniem jest staraniem się o jedność  
narodową, kiedy oni jakobiniskim systemem myśli i pracują  
za pały naród. Dlaczego nie pracują w tej chwili?

Abyś wiedział chanie, że „gród”, „gard”, „horod”, „gorod” to jest  
niewielkie: „gast”, i świadczą o dawnym niemieckim na-  
siedleniu, które wchodzącego obejmuje cała Polska i Rusia i Litwa,  
aż do Uralu nawet. Niemcy walczą więc drier o odzyskanie  
dawnych germańskich siedzib. Derivativa od „gród” jak  
„gródek”, „gródzisko”, „horodyszcze” itd. podpadają pod ten  
sam etymologiczny wywód. Vido: Münchener Neueste Nachrichten.

Próby wywiezienia flagi o powodu zdobycia Belgradu. Nie musimy  
dliczyć, ile razy był zdobywany. Chodzi o to, czy jest warty ostatecznie.

Od kilku dni jak piosenka, jak haluzynacja, jak uparte widziadło roją mi się w oczach groby królewskie na Wawelu. Trumna Zygmunta Augusta przesładuje mnie w dziwny sposób, bo jakiś duch pociągania poza granice świadomości odpycha mnie od niej i nie chce o niej pamiętać, a ona jakoby na coś zjawia się w wyobraźni. Gdyby uczuciom towarzyszącym mimowolnemu obrzutowi można było w konkretnej mowie dać wyraz, to mógłbym streścić owe igrania wyobraźni i sentymentów jako przemowę do ostatniego jagellona w tych słowach: „Jesteś najwiskrym moim sąsiadem i najwiskrym winowajcą narodu. Pora zżalenie odprawiasz krótkim krótkim potęgą. „On oślepił naród i zawiodł go do przepaści. Powinno mi cię wielbić na ołtarzach za to, czego chciałeś i wykonał za to co się stało dzieła stało.” Trudno streścić więcej i mimowolnie uczucia, Tęczę się o śmierci poza granice świadomości. Jedno mogę powiedzieć, że nieproszone obrazy wywołują we mnie okropne cierpienie, którego opowiedzieć mi nie mogę. Staż przed Karolem Trzecim, wawelski i przed Zygmuntem I oraz Batorym niekam i wstydem, dla rzuconego w drewnianym Janu III. mam gniew i potępienie. Ładuje mi się, że nigdy królem nie był, że wdarł się do grobów królewskich jako skrytka i intruz. Ładuje mi się. A przed wszystkimi stoję, Kocham ich namistui, nawet Augusta II Mocnego za to tylko, że był naszym królem - nawet Michała, a pragnęłbym Stanisława Augusta widzieć dla kompletu. Na widok tych obrazów dusza wyje przed Karolem Trzecim, iebne o następstwie i mówi sobie, że to darmo, że wszystko przepadło i że naprawdę idę kuści i idę trumny są oszustem, bo ich nigdy nie było, bo żyjemy we śnie i w kłamstwie, bo to nieprawda, że Polska była, skoro jej nie ma i nie będzie. Ładuje tak strasliwie cierpienia, że na ich opowiedzenie brak mi słów. Dalej i wyje w duszy jak pies na rozdrożu.



Tris wpadł mi przypadek w ręce Kurjera wiedeńskiego. Te bawru-  
sowskie bawruki są dalej legionami, dają kylwetki kapitanów, poruc-  
zników, pułkowników i ciążą się, patrząc na własne piewczactwo. Ale  
te obrutki, kopciowane o powitaniach, dla nas są, byle nie albo er-  
we. Dlaczego nie starają się, ażeby te obrutki były drukowane w ni-  
emieckich gazetach? Robiłoby to nastroj u Speisbüngerów, a ten nastroj  
musiałby nigdy do postawienia sprawy polskiej.

Oto redaktorzy i kieszonowicy polityki nie dbają. Bawruki w swym  
końcu, wywołują wrzawę europejską u inżynierów polskich  
i mi wiadło, że polityka prowadzi się przez nich tak, iż kiedy  
zindusi ich obrutkami legionowi powiedzą sobie, że wojowali o  
przyniesienie niemieckiej natury dla polskich wsi i o rydowstwo-  
niemieckie nigdy w guberniach, zabranych przez Prusaków. Co się  
dzieje? Co myślał ci, który gwałtem i denuncjacjami wysforowali  
się na jedynych przedstawicieli narodu? Można obrazić i wściec się.

Jan. M. X. 15.

Generał gubernator austriacki Diller wydał do polskiej ludności w zię-  
ciach okupowanej przez Austrię, bardzo ładną odezwę. Jedyną jej wadą,  
maje się, że jednak bardzo wielką, to braku konkretności. Kresztą wro-  
wana jest na poturczonych faresach niepodległościowców ze skrupu-  
latnem penultimem niepodległości, ale mimo to powinna trafić  
do serc blokowanych, bo jest jakoby o ustach wyjęta. Z rozczuleniem  
wspomina o historycznych i rodowiskach kultury jak Lublin, Warszawa  
(w Warszawie kto inny gospodary), zapewnić, że wojska austriackie  
są przyjaciółmi i oswobodzicielami i że sprowadzenie polskiej  
wyrwoli i pod jarzma Odtąd Polacy muszą być niepodległymi i wolnymi.

rozwijania się narodowego i wyzwa ludności, aby pomagała nadzwyczaj patriotyczną działalność.

Gazety niemieckie piszą, iż ta odcierwa została ogromnie, korzystnie uwarunkowana.

Ja jej nie rozumiem tak samo, jak nie rozumiem wogóle postępowania władz austro-węgierskich. Co to znaczy patriotyzm ludności polskiej w Królestwie. Natura karała jej misję patriotyczną polską - prawa ludzkie robowiązwały ją do patriotyzmu rosyjskiego. O który i tyś dwóch patriotyzmów chodzi p. gubernatorowi? Rosyjskiego i pewności sobie nie są, a polski patriotyzm nie chodzi pod refiz i jeneralskim sojusznikiem. Sens moralny: wyzwa się wyrazu chwytającego na serce, porwała się rość wyzyskanie nadzieje, jakie ten wyraz budzi, a w praktyce pisać się będzie powołanie dla wyzyskania i a-schei auch centralizmu wiedeńskiego.

Gdyby braci stowa odcierwy w ich życiu znaczeniu, to p. gubernator stałby w zupełnej sprzeczności z każdym wiedeńskim, wracającym do systemu Metternicha. Jego odcierwa jest pełnem nasad i epoki konstytucyjnej równoprawności narodo- i jest naprzeciwem systemu metternichowskiego.

Chyba że należy wprowadzić rozróżnienie, według którego jedynymi ludźmi, mającymi prawo do nazywania się Polakami są mieszkańcy Królestwa, podczas gdy Galicja jako stary Erbland ma być austro-węgierską to znaczy niemiecką. Polska zatem kroczy się do gubernii Kieleckiej, radomskiej, lubelskiej i przetek gub. piotrkowskiej, warszawskiej, siedleckiej, a może chełmskiej.

Co to znaczy niechcepowana możliwość narodowego rozwoju? Wiadomo, a przysłużyć odcierwy mogą tylko tak ja rozumieć, iż to możliwość mogą mieć Polacy tylko wtedy, kiedy cały naród będzie połączony. Przeciwnie można mówić o rozwoju narodowym stannu, w którym poznawanie i wzmocnienie Królestwa zostaną wydane na łup germanizacji.



Czy więc do możliwości rozwoju należy rozumieć jako rozwiązanie przelicz milionom spośród narodu polskiego na swobodne śpiewanie: "Jeszcze Polska nie zginęła?"

Nie rozumieniem więc pęczętnie.

Architekt tego puszczania się na domyśle. Wyobrażam sobie, że Austria chciałaby jednak przyzyszy całe Królestwo polskie. Byłoby to dla nas dobre, a dla Austrii wygodnie.

Tylko dla czego nas, którzyśmy umierali do tego celu otwarcia, pro- wsadzono do Kory jako zdradców stanu? Chęć porzucić dalej w ramach tego przypuszczenia, moimabyś tak tłumaczyć: Austria pragnie takiego rozwiązania sprawy, ale zagrożona roddarciem i skazana na pomoc Niemcom, nie może tego pragnienia stawiać wprost, tylko pociesza się nadzieją, że przy rokowaniach pokojowych da się to osiągnąć. Dlatego wsadzono nas do Kory, żeby Prusom dać dowód lojalności so- juszniczej, ale potem zaczęli się inną grą.

W tym wypadku jednak Niemcy, przewidując intrygę, przecinają wprost niemiernie. Dile Austria mogłaby ocalić się, że na północy dostaje za mały udział w zdobyciu, Niemcy chęć ją odszkodować na południu i poszli właśnie zdobywać dla niej Serbis, której część macedońską oddadzą Bułgarom. Albo to zdobycie to jest Serbia właściwa i Kawałek Królestwa będą terytoryalnie równie zdobytym niemieckim w Kró- lestwie i Litwie.

Z austrojęzowego punktu widzenia monarchii jest to rozwiązanie, dyktowane przez Niemców niezwykle sprytne. Monarchia nie przestaje być dualistycznym i kiedy Przedlitawia rozszerza się na część Polski, to równo- cześnie Galicja dostanie przyrost w Serbię, a tak obie części składowe mogą dalej walczyć przy sobie, bo obie równomiernie konstatują.

Alte w takim razie odtępienie ziem polskich nie ma sensu.

Popierano, kiedyby się przyjęło za prawdziwe to wariackie przypuszczenie, mogłaby odzwierciedlać być niejako odpowiednią na niemieckie ostrzeżenie w "Die Post", gdzie Polakom odbiera się wszelką nadzieję. Innymi do myśli mi spieraj, bo byłyby niebezpieczne.

Podobno Anglia przeprowadza powołanie siły wojskowej. Trudno przewidzieć, czy jej się to uda. Gdyby się udało, to wyrachowanie angielskie potwierdziłoby przypowiadanie japońskiego proroka, że wojna skończy się w 1917, czyli trwać będzie trzy lata. W tym wypadku wojna skończyłaby się powołaniem wyzyskaniem Europy i dałaby Japonii kryk nadzieję rychłego naprowadzenia nad całym starym światem.

12. X. 15.

Jakis p. <sup>Keller</sup> Richter w salcbursko-linckich Neuere Nachrichten wypisuje wywody, które są świadectwem podżoga duszy niemieckiej, jakie wydało sobie Prusów, ustawę o wywłaszczeniach itd. Pan ten radzi skonczyć wojnę i w krajach zajętych przez armię niemiecką, misserkajców dotychczasowych nie Niemców sprowadzić do obozów koncentracyjnych, porządować ich skonfiskować i w ich miejscu wprowadzić kolonistów niemieckich. Masakrowanie odnawia się wprost genialną prośotę. O to zgermanizowanie tych krajów sudrych po zawarciu pokoju natrafi na prawdziwe trudności, które nie są porządane. Podczas pokoju nie wypada bowiem ogłaszać wywłaszczenia i wypędzać miliony starych tubylców, osiadłych tam od wieków. Podczas wojny ujdzie to. Uda się, że jest to represya na rozniesieniu obywateli niemieckich po obozach koncentracyjnych Anglii i <sup>Franzyi</sup> Niemiec, a tak na koniec odpowie się leniwością, a robi się swoje



i kiedy pokój nastanie, już Belgia i Burgundya będą miały naludnienie niemieckie a tam stanę się częścią składową cesarstwa, niemożliwą do ~~roz~~ oderwania.

Wynowdy to są, tak logiczne, że ich konstruujemy na prośbę naukowa nie porwała a prozatoru rozwinąć się w tym pomysle spokojnego obywatela i ująć całej głębi, nie - całaj verdeni ludzkości jeszcze przedjaskiniwego, jakby było ojcem tego pomysłu.

Punktem wyjścia jest katechizm Kafirów. Co jest prawne i zasadniczne? To co jest korzystne dla Niemców. Byłyby dla Niemców korzystniej gdyby cała Polska, Belgia i północna Francja były niemieckie. Wówczas zrobi to po wojennemu: wypędzić ludność tubylczą, a osadzić w jej gospodarstwach Niemców.

Jest to lepsze niż dawne niewolnictwo, bo na uhradrionej roli nie zostaje nawet w charakterze heloty pierwotny właściciel, którego widok jednak nie jest przyjemny. Jest to więc wywłaszczenie połączone z wygodą.

Wartość kulturalna tego wywłaszczenia stoi na poziomie etyki asyryjskiej, mongolskiej - wygodą tylko jest już dorobkiem kulturalnym XX. wieku. To jest najmniej nowożytna cywilizacja.

Wiek XX. po rewolucjach, po ogłoszeniu praw człowieka oraz praw narodów ma pewne niewygodne skrupuły sumienia, które trzeba uspić. P. <sup>Keller</sup> Richter wynalazł i na to środek, lepszy od opium. Oto ma się ta operacja narywać represyjną odpłatą. Ponieważ Francuzi, Anglicy, Norwale xawędrowanych do siebie Niemców umieszcili na czas wojny w obozach koncentracyjnych pod pretekstem obawy przed szpiegostwem, a przedsiębiorstwa niemieckie u siebie wzięli pod administrację rządową, więc wyrzuceniu tubylczej ludności ma być xawędrowaniem odwetowym, równoważeniem a tamtymi środkami.

P. <sup>Keller</sup> Richter unybilnie pociąga jeden drobny szczegół. Oto przybycie

niemieccy są we Francji, Anglii i Rosji cudzoziemcami, którzy  
nawet na granicze swoje niemieckie obywatelstwo zatrzymali -  
gdy tymczasem francuska ludność w Belgii, Flandryi, Szampanii  
i Burgundyi jest ludnością tubylczą, od wieków osiadłą na własnej  
ziemi, przynależną do własnych państw narodowych. Niemieccy  
przybywcy mogą być stussem przez państwa podejmowani, gdy się  
zwierają do podmiotowania, bezprywatną niemiecką solidarność  
narodową - natomiast mieszkańcy krajów, zajątych przez Niemcy  
są u siebie, na własnej ziemi i mają za sobą wszystkie prawa.

Pomysł p. Richtera <sup>Kellera</sup> jest więc adekwatnym wyrażeniem praw boskich,  
przyrodzonych, ludzkich - wszystkich pojęć, jakie były stanowione  
przez najdroższe narody, nawet na prawie najdroższych odrębnych  
narodów.

A pomysł ten nie jest wytworem jednej niemożliwości, jednej głowy,  
boć redakcja umieszczała artykuł bez narzekań na materialnem  
miejscu, stwierdza że się o nim solidaryzuje. Zaorem Kierownictwo  
opinii niemieckiej uznało go za dobry, godny ogłoszenia i zastosowania.  
Gdyż nikt z kół przytelnińskich nie przychodzi do redakcji  
żaden protest przeciwko tym ludzkościowym zakusom i gdy <sup>redakcja</sup> ~~redakcja~~  
prezesa takie wynurzenia, nie jest niezasadnym wniosek,  
że tak publiczność jak sfery kierujące nie mają nic do zarzucenia  
takim pomysłom. Są chore na daltonizm moralny.

Jeżeli takie gwałty leżą w naturze duszy niemieckiej, uformowanej  
przez Prusaków, dowód powstania wojny. Prusacy uwalniając siebie  
za niepokonanych, bunty belgijskie miasta jedno po drugim,  
aby wywołać postrach i prusić przeciwników do zdania się na  
tęskę i niepokój. Gdy byli niedaleko Paryża, głośno już w ga-  
zetach, że zagrozić Francuzom równaniem Paryża o ziemię,  
aby na nich wymusić przyjęcie dyktowanych warunków pokoju.



Dopiero, kiedy Moskale zaczęli w Prusach wschodnich gospodarzyć na wioś Frusaków w Belgii z własnym dodatkiem nadmiernego bydlęctwa, Prusacy zmiarkowali się i sfolgowali. Tris nie mają niesprzeczajaca na widzenie ziem, nie boją się odwetu, więc wracają do pierwotnych metod krzyżackich. Artystki p. Richtera wypłynęły ze sprusacronij duszy, która przestaje być się represalii i schroniona na nierównościach, a więc porówna wrogów ludzkości.

Alte w tych warunkach nie drwinę, że Anglii i Francuzi mogą uważać siebie za obrońców cywilizacji i że ich rozjemczystwum teneatis amici - Moskale i Serbowie się, nie wychozą na współtręcy w walce o kulturę. Plus się chce obrydzenia na takie postawienie sprawy, ale tak ja Niemcy stawiają.

Łaprawda ten stan rzeczy jest dowodem ortargania wszelkich wierów moralnych, wszelkiej etyki, wszelkiego etowierzeństwa - jest to jakaś okrutna orgia podziwienia i wyrzycia się w tydzie, ludzkości, postępu, duszy. Wstyd mi, że jestem etowierkiem, bo tygrysy i hyeny wydają mi się światobliwymi w przedstawieniu a etowierzeństwem, reprezentowanym przez obie strony wojny.

Nie ma żadnych oznak, jakoby się budziła dusza ludzkości i chciała przypomnieć sobie zasady wyisze, które same jedne mogłyby stanowić ośrodek krystalizacyjny na utworzenie przysięgi, trwałego, ale godnego ludzkości pokoju.

Próby porozumienia goni ostactwami. Z obawami ka przenieć się na osaczonego. W jego postępowaniu widzi strach, bezkrotowie, rozpacz straconej przysięgi. W takich kłopotach jedynym ratunkiem byłoby skrycie się na jakiejś wielkiej zasadzie, która by neutralnych zjednała dla porozumienia, a we wrogach sparaliżowała siły przez obudzenie naguszonego sumienia.

Zamiast tego próby porozumienia grozi okradzionym przed

Kilkun laty Bułgarom, i ich odpuści i poświęcając i żywy naród na to  
to, co nie pruje bół krzywdy i szuka sprawiedliwości. Czworporo-  
mienie, niemiennie się przeciwni ków, nie widzi innego sposobu dla  
wysłania pomocy, jak to samą siłą. W ten sposób traci możliwość  
wysłania pomocy i nadaje wartość prawa pomocy niemiennie,  
która je przynosi.

Widocznie ludzkość za mało się opiera, skoro jeszcze o jedną stronę  
nie narzuca się ocknienie sumienia. Jeżeli przyjmuje się wypierę,  
bożki pogrądek dla spraw świata, trzeba powiedzieć, że wojna trwa  
jeszcze zbyt krótko i nie za mało niemiennie spada na Europę. Trzeba,  
aby wojna potrwiała jeszcze nie dwa lata, a i niemiennie, głód, nie dła  
nieznanym Holand, odwrócić i chęć od głodu do zasad wypierę,  
głodu ludzi, na chrześcijańskiej etyce wychowanych. I dalej, że  
do tego idzie. Na blizki koniec wojny nie narodzi się najmniejszej.

Wojna pogrądkuje interesy. Według interesów nie się ułatawa  
przyjąć pogrądek Europy. Polacy szukają idei, bo ta jedna musi im  
przyjść poślednia odmiana. Ja sam nie mogę się spod tego kota  
wylubić wydobyć i przez ideowe rozważania w myśl i rozumie  
młodzi Stowickiego, i kiedy kiedy naród ma swoje rozważanie  
zagadki w pewnej zasadzie, "Polak dotąd swojego rozważania szuka,  
to musi wprawdzie rozważać zagadkę człowieka."

Pris przysięgam w gminie moje generalia, bo stasztwo-go namieścić  
górno rakuski sawyrokowało, że niemiennie stawie się do asentowania,  
a gdyby mnie uznano na odutnego, Komenda etapowa rozstrzygnie  
co nie mogę zrobić. Asentem i odłednie się 2. listopada w Steyr.  
Mam wrażenie, że niemiennie, bo chociaż jestem nieprzeżyty, wyglą-  
dam na zdrowego i jestem niemiennie skonstruowany. Ja myślani niemiennie



smuci ani cieszy. Jestem fatalistą. Nie orientuję się w rozwiniętych  
sprawach świata, a przynajmniej nie widzę żadnej nadziei dla narodu  
i w narodzie żadnej przyszłości czy przemiany dla siebie, więc jest  
mi obojętne co się ze mną stanie. Przeruwam, że pójdę na front  
i tam przerwam, przegram albo umrę, albo zostanę kaleką bodaj  
bez nog. Jestem prawnikiem i w najgorstszym przypadku, gdy dźwigi  
posiadam, mamam mi nogi. Natomiast konstytucja mi wystarczy  
kończymy w śniegu. Nie chcę iść do wojny na kimś, pragnętem  
wojować w leci. że zaś u mnie wystarczyłoby na wywrót i rośliwie,  
wtedy pójdę na wojnę, w imię.

Ale nie boję się śmierci, bo od dłuższego czasu przeruwam przedki  
rgon. Jest mi to tak wrodzone, iż wystarczyłoby roboty, jakby rarynam,  
dostrzegam w tym kierunku, czyżby do śmierci potrafił ratować.  
Śmierć bliska jest takim pechowcem.

Kalestwo jest mi już obojętne, odkąd napatrzyłem się tylko kalekom.  
Kiedyś dawałem przed kalendarzem. Ha no! Tedy jaśm na wigili i byj sa  
na faterland!

Otem rządzeniu doniosłem do sądu polowego dla przodka. Gdy  
im przysługę z ewidencji, gotowi mnie sciągać na opuszczenie miejsca  
konfirmacji. Wolę być na przeto.

W dalszym ciągu swego artykułu robi p. Keller wyjątek dla Polaków,  
jako część składową Austrii i Prus, a nawet radzi biednym Polakom  
raren i innymi wyrzucić na kolonie pod Lille i Charleroi.

Jak najwznioslejsze nawet karta wyrocznia, gdy stanę się  
władzą, własnością tłumów. Chrystusowa nauka o miłości  
blizniego postawia rządową zasadą panującego Kościoła, do-  
prowadziła do inkwizycji i palenia na stosach. Flauto narodo-  
wościowe staje się dźwiękiem moralnym urasadowaniem łepienia

narodowości cudzych na pożytek egoizmu własnej.

Niebezpieczeństwo bydlęcia jak krówiek w catości, nie ma w całej naturze. Dniś paś nieznawicie wybuchają tak okropnie, że przerwanie na widok tego spustoszenia w duszach. Rozum i postęp to tylko siły pomocnicze dla dokładniejszego wytepienia siebie wzajemnie. Wydrze się moja epoka.

Tadeusz Ciesński został aresztowany, ale okoliczności nie znam. Podobno był już raz w więzieniu, a potem konfinowany, teraz zaś ponownie uwięziony. Przyczyny mogą być dwie: albo w stanie konfinacyjnym nie siedział spokojnie, tylko jako prezes Rady narodowej utrzymywał stosunki z politykami i dlatego go odosobniono — albo też sprawa rozwiązania legionu wschodniego przybrała znów gorętszy obrót. Ciekawym, czy w tym ostatnim wypadku spróbuje raz jeszcze mnie do niej nawiązać, czy też już dać mi spokój.

Gotów ostatni prezes Rady narodowej powiększyć galerię ludzi rastrelowych i powiększonych.

13. X. 15

Generał gubernator Diller w Dublinie dał dziennikarzowi wywiad. Jego słowami można być wprost zachwyconym. Nie mówi o pewności jego myśli wedle wskazówek rządu, to prosto znów rozumiem nie mogę, co się dzieje. Powiada tam, że Polska nie została przez Austryę anektowana, tylko prowizorycznie znajduje się pod rządem wojskowym. Dłaczego to, że przewrót Polaki nie jest jeszcze przesądzony — a w takim razie, co to ma być ugoda poznańska i Katowicka? Jeżeli w nich przewidziano tylko



tymerarowy podział terytorium między dwie armie, dla czego Prusacy postępują w swojej cześci tak swego i nie po ludzku? Austriacki rząd dopuszcza trybunki obywatelskie i popiera werelkę ustowania społeczeństwa - gdy tymerarom niemieckim zabrania wyrytkiego, rozwiązuje Komitety obywatelskie, kłębkuje szkolnictwo. To rachowanie z Niemców nie wygląda na tymerarowe sąsiedztwo, ale na przygotowanie późniejszej germanizacji po odeptaniu i sproszkowaniu społeczeństwa.

Ten swęgot o przemówienia gen. Dillera jest o tyle niecisły, że i powrótkiem tego roku urzędownie w Piotrkowie ogłoszono rozzerwienie praw kuriewschuicznych cesarza na kilkanaście powiatów.

Co prawda nie ogłoszono już tego w Radomiu Lublinie i Chełmie. O wiele ważniejsze są słowa gen. Dillera, że powołala i popierać będzie rozzerwanie werelkich praw centralnych Komitetów w Warszawie na rzecz Polski pod austriackim sąsiedztwem. Jest to już nie uprzymość wobec Polaków, ale po prostu akt urzędowy, stwierdzający, że podział Królestwa jest tymerarowym, że ten podział bynajmniej nie prowadzi do rozzerwania Królestwa jako państwa, przeciwnie, że jest w intencji austriackiej władzy wojskowej, żeby jedność społeczeństwa nawet pomimo wojny została utrzymana, a nawet powiększona i wzmożona. Takie publiczne ogłoszenie w garscii jest nie tylko serwowaniem, ale i rachetą pod adresem Warszawy, jest pewnego rodzaju wzorowaniem do Polaków.

Ja jedno oderwanie się jestem gen. Dillerowi o całej dużej warzywny. Oto parnara, że rezerwa tamtejszej ludności jest wzorowania, gdy się uważa, że Moskale mogli powrócić i mieć się do byłego i gorliwość wobec przybyłych armii. Te słowa powinny się

hardemu niemieckiemu garciarowi postać w ramach. Co te  
gryzioriki nie wypisywały o niewdzięczności Polaków i o swajem  
rozczarowaniu, zapomnijcie, że Kielce przetrwały 6 try wzięty rary  
pana i że obawa przed represjami była aż nadto uzasadniona.  
Garciarze niemieccy uważali zerwowanie stanowiska Niem-  
ców w Królestwie za rozumiałe, Polaków za godne potępienia.  
A teraz rozumny człowiek na odpowiedzialnem stanowisku  
wyjaśnia sprawę po ludzku i zdobywa sobie ten cześć i wdzięcz-  
ność narodu.

Ale jednak nie rozumiem tu wszystkiego.

Jeżeli gen. Dillera można by wysnuwać, że wprawdzie losu  
Królestwa politycznie nie przesądono, że jednak podział jego  
milergo został uznany za nieporządany. Jeżeli tak, czemu  
tego nie ogłoszono zaraz po zawarciu wojny przy wkroczeniu wojsk  
do Polski? Byłoby się oszczędziło dużo ławozów i goryczy, bardzo  
dużo omylek, przesładowań i egzekucyi. Gdyby takie ogłoszenie  
było się uczyniło w manifestie, redaktorzy "Słowa polskiego" nie  
byliby poszli na łep rosyjski, nie byliby siebie skompromito-  
wali i wielu ludzi powiodli na drogę, na której spotkała ich  
może śmierć za wyrokiem sądu dożywotniego.

Jeżeli taki plan przyjmiesz ugodzie poznańskiej i Katowickiej,  
dlaczego przez ogłoszenie go nie przeszkodziło rozwiązaniu legionu  
wschodniego i posądzeniu tylu racynych ludzi o zdradę stanu.  
To co to kryć i dowalać, że najlepsi ludzie popadają w rozpacz,  
popętniają kryny, których wiedząc wstydziliby się i idą do kry-  
minału? Pod tym kątem widzenia arcytowar Ciesńskiego



wygląda mikrozumiśle, a mój kryminał i konfinacja po prostu śmiesznie.

Toi rozwiązanie legionu, aresztowanie nas itd nie zostało spewnoszą tajemnicą dla zagranicy, która stąd wywnosiła wnioski o rewolucyi wewnętrznej i przeto podkopywała powagę państwa, a wewnątrz kraju robiły te narządzenia niepotrzebnie durio tej krwi. Jestem pewny, że wpłynęły oziębająco na wielu naszych żołnierzy, a tego można było uniknąć.

Wprawdzie mówiono i pisano ciągle: Macie milceć, stuchajcie i wstrzymać, że wam gotujemy lepszą drogę. Ale chyba i najnakrutery dyplomata wie, że Polakom trudno mówić w rzeczywistości. Prus, które ani na jotę nie spolegowały w swej nienawiści, a wstąpiły do Królestwa parnaczyły ruinami Kalisza. Zresztą druziejora administracja niemiecka w Królestwie nie budzi żadnej ufności i żadnej nadziei.

Pragnę wyjść ze stanu najczarniejszej rozpawy i dla tego tak się stów Dillera chwyciłem.

Muszę je rozsądnie restaurować i faktemi.

Wczoraj opublikowano nowy herb państwowy Austro-Węgier. Wyznaczono w nim miejsce dla Galicyi, ale o Królestwie ani o jego rzecach nie wspomniano. Byłoby to dowód 1) że Austro-Węgry nie reflektują ani na orgo ani na cete Królestwo 2) że Galicya nie będzie z Królestwem połączona, 3) że to postanowienie jest stanowczym, boć nie było niczego maglącego regulować teraz sprawy herbowe, jeżeli by się je miało na kilka miesięcy nowemu odświeżać.

Jest to już ostateczniem wielu naszych nadziei:

Wyglądaoby z tego, że Galicya jako stary Erbland ma zostać przy Austrii, z Królestwa zaś zapewne dobrze okrojonego ma się tworzyć

jakieś państwo porożnie mierzalne. To nie jest mojem mawieniem.  
Ja chciatem przyłączenia Królestwa do Galicyi.

Ł pruskiego postępowania nie można być mądrym. Wierli jako  
najścisiej, buncy Kalisz, chcieli za Karła, wieś Prus Wschodnich  
bunyci trzy wsi polskie, rozwięzali wszelkie obywatelskie Korporacje.  
Ł tego mogłaby wnosić, że choć w zabranyu kraju stale porostać  
i przygotować sobie jego germanizacyę.

Ł drugiej strony prowadzą gospodarkę wprost rabunkową, bo wyrę-  
niają lasy, ogatają piaski i pagórki tak, jakby gotowali się do  
opłunczenia kraju i swoimi następcom chcieli zostawić jałową  
kustkę. Jest coś rosyjskiego w ich postępowaniu.

Do ~~czego~~ jakich objawów salicyi ich obojętność wobec ludności  
giniącej i głodu - nie wiem. Mnie w tem być obojętność chwilowego  
eksploatatora kraju, który chce się obiorć i zostawić i śmierć  
pustyni i kurantów za sobą - może też być w tem kaketyczna  
chęć umniejszenia liczby tubylczej ludności dla ułatwienia sobie  
postępu germanizacyi. To pewna, że w centrach fabrycznych Polacy  
łyżeczkami giną i głodu, a Prusacy nie rają o tem wiedzieć. Jak  
na przykład, że jakich się we wstępnej proklamacyi ogłaszali,  
jest to stanowisko wprost nieludzkie. I choćby austriackie  
wiadomości ciągle rozstrzeliwały ludzi, nie ufających Prusakom, wiary  
i saufania nie obudzą, a tylko swoje własne nędy krwiś wiewim,  
i płamig.

I prawnu mi przychodzi na myśl, że może w tem być dowód  
nieporozumienia politycznych między monarchią a Niemcami.  
Dopiero niedawno prasa niemiecka przestrzegała przed galicyjskim



sentymentalizmem, namawiając, że sprawa polska będzie rozstrzygnięta  
wedle wygórnego interesu niemieckiego, a tu generalny gubernator  
austriacki staje nowy pokarm marnemu, nadziejom, senty-  
mentalizmem.

Kto się w tem roznosi?

Jeżeli ta wojna nie ma być po prostu brodną, wielkim wylaniem,  
amerykańską rexią do wyrobienia konserw jadalnych, to wszystkie  
hasła, pobudki i instynkty, które ją wywołały, powinny się w ciągu  
jej trwania odyskredytować, a inne, wyższe pasady sprowadzić  
pokój i dać ludom możność wytechnienia na taki czas, jakiego potrzeba  
do przyrodzenia i wykonywania tych nowych zasad.

Pobudką tej wojny jest najobrydlawszy interes, gesseft. Najnako-  
miciej i najnowocześniejszy jest on reprezentowany przez Niemcy. Niemcy  
wyrobiły się na wielką fabrykę wytwarzającą produkty podane  
bez ograniczenia. Tymczasem rynek bytu był ograniczony i stał  
trochę o odbiorców. Z tej fabrykańskiej i kupieckiej myśli wyniknęło  
hasło: „progras” Niemiec jest na momu.” Stąd budowa floty, zbrojenia  
się, które cały świat zmuszały do orgii zbrojeń, stąd nienawisć  
wszystkich państw, które niemieckiej organizacji wytwórczej i  
wojskowej nie mogły dotrzymać kroku. Ni tyle chodzi tu o roman-  
tyczny popęd do panowania nad światem, ile o szachrajską  
chęć handlowania z całym światem i zignorowania rynek z ca-  
łego świata. Etycznie i estetycznie jest to popęd niemy od  
eltylowego, równy ~~grecji~~ fenickiemu, weneckiemu i greckiemu  
za panowania tureckiego.

Jest ten popęd niebezpieczniejszy dla świata od weneckich, perskich  
fenickich popędów, ponieważ Niemcy są narodem bardzo licznym

i dobrze zorganizowanym, a więc groźną siłą nie tylko przymusem  
brania niemieckich towarów, ale i zupełną nie wolą. Dawne Kupieckie  
wzrępospolite popierały tylko na handlu. Stąd pochodziła ich  
tolerancyjność narodowa i religijna. Weneccyanie handlowali o Tur-  
cyę, ale na pieśniadze przewozili kryżowców do Turcyi. U Niemców  
Handel jest powrątkiem ekonomicznym, politycznym, narodowym i  
religijnym niewoli. Dlatego są niebezpieczni.

Rozerwanie wpływu niemieckiego przyniesie kolosalne korzyści  
kilku tysiącom rodzin fabrykarskich i kapitalistycznych. Że są  
te rodziny zatrudniające krocie rodzin robotniczych, ~~to~~ jest intere-  
sem ogółu, żeby się nadmiernie obogacały, bo z ich przepływu spadają  
innym okrucieństwa, wystarczające na wygodniejszą życie, niż je mają  
krocie ludzkiego tego samego rządu w innych państwach. Jest zatem  
swo rozszerzenie handlu niemieckiego interesem narodowym.  
Jest ono także w myśl naukowo-socjalistycznych wyobrażeń  
najnowożytniejszym ujściem pyła piorowego.

Przeciwko niemieckiej, bardzo postępowej wedle dzisiejszego  
rozumienia, probudce występuje Anglia w imię nabytego mono-  
polu, oraz w imię konserwatywnej nieruchomości, skostnienia  
kupieckiego. Zamiast ruchliwości własną współzawodniczyć z ruch-  
liwością niemiecką, zamiast swoją udoskonaloną ciągle organiza-  
cyę przeciwstawiać siwiej organizacji niemieckiej, Anglia chce  
flozować w zastępowianych formach kupieckich przed lat dwadzie-  
cia, a ruchliwego konkurenta doprowadzić do bankructwa. Jest  
więc stanowisko Anglii weteranem, nieruchomym, zastępowia-  
nym. Jest to wojna o wygodę, wojna rządu wawitatu i kaskiego  
i nowożytnego i kaskiego masy nowego, wojna Konserwatyzmu  
z postępowem, a jej przedmiotem jest tylko takomstwo na rynku.



To jedna idea, pozioma i mierzemna, godna Fenicyan, ale nie  
ludów, wychowanych na chrześcijaństwie.

Dwa to państwa główne walczą o przedmioty w świecie druziejnym  
wymiaru na najniższych i najwyższych. Do nich przytaczają się inne  
państwa w innych krajach protestanckich, które niegdyś miały się do twórcy,  
a dziś jeżeli są, powołują branie na pobudkę, siwiadają tylko o racofaniu.

Na przełomie Rosya. Ona walczy o racofa o panowanie nad wrypt-  
kimi Słowianami celem przygotowania sobie panowania nad światem.  
Jest to więc w pierwszym rzędzie wojna naborowa. Nabowosć była  
pobudką druzian bardzo bohaterką i wymiarą przed wprowadzeniem  
chrześcijaństwa, które przystąpiło do nabowosci. Jest krętem ludów  
tatarsko mongolskich. Tylko w druziejnych czasach ten przed jest  
mocno protestancką, stracił nawet swoją potęgę i stał się  
w Rosyi poprzedem cięcia, które tuncie nparcie tberm w ramkistą  
bramę. Pewnego nalołu idealistycznego nadaje tej nabowosci  
chci rozszerzenia prawostawia. Jak widać po nabowosci cara, po  
obiednie religijnym, w jaki sposób były gubernator Galicji hr. Bo-  
briniski, jest ten motyw jednak silniejszy niż się zachodnim  
sceptykom chrześcijaństwa.

Jednakże wojny religijne są w XX wieku anachronizmem, a  
walka dla rozszerzenia najniższej, najniższej orga-  
nizacji religijnej, ogłupiającej ludzi, napędzającej wierzących w obrę-  
tę potęgi umysłowej i niewoli społecznej, jak to jest o prawostawie,  
staje się obrodzić wobec ludzkości. To nie jest fanatyzm pierwszy  
wyprawców, którzy odkryli prawdę - to jest upór jej jakiego, który  
podczas kilkudziesięciu wykładów powtórza swoje błędne dwa  
stawa, nie bacząc orem się mówi. Świat porzuci dalej, a prawo-  
stawni nawracają stawali na stanowisku byzantynickim i po-  
wtarają swoje.

Jest więc wojenna pobudka Rosyi nie racofaniem, ale starym

w swoich najczelniejszych motywach. O niezłachetnych nie mówię  
trzymając się ram ideowych.

Dobre państwo walczą o swój byt. Czy ich byt jest na coś potrzebny,  
czy nie - pytanie inne. Wzrostku życia jest wielkiem prawem,  
prawem współczesnym i nigdy nie starszym się i dlatego tutaj roz-  
ważania <sup>reformacji</sup> ideowe nie są na miejscu.

Niemniej ta walka o byt ma swoje prestatane rysy. Francja  
raczej walkę o odrywanie Alzacji i Lotaryngii, które w obywatelskiej  
większości nie są francuskie. Była więc pobudką wojna o historyczne  
granice niezgodne z granicami narodowymi. <sup>z tej samej sytuacji</sup> Polska mogłaby prowadzić wojnę o Smoleńsk i Północ. Pobudkami  
więc były historia, urok państwa, czyli prestiż - wreszcie hasła  
prestatane. Również prestataniem, chociaż pełnym siłowności  
jest francuskie hasło uprzedzenia Niemców w walce, skoro okolicz-  
ności są pomyślne, aby nie dożyć niechybnej napaściaborowej  
w warunkach znaczących, kiedyś później. Jeżeli chodzi o  
obliczenia na przyszłość, to trzeba powiedzieć, że ta francuska  
walka przewidywana jest wistocie swojej ostatnią próbą możliwą  
do uratowania swego bytu.

Włochy prowadzą wojnę z taktownością, pospolitą wojnę Kondo-  
tyerską. Chcielibyśmy drugiego brzegu Adrytyku i oparcia gra-  
nic o Brenner, to niewątpliwie wyprawa na rabunek.

Austro-Węgry prowadzą walkę o byt. Ich byt jednakże nie ma  
innego ukształtowania nad interes dynastyczny. Nie widać  
w nadziei druzgocinym najmniejszego śladu idei, że Austro-  
Węgry mają być ostoją ludów mniejszych. Prociw Czechom <sup>Stowarzyszenie</sup> Ma-  
driarów nadeń lud nie misieć się w politykę w monarchii. Są to  
stojący ludów, urywane przy sporach, ludów, które pora gra-



nicami monarchii mają swoją wielkość narodową jak Polacy  
i Rusini, albo też tworzą niezależne państwa jak Niemcy, Rumuni,  
Włosi i Serbowie. Dopóki rząd centralny nie pomyśli o  
jednoczeniu całych niemieckich ludów dla zapewnienia im możliwości  
rozwoju, dopóty bytowi Austrii nie można będzie przyznać pra-  
wadomienia wyższego nad pospolity interes. To niezrozumienie  
idei wysiłku i postępowania Austrii wyraża się dzisiaj dwu-  
krotnie w poświęcaniu niemieckich ludów na pognoj niemi-  
erzany w Austrii a maderzeryny na Węgrzech.

Turecja walczy również o swój byt jak Serbia, ale obie ka-  
miarzem wyrodowienia ludów podległych, Bułgarów i Alba-  
ńczyków w Serbii, Ormian, Greków itd w Turcji.

Jest u Turków diwizja islam, wyznawany szczerze, lepiej  
rozumiany niż prawosławie w Rosji. Ale islam jest zaprzeczeniem  
chrześcijaństwa. Islam ten, budzący się ze snu wśród od Indii  
po Gibraltar, może dalej umartwychwstać do walki z niewiernymi.  
Niemcy, ubrajaąc Turcję, dla swoich interesów mogą całej kultu-  
re europejskiej rąbać ze swojej własnej niemieckiej gotować grób.

Doty walki o interesy doprowadzają Anglicy i Francuzi rasy kolo-  
rowe w charakterze najemników, a Niemcy ubrajaąc muzułma-  
nów w charakterze żołnierzy i rozjemców w chrześcijańskich  
sporach.

Jest więc ta wojna skłębiona mieszaniną najniższych popędów  
zaborczo-lichwiarskich, pokostowanych dobytymi i rypisiami  
kłamstw religijnych, honoru, monarchizmu, a przyozdobionych socja-  
lizmem, popędzanych zaś bezgranicznym samolubstwem państwo-  
wym. Jaki państwo opiera się na nacjonalizmie, tam to samo-  
lubstwo, nie uznające praw innych narodów, dochodzi do rozprawy.

Jeżeli więc wojna ta ma być ogniem oczyszczającym wszystkie te  
hańsą pozione, brudne, lub przestarzałe powinny poddać jej  
trwania podkredytować się i ustąpić miejsca wyższemu.

Czy to się stanie? Wątpię. Ludzkość jest oblarowana, a wojna  
dotąd nie spowodowała otrągnięcia się z gerrefciarskich wyrach-  
owań. Oblicza się krew rannych i trupy poległych na interesy gospo-  
dawców kupieckie, jakie będzie można po wojnie robić. Upamiętania  
nie ma.

Cydrzy ciowirki, ydrie naród, ydrie organizacja, która potrafi w te  
rozbitekane i skłębione masy, bijąc się o garnet i rozciętym, wnieść  
myśl wyższą, potrzebną sprawiedliwoci i wrażliwego porzucenia się?  
Nie widzę śladu takiej książki. Może jeden papież mógłby to zrobić;  
ale czy najdłużej postoi? Ten należy już do starych szablonów, a tu  
treba nowego, odwracającego objawienia.

14. X. 15.

O ra głupie uczucia! Nadzieja roztania pospolitym rekrutem naci-  
mnie i cięgnie. Nawet strach przed piętą nie jest dość silnym, żeby  
mi ten mrok oświecić. Si się wstydes takich miedziennych pospółków.  
Francuskie przewidziały, że odrywa się we mnie staropolska ciętko  
do ciemności. Ja sądzę, że pochodzi to z przymusowego przymusactwa,  
które mi dojadło, oraz z ochoty porzucić te jałowe myśli. Wątpię  
iż mi będą na mnie myśleć, a najchętniej będą tak dłużej, że zabraknie  
czasu na dogłębienie siebie. Moje oswajanie się z ciemnością czyni  
mi bardzo obojętnym i cichym, dla którego nie widzę celu ani nadziei  
na przyszłość. Chciałoby się, że co ma być to będzie, rozprawa wreszcie  
wątpliwości. Dlatego nie mogę się doświadczyć napowiadania  
asenterunku. Choćby porzucił druzgocne pojęcie.



Garety niemieckie, które tak się niegdyś oburzały na karut robotnicze,  
dostają w miarę powodzenia coraz większej siłowości i otwartości.  
Dziś krytałem przepowiednię jakiegoś poety niemieckiego, zdaje mi się  
Spielhagena, że Niemcy zabiorą wkrótce, gdzie kiedykolwiek stała  
stopa germanizacji, że po wołaniu będą jeździć, nad Carstwem Rosyjskim  
panować i z Konstantynopola dyktować prawa światu całemu.  
Towarzą nas odwrócić do Azyi. L'appétit vient en mangeant.  
Před rokiem wyrzekali się tych apetytów i tylko Alibabę Spiel-  
hagen, Rosegger, Ganghofer w nieczytanych książkach marzyli  
o tym, wychodząc młodzieńcy do Saksonstwa na pudy. Dziś już i  
garety wychodzą z powściągliwością i pierwszą otwarcie, że to jest walka  
germanizmu ze sławianizmem, walka na śmierć.  
A Polacy udają, że im się uda pod skrzydłami Niemiec  
boday grać jakis ras role „des Fribislar Wenden häuptling“.

Tutejsi inteligenci rozprawiają się o wielkich rozmiarach  
w jakich się handel rozwinie po wojnie. Miliony giną, a żeby ich  
następcy lepiej handlowali i mieli większe zarobki.

Jest to pojęcie tak dla mnie obce, niearozumiałe, z innego  
świata, że cała natura się we mnie buri. Polska spustoszona,  
miliony młodzieńcy gniją w ziemi, krocie umierają z głodu i choroby  
a wyszło po to, aby przoutkowie i b handlowych robili po wojnie  
lepsze interesy.

Muszę być przeważnie z innego świata, bo swojego nie oderwam.  
Idi nieludzkiemu marycieli położyć się w grób — nie paruję do  
tego świata.

Wyprawa niemiecka austriacka na Serbów jest pomysłem  
genialnym i gigantycznym. Czy nie podrykowała go rozpacz,  
widok zbliżającego się wyczerpania? Ale choćby i tak było,  
ten krok rozpacz, jeżeli się u... będzie przedsięwzięty i powo-  
dzenia niezwalczanego.

Co się dzieje, nie zgaduję. Pruski gubernator generalny w Warszawie  
miał rozkazem Hindenburga, grozić Polakom, którzy nie wrócą  
do swoich miejsc osiedlenia w dzisiejszej niemieckiej okupacji,  
ogromnymi karami, zwaleniem podatków za nieobecność, a mają-  
ceni podwajać się co pół roku. Widziałem w tem nową, skutec-  
ną formę wywłaszczenia Polaków, którzy przeważnie przymusowo  
wstali przez Rosjan wywiezieni, bo przecież wielbiący Hinden-  
burg widział, że Moskale im paszportów na powrót nie dadzą,  
ani ich przez parlamentarzystry nie odesłają.

Gazety akcentują, że jest to ogromne ustępstwo i uprzejmość  
„Zuvorkommenheit“ wobec Polaków.

Co się stało? Co mogło Prusaków nakłonić do porozumienia  
z nimi, której nie chcieli rozumieć, bo im tak było wygodniej? Czy  
jest to wpływ austriacki? Ostatecznie mi jest to wykluczone,  
ale świadczyłoby niewesoło o stosunku wrażeń w sojuszników,  
jeżeli austriacki przyjaciel musiałby tyle niższej przedkładać. Ciągłymi  
i wyjątkami, nim ustępstwo wryśka i pruskiego przyjaciela.

Może tej ugody poznańska i katowicka została umiarkowana  
i nierzyskie postanowiono mi drisać Królestwa, po okrojeniu go dla  
„rektyfikacji granic.“

Może to jest malutkie umiarkowanie się, wywołane osiadczeniami  
gen. Dillera w Dublinie? To by świadczyło jednak o różnicach  
między przyjaciółmi i o pewnej emulacji między nimi.

Równocześnie ogłasza Niemcy, że będą wywłaszczać Francuzów  
i Belgów w równej mierze jak Francuzi i Anglii wywłaszcza  
Niemców u siebie. Ma to być rewersyjna odpowiedź na postępowanie  
owych państw. Wszakże świadczy o artykule p. Kellera, o których



mówiemy, były tylko przygotowaniami opinii niemieckiej na ten  
krok wymuszenia. Wygląda to logicznie, tylko Niemcy sąpominają  
o tem, że Belgowie i Francuzi flandryjsko-nampanijscy siedzą na  
swojej własnej ziemi i we własnym państwie, podczas gdy nieproste-  
ni przybyli Niemcy z Francji i Angli są tem, co Niemcy u sie-  
bie nazywali przed wojną „löstige Fremdländer”: których Niem-  
cy wyrzucali przez rągi w czasie pokoju. Francuzi i Angli, wyrzu-  
cający „uprzykrzonych cudzoziemców” w czasie wojny, są jeszcze  
bardziej adami cnoty tem więcej, że nie wyrzucają tych ludzi, tylko  
biorą pod dach ich samych i ich przedsięwzięcia.

Niektóre niemieckie gazety wyjaśniają ten krok rządu, jako  
pewnego rodzaju środek wymuszenia dla przypięcia pokoju.  
I tu niemożliwie narzuca się pytanie: Czyby najrychlejszy  
pokój był dla Niemców tak gwałtownie potrzebny? W takim razie  
ustępstwo dla Polaków byłoby tylko ustępstwem dla opinii świata,  
weryfikacją z Konwencją, i potrzebny byłby się stał opór,  
czyli i powrót do zbliżającej się niemości, może Kłopoty. Świadczą o  
tym, że Francyjczycy krocząc, iż przez dążenie Polaków nie ruszają  
Rosji, a oburzą świat neutralny. Aby okazać, że nie ciążą  
i nawodu, tylko i potrzebny, ustępuje Polakom, a zabiera się  
do dążenia Francuzów i Belgów. Aby wymusić gwałtownie  
potrzebny pokój. Byłoby to dowód, że rozprawy wojenne, na  
fronty, kraju, i w roli się wyciszenie i drogą driniera po-  
myślną koniunkturę wynyskać. Ta dbałość o przywrócenie sym-  
patyi nawet u wrogiem Polaków byłaby dowodem  
powrót do własnej, ogromnej niemości, przewidywaniem  
nader rychłego wyzerpania się.

Łobawymy co to będzie.

15. X. 15.

Naprawdę dziwactwa się mnie chwytają. Przecież się myślę w moje  
fizyczne rekrecie życie i wprost mi do niego tęskno. Nie odstrasza  
mnie żywot koszarowy, ani rykany niewykstrąconych podoficerów,  
nie boję się fizycznych napięć, choć do nich nigdy nie nawykłem  
i w moim wieku one z pewnością już nie są pożyteczne, lecz szkodliwe  
dla zdrowia. Nie boję się kampanii zimowej, ani śmierci ani ka-  
lectwa. Tak bardzo pragnę wyjść z druziejszego nieprzyjemnego po-  
łożenia.

Nie wierzę, że ono mi aż tak bardzo dojadło. Lito, woli oczywiście  
się z nim i być pewny już, że ono mnie nie boli, że mi jest ob-  
jętne. Tymczasem przecież nadzieja wydostania się z niego nie  
na wolność tylko w rekrutę, do koszar i do rowów strzeleckich,  
na katering od niepożytecznego mojego gamonia, na trudy, którym  
nie doświadczyłem, na choroby i moją śmierć, uści mnie jako wywole-  
nie z nieprzyjemnego stanu. Teraz widzę, jak mi ten stan był nie-  
pożyteczny, mimo że byłem wręcz odumianego funkcjonarza. Ta  
ochota do wojaczki, jakiej w sobie nie dostrzegam, mi jest chęcią  
do poświęceń, lecz prosta chęć wyzwolenia się z niewoli. Dyscy-  
plina wojskowa, jako równa dla wszystkich, wydaje mi się pełną  
swobodą, w porównaniu z moim druziejszym, wyjątkowym ogra-  
niczeniem.

No no! Strażnicy wolnościowierze mnie do stu lat. A da-  
wało mi się, że się zupełnie pogodził z moim druziejszym  
stanem.

---



16. X. 15.

Gdybyśmy byli wolni i w Kraju, staralibyśmy się, żeby wyrzucić  
z niego z kolei kamianowaty gen. Dillera z rękawic honoro-  
wym.

Ten Nieniec, bałamucony z pewnością na równi z innymi przez  
poitoraroczną propagandę, oszereca bloku, rozpatrywa  
w kielcach i w Lublinie, ogłosił publicznie, że ludność polska nie  
jest rusofilską. Dał świadectwo prawdzi- stwierdził stan faktyczny  
przez blokowe skumnyarce przedstawiany u swoich i u obcych.  
Gdyby ci strubawcy byli mieli to poszanowanie prawdy, jakie  
skarzał ten Nieniec, gdyby o cieś wstającego narodu byli choćby  
tyle pryncypii co ten pseudonim, ich to podkład moralny i ma-  
teryalny można było uniknąć, jakże i to i powagę moralną dla  
sprawy polskiej odos.

Blokowcy są pośrednio winni ruinowaniu Kraju. Wawoich „Poleń”  
i innych tyle opowiadali o rusofilstwie regii społeczeństwa pol-  
skiego, że Niemcy, Węgry, którzy przyjeżdżali do Galicji nie widzieli  
potrzeby uwagowania Kraju odrajców, a w Królestwie ludności wrogiej.  
Dlatego Kraj nasz cierpi równo od przyjeżdżających jak od nieprzy-  
jaciół.

Postać broszury Ignacego Rosnera pt. „W krytycznej chwili.”  
Naturalnie przerzuciłem od razu i będę musiał po prostu chyba  
jej się nauczyć, bo zupełnie nie rozumie, do czego kłama i czego  
chce? Albo mi przypisuje to, albo też przez odosobnienie całoroczne  
nie nie wiem, co się dzieje w Polsce, bo pytam po co to napisane  
i czego dowodzi, a odpowiedzi nie znajduję.

Podziękuję panu: Pan K. napisał broszurę „W imię  
jedności”, więc p. Rosner pisze odpowiedzi, bo się nie zgadza na  
poglądy pana K. z Szwajcarii. Widocznie w H. K. H. mają dużo

wolnego czasu, skoro polemizują z nierytanicznymi broszurami. Woleliby, jeżeli jni stępią na rozwiązanie pióra, przynajmniej do niemieckich gazet artykuły nastrojowe o polskiej sprawie, legionach i o walności polskich pułków. Porządek byłby więc ten, że arwaj-sarska broszura nie dochodzi tymczasem do Polaki i nie repseje nikogo.

Przekam przedmiot polemiki. Optymistycznie streszczamy bruni: kto lepiej kocha Polskę, czy blokowcy czy wawerawicy? Złipochom-drywanie wytrzymać, jest dalrym ciągim starci polskich nawycek do wzajemnego pomawiania się o zdradę, jest nowo-dalrym ciągim staropolskiej niergody. Jan Rosner bowiem stwierdza, że Wawerawicy, którzy zgadzali się z Koniecznością today na zjednoczenie ziem polskich przez Rosję w braku lepszych wido-hów, wymieklili się Tem samym nadziei i myśli o nieraleinym państwie polkiem, czyli zdradzieli nieprzodawniony postulat narodowy.

Śmiać się, czy płakać? Jeżeli prawdziwość patryotyzmu mierzyć będziemy wielkością postulatów, robowizując się absolutnie weryfikacji Polaków przeliczować, postawiwszy rządanie nieraleiną Polaki w skombinowanych granicach Wieryniwa (Hamburg), Chrobrego (Salawa, Dunaj), Wawerawicy (Węgry, Bośnia, Dalmacja, Rumunia) i Zygmunta III (cała Rosja). Czy o taki postulat należy na pomnik?

Cała ta polemika robi na mnie bolesne wrażenie Któżś emigra-cyjnych, gdzie Któżśono się w Paryżu o plany odbudowania Polaki i o jej politykę ustroj, odsądzając się wrażliwie od polerowania, w kraju tymczasem nieraleinie od tych potępieniowych swarów srożyć się coar bardziej usiłek we wszystkich trzech raborach.

Jan Rosner ma siebie i swoich przyjaciół na lepszych Polaków, bo pragnie państwa polskiego bez Wielkopoleki i Prus i praktycznych względów osiągalności, ale z granicami jak najdalej na wschód poen-



nietemni. Poznaję mocno polityków, którzy kontentowali by się Polską  
etnograficzną, czyli piastowską (ironizując to wyrażenie), bo nie  
wymaga się niespodawionych praw do Litwy i Rusi. Jest to rzecz  
gusta czy się wyreklamują Poznań i Gdańsk, czy Włocławek i Kijów.  
Ale gdy obie strony z praktycznych niby względów czegoś się wyne-  
kają, czy jest godną rzecz wyrywać się od nadajejco i gnupejco?  
Lubiaszora i o narzę ogode czy wyreklamie się nie troszczy się nawet  
kulawy pies na igrasie.

Ten blichtr Litwy i Rusi jest przecie Indremisem rubie i drugich.  
Czy p. Rosner pragnąłby gdzieś poprobować w szerszym zakresie  
metod stajorykowskich, stosowanych do Rosyjskiej w Galicji, które  
stosowały się w dwu wyrazach: napróżd ucisk, potem stekionenie.  
Państwo p. Rosnera mogłoby tylko przez Krokki czas być polskiem  
na podstawie gwałtu, a potem, gdyby sprawiedliwość zaczęła wy-  
ciepać, musiałoby stać się ruskim.  
Jest to więc manifestywny zwrot polemiczny o tej Litwie i Rusi, ale  
nie realny argument.

Aby dowiedzieć gnupejco przeciwników pisanie, że Niemcy nie mogą nigdy  
dostać się takiego rozbicia, przy którym musiałoby odtąd być polskie  
kraje. Zdaje mi się, że i o Rosji można to samo powiedzieć ze względu  
na Ruis i Litwę. Mam wrażenie, że Rosja wiecie się raczej Sybiru,  
Kaukazu niż tych krajów. Ale cała ta kłótnia jest tylko teore-  
tycznym strepieniem języka, a metoda, że wojna nie może na  
obie strony wynikiem swoim stwierdzić, które zapatrywanie  
jest słuszniejsze.

Wydoby o niemożności współzycia Polki i Rosji są ciurowe-  
tylko dążyć się akurat tak samo nastorować do Prus i do Polski.  
Straszy p. Rosner butą i niestolerancją moskiewską na wypa-  
dek zwycięstwa Rosji - nie wiem, dla czego by zwycięzcy Niemcy  
nie mieli zostać jagniętymi.

Wyimiesz przeciwników, że uwiaryli manifestowi Nikołaja.

sami zaś swoje wywody opiera na skrupulatnie wyszukanych  
głosach niemieckich gazet. Żdaje się, że obie powagi są najwyżej  
siebie warte.

Jako najwainiejszy argument przytacza, że państwowości polska  
nie sprzeciwia się państwowości austriackiej, to też werysey Polacy  
powinni opierać się o monarchię habsburską. To my tak sądzimy.  
Ale tu zachodzi pytanie, czy Austria podziela to przekonanie  
i czy ma ochotę owar się, aby temu przekonaniu dać wyraz?

P. Rosner siedzi w Wiedniu, powinien wiedzieć, co się mać w miarę  
dajnych Koiadi. I ja cytałem skwapliwie, żeby się czego dowie-  
dzieć, ale p. Rosner nawet na domysły nie zostawił miejsca,  
a coś żeby coś nowego, konkretniejszego wyjawić. Nawet tego  
przeświadczenia, że skoro my chcemy Królestwo przyłączyć do  
Austrii, to i Austria tego chcieć musi, nie wypowiedział.

Wież na prem opiera swoje wywody? Czy na tem, że cenzura je  
przepuszcza? Albo cenzura chętnie widzi wszelkie ataki na prawor-  
ządzenie i nie bada ich pod względem historycznej czy  
prawnej lub politycznej prawdziwości.

Wywód o tem, że Niemcy nura wobec sprawy polskiej są  
inne stanowisko, jest tak nikiy, iż poleniować z nim niawarto.  
Wnawia w Niemcy swoje pragnienia i wierzy, że one są pragnie-  
niami Niemiec. Najmocniejszym jest argument, że sam Bis-  
mark grozi postawieniem Polski na wypadek wojny z Rosją.  
Zapominają, że bismarckowski Niemcy pokonywały Polajno  
jedno tylko państwo na raz i nie były się doryć siłnemi do  
dyktowania praw Europie. Tris jest inaczej, bo dziś Niemcy  
awy cieżają całą Europę od razu, więc nie potrzebują myśleć  
o stworzeniu państwa polskiego dla uniknięcia europejskiego  
konfliktu.

Najmutniejszą są uwagi o braku jednej polskiej myśli. Do na



wzięcie potęgi to rozbieżność, przyznaje stanowczo odanin, że „w tej wojnie ujawniły się pierwotnie silne ślady roztadu narodowego w Polsce” (str 3), a na końcu (str 25) pisze, że idea jedności „jest utopią” i że „postulat przewidywanej jedności wypływa wprost z liberum veto”. Wskazali, kiedy 70 milionów Niemców stanęli jako jedności, odrzucać zasadniczo jedność narodową jest trochę zbyt śmiało, ale sięgając na koniec niejedności skłamyć się na nią we wzięcie, jest śmiesznie.

Skoro wedle Buchmanowskiej zasady „zgoda jest zgubą”, to po co kwalować przeciwnie mniemania, przekonywać ogół o ich niedo-  
rzeczności, ery składowości i stawiać się przeciwko o porzucenie całej opinii politycznej dla siebie?

Sen tej broszury leży w mglistym odanin, że do odkrycia bytu narodowego nie dochodzi się „jednością, lecz siłą”, w której  
w pozytywnie działanie.

Trochę mi to broni drwacznie, ale że lubię raczej brać praktycznie, powiem tak: Blokowcy wzięli na siebie monopol decydują do państwa politycznego przez wytworzenie siły. Nikt im w tym nie przeszkadza, bo nieufnych porannykali do kryminalistów, a inni zasadniczo nie chcą przeszkadzać, bo „jednej myśli jednemu trzeba przedsięwziąć”. Mają więc wszelką możliwość „pozytywnego działania” i zamiast pisać o swoim rozumie, niech działają i pozwól nieufnym po-  
czekać na wynik tego działania, opartego na sile, a nie na jedności.

Tymczasem mam wrażenie, że takie broszury są najmniejszą przyczyną i świadectwem naszego upadku. Stoi się o flarasy, a nie robi się wiele. Tymczasem niedaleki koniec wojny pokazuje to niestety  
stomy. Przez jakiś rozwiązanie zagadnień. Jakby ono będzie chciało przeopowiadać i przepowiednie od swoich odmiennych jako dowody  
zdobyły przynosić jest tylko dalszym ciągiem swarliwości, a  
nie żadną pracę dla przyszłości.

17. X. 15.

Jestem niewymownie rozbity i rozstrojony. Wierzę wiernie  
przyrzec mi na myśl, jako pewnik nieulegający wątpliwości, że  
będę w najbliższych dniach aresztowany. Prawdą jest przyrzec, że  
tąto było pewne. Przekaję długo, nadzwyczajnie, że zostanę  
zaademonstrowany za anegdota parlamentarne, jakie opowiadałem  
w kawiarni dworu lwowskim adwokatowi. Od braku bowiem po-  
wołania do aresztowania nie unikam towarzystwa i zawiązanem  
z tymi panami i ich paniami znajomości. W tych anegdotach po-  
wstały powtarzać się kilka razy wyraz: cesarz. A choć przecież  
anegdota składały świadectwo, że środowisko, w którym powstały,  
jest nadzwyczajnie monarchiczne, nie mniej wyraz ten rasy-  
stany u stółu szwedzkiego może mnie doprowadzić do powo-  
nego aresztowania, które uważam za niesłuszną.

Wto może podstępniewać polekę rozmowę? W sąsiedztwie był  
jeden major, z tyłu rotmistrz, obaj mi nieznajomi, mówiący  
po niemiecku akcentem, który wyklucza znajomość języka  
polskiego. Ale wojskowi austriaccy nęcają się językiem pułkowym  
moim więc i siłami rabinów rotmistrza poliercy, na tyle,  
aby dojsz do podejrzenia. Kwartał w przypominaniu okazywa-  
ła mi się głowa rotmistrza, jakoby był zastuchany w moje  
opowiadania.

Nie pomogła uwaga, że oficerowie były się zranili, aby się prze-  
razi na podstępniewanie, przekreślić się stawa i  
poiznać się denuncyacji. Pewnik stoi jak mur: jestem  
ponownie zaademonstrowany i będę niebawem aresztowany.

Ta myśl nie dała mi spać. Męczyłem się całą noc, a przy  
nocnem przemyśleniu taki mniósł chwytat strach i wstyd, że  
naprawdę dokarałem aktu silnej woli, iż mi uległem pokusie  
i nie próbowałem ratować się samobójstwem. Odczułem mój



rolę osaczonego i na pełną pancerza i zbroi, jakim mi-  
stetą jestem i jako jedyną wyjsię i niepewności i niebezpieczeń-  
stwa mi się dobrowolna poświęci. Żyję, aby i tym mi-  
śnośnym stanem skonać. Kiedyś na krotko nasłuchi, widzia-  
łem siebie w jakimś obozie koncentracyjnym już na śmierć  
pierzynać, ale jeszcze poddanym batowi i rykanom  
nadzwyczaj. Jakas okropna tortura i bernadziejność drugiego  
mnie przez całą noc.

Razem nie przyniósł ulgi. Nie wiem co, kto i kiedy, ale  
jestem pewny, że ostatnim ponownie nadzwyczaj i nie-  
bezpieczeństwo nastąpiłoby. Razem się ta druga epoka  
mojej podróży przepowiedziana przez deszcz podziękuję  
tędy, deszcz, który mnie do nitki przetrzymał. To pewność  
wstrząsnęła się w mój i wół tak, że będąc oam na prze-  
chadzce, przypiszę się powrót do domu, bo tam już nie  
zadawam na mnie czeka. Mglisty i wilgotny poranny dzień  
przypomina mi dzień mego rewerencyjnego aresztowania  
i pewnia, że w nim stanie powtórzy się to samo po przed-  
rokiem.

Wróciwszy do domu chciałem wręczyć pakowai, aby być go-  
towym do wymarszu i zaudawaniem.

To mój ribwiska doprowadzi do szaleństwa. Docekal się  
mnie całego aresztowania, a żeby o kółko konfinacji wyrwał się i  
wstał chłowiekiem, podobnym do reszty. Jestem chory, zlamany,  
rozpaczony — i boję się. Nie śmierci, ale aktu aresztowania  
oraz śledztwa.

Pierś to spieram, bo mi się zdaje, że już zaudawam wchodzi,  
a pragnę, aby został ślad cierpienia, najgłębszego spokoju  
chłowieka rozpoznał wojenną, przy którym do mi jest się pewnym  
dnia ani godziny.

Ja naprawdę muszę być mocno chory. Po opisanu moich przeżyć nocnych i porannych nabraniem otuchy w jakimś przypuszczeniu, że zstąpieniu doświadczeni, który mnie przekonał na nowe aresztowanie, wypłatałem proste przez podpatnienie jego zaniarów i odebrałem mi stoiliwy smak do dżegowania mnie w ten sposób.

Ojciec! Niechciej mnie już raz naasenturuj i z tego piekła wyrwa, bo inaczej adaje się, że rwaryuj i to niestety.

Opisanie nocnej udrętki przyniosło mi o tyle ulgę, że się przestałem bać aresztowania. Jestem pewny, że ono nastąpi, tylko sobie nie z niego mi robisz. Przeciwnie! przypominam sobie, że w więzieniu czułem się najspokojniejszym i najjakobierczym. Odosobniony ryglem od ludzi byłem tym samym ryglem stracony przed derudhucyją. Nikt mi mógł na mnie nie przysięść, aby miało mi być to najciekawszym i najmniejszym wale.

Widocznie jestem chory na manie preladowca. Adaje mi się, że ktośkolwiek mnie widzi, chce mi skhodzić. To przecież jest niedowierzanie. Skądby niemieckim oficerom miała przyjść ochota skhodzenia niexnajomemu tylko na jego twarz? Po więcej że mnie nie znają, tylko gołę, spotykana na ulicy. Drugiem powodem tych strachów jest wiara w małą stoiliwość wrypkich ludzi, którzy wedle tego wyobrażenia nie mają nic lepszego do roboty, jak sawodowo trzudzić się owczym i donosicielstwem. Te rozważania powinny by mi wybić wrypkie strachy i gotowy - a jednak nie przyniósł tego skutku. Przeciwnie. Jeszcze wtedy, kiedy sięm berwzględnie jako pustelnik, spotkałem inteligenta na ulicy, który był podobny do Galicyanina, albo legionisty jakiego, ucichłem, aby mi się nie przypatrywał, bo mi się bał, że zaraz coś na mnie przysięśli, na niexnajomego osobie i spro-



wadzi mój dyamentowania. Ale te strachy wybijam sobie z głowy.  
Teraz, kiedy nam się gadywało o wiceadmirałach, porządkach, komendach, już  
te strachy majdują w nasadzeniu: rozmawiam i ten fakt nie mi się już  
uprzedzować, przemyśleć, że powiadziłam ci się niemiłosiernie.  
Trzeba będzie wrócić do absolutnej samotności.

Mogę jednak wzięcie lub stąb, wojtkową mi taki stan.

W tej chwili przyjeżdża do mnie po raz pierwszy komendant  
iandarmeryi. Ładuje mojego rodowodu na jakichś urzędowym  
papierze, co prosiem — ponadto napowiadają, że mi nie wolno  
pisać listów poleconych lub ekspresów, tylko awyrażać i kartki.  
Oświadczają, że wiadomości były nawiązkowane i pytały się,  
czemu w pewnym okresie ~~nie~~ przez dłuższy czas do nikogo  
nie pisałam.

Nie dowiem się naturalnie co to znaczy. Wiem tylko, że jestem  
naprawdę pod bardzo dokładnym nadzorem, skoro się niepo-  
koję, abyć atęga przerwę w pisanii listów.

Nie zgadnę, co taka troskliwość napowiada, ale mogę przypuścić  
że nic dobrego. Ha no! Niech się dzieje po chce, tyle przeczuję, że  
jeżeli ten stan potrwa dłużej, to chyba dostanę pomieszania  
rozsądku. Straszna to rzecz niepewność od roku prawie nademną  
wisięca.

Kładę mi się, że ta winyta komendanta iandarmeryi jest napo-  
wiedzią groźniejszymi krokami przeciw mi. Jestem tak rozstrojony,  
że mi mogę myśleć. Może iśledstwo przeciw naszemu stronnictwu  
wstało skonerone i racyna się przygotowanie do rozprawy?  
Niech będzie, co chce, tylko niech już raz skonierze się niepewność.  
Dajcie mi koczary, kocz, co chcecie. Tępe się jak liść i mi roz-  
mierz, co czytamy. A więc moje sny i niepokój są jednak

rańkiem konkretnem przecruciem. Co dalej? co dalej?

Kto się łowi wymknąć z rąk? Ludzka przeczność jest bardzo jak pajęczyna. Od plwili wybuch wojny namknęła się w samotności i bezczynności, aaby nie dostarczyła porozu do arestowania. Moja przeczność rozchwiała się i jednak dostałem się do kozy. Wytrzymano mnie tam długo i był czas, żeby zbadać wszystkie plany na mnie. Jeżeli po tak gruntownym i długim badaniu wypuszczono mnie bodaj na ograniczoną wolność, to ludzka może być wnosić, że nie jestem obciążony i że coraz więcej oblicza się być do pełnej wolności. Tymczasem nowa skrupulatnie uchyłam się od porozu. Prowadziłem życie pustelnicze, listy pisałem tylko prywatne bez żadnych alluzji politycznych. Jeżeli mimo wszystko nowa coś ma spaść na mnie, czy nie można postać ślepych fatalistą? Życie mi się i ostatniemu wysiłkiem woli wstrzymuję się od samobójstwa, bo może przecież ten stan jakoś się skończy. Przecież wojna musi się skończyć, a z nią i wojenne policyjne środki.

Czy tego dożyję? Rozpac, rozpac i rozpac.

A co to? Szukaj sprawiedliwości w pongar świecie, który jest naprężeniem sprawiedliwości. Niech cię mnie rozstrzelają, tylko przedaj. Po co dążyć?

Gdy będę arestowany, przeprowadzi się u mnie rewizja i zabiorą wszystkie kawałki papieru. Zabiorą mi te napisy. Wprawdzie nie ryzykujęm sobie, żeby wpadły w ręce władz śledczych. Piszam je z pełnym idealnym wyidealizowaniem sprawiedliwości, a to stanowiłoby pewność będzie mi przez oskarżycieli wrzute na rękę. Piszam się na rękę Austrii od Prus, a to mi wzmaga na obrzęd sojusznika. Inicjuję się niejednokrotnie na rękę austriacki - mił mi chociaż pościwi mi przynajmniej prawo korytkowania, tylko muszę ci dąć na prawo



to jedno i wanna te napiszki na dowód zdrady stanu. Te napiszki  
potępię, mnie w oczach policyjnych, chociaż parady głównej nawiązy  
wioch w nich nie znajdnie.

To płoć myśli. Nikt ich nie czyta, nie widzi, nie czyta. Ale  
nie są napisane, będą mnie obwiniały, mimo że się do zdrady  
nie pochowałem i mam się w sumieniu za bardzo dobrego obywatela  
państwa. Chęć w tym państwie wiele poprawić i motuję braki tak  
jak motuję ciemne strony mojego narodu polskiego: dla państwa.  
Skieruję się spodziewam się, że porozumienia siołci nie mają,  
i oskarżyciele powyciągają oderwane zdania i niemiennie  
uśmiewają.

Czy mam te napiszki przed rewizją usunąć, spalić lub schować?  
Tak nie wierzę w możliwość utrzymywania się przed rżnię wioch  
loem, że niczego nie zrobię. Zatrzymam te napiszki, gdyż rewizji  
przedstois, bo jeżeli jestem przekonany na stracenie, to jest mi  
obojętne, czy dla potępienia postawę argumenty, stąd brane, czy  
z jakiejś denuncjacji. A jeżeli nie wyjdzie z tych trudności,  
to moją obrońcą najdnie w tych napiskach, mój, zdania, dowody,  
aby mi przyznać tytuł najlepszego obywatela. Chodzi o wersję  
czyśiasnoty, olux i umysłów, a nie o dowód kłoty lub abrodni.  
Jest dla siebie, bo po wojnie może mi to być cenną pamiątką  
z bolesnych czasów. Jeżeli mi się w moją tajemnicę wtrąca i robię  
z niej urzędliwy dla mnie urzędek - widocznie takie było przeobra-  
cenie. Zapewniałem z niemi walki, bo beznadziejna.

Jestem smutny, rozstrojony, rozpaczliwy. Nikomu nie wierzę  
takich uczuć. Mnie na śmierć gotowy i tylko wyrachowanie,  
i mnie śmierć może spotkać z resztą innych, w tym momencie  
od dobrowolnego targnięcia się na życie.

Nie mam nadziei ani w życiu ani po śmierci, ani na ziemi,  
ani na drugim świecie.

Już idę na stracenie. Patniecie, jakim błady!  
Lecz wiecie, że to nie strach. To niepienia ślady,  
To smutek, co mi dużej niby rana pnie się  
I podcina nerw życia. Tak przowiek umiera,  
który wrytym miłości, wrytym miode wiary,  
Zapewni i pragnienia, poświęci ofiary,  
Nadzieje, dumne bunt, jakkolwiek pełn  
Pogrzebów - i na wieki... Pogrzebów tak wiele  
Odprawiać w mym duchu, że jak wieża stara  
Wśród wichur grudniowych, stoję i trupia mara,  
Dawno z liści odarta, obumiera i gnije  
Od starości i deszczów - stoi, lecz nie żyje....  
Ja od dawna nie żyję, choć chodzę po ziemi.  
Gdy za chwilę przeszły kulami bratniemi  
Pamięć, aby mi powieć - nie płaćcie nademną:  
To trup chodzący przybrał wiać postać piękną,  
To nie rżni wiek żył pod kulami pada,  
Lecz przewraca się marka piwna, ognista, blade.  
Przez dwadzieścia i pięć lat najgorszego życia  
Doimierzałem co chwila jednego tortur  
I traciłem co chwila dawniejsze nudy.  
Wiara, miłość, nadzieja padły wśród umiarkowania  
I postać bez nęki na pastwę oametu.  
Jedna gwiazda została wśród firmamentu:  
Poleka, ożywna moja. Dla niej życie moje  
I siły i pragnienia i meki i prośby,  
Dla niej wrytym oddałem. Dais swat piłem o niej....  
Pierś pogrzebna po Polce w uchu mojem drwoni,  
Wzrost mi nam po co dłużej bawić na tym świecie:  
Strzelajcie, at bez xialu: Trupa ~~z~~ dobiejcie.



Staradny poranek dał po południu przesłany jesienny drzew.  
Wyprzedził na przekładnię, ale nawet ta piskność mu nie uspokoiła.  
Barwa nieba i delikatne horyzonty przypominały mi Tarnopol, i  
między Podolem, ale iem sobie musiał powiedzieć: Już ich nigdy nie  
robacz, tam o wolę od kmytów odchodzi. A nietylko drogich sercu  
stron, ale i tych obcych dalego już w ich świetności oglądać nie było,  
bo śmiesznie nadzwyczaj. Czyż, że mnie kryminał i śmiesznie nie umie.  
Traco? Czyż to, że o dobru Austrii mam inne wyobrażenie niż  
hr. Stürgkh?

Chodziłam rozpałony, patrzyłam na ludzi, idących na rabawy,  
aliżających spadłe owoce, na drzewi upadające się za jałowkami  
i pytaniem, dla czego przyszedł mi się urodzić wpośród najnieczysts-  
szego narodu, a w tym narodzie przyszedł "klatwa" nieczystości  
i nieczystości, które mnie od kolebki do drzewa przesładowa.

Kiedy ojciec sprzedawał majątek, i brał się nadawanie u Boga  
litości i chodząc po wsi, czy po mieście, rozdawał worytki  
i pytając: dla czego moi rodzice, a o nim ja, mają być najnieczysts-  
szymi?

Kiedy wśród nas moja siostra płała o głodu, kiedy matkę  
słina przynęta i try na widok chleba u piekarni, a nowu pytaniem:  
Dla czego my jedni?

Na uniwersytecie nie jadałem czasem przez pięć dni o nocy  
i byłem bez nadziei na zapasy na później i wtedy nowu pyta-  
łem: Dla czego my jedni?

Tris chodził między tysiącami, a wiem, że są miliony ludzi  
spokojnych i wesołych, gay nadzwyczaj od roku prawie wisi  
i śmiesznie i nowu pytam: Dla czego ja jedni?

Coś popełniłem, żeby mnie ludzie napróżd trzymali za ryglu,  
potem napistnowanego stawili między ludzi obcych, którym

odemnie odwracają się ze zgrozą, jak od trędowatego? Dlaczego  
nawisli mi nad karkiem ielaro gilotyny. Kariż na mnie ciągle  
patrzeć, nie pozwalając nicemu rajsi się rumierają do bernatannego  
myślenia o nim i nawet nie spierają się o jego spueszczeniu  
i sakhorieniem mogi?

Dlaczego mnie jednego nie ciury stóia ni jesieli ni żyć?

Jaka, brodnis o na kogo maui pner takie życie odpokulow  
bo sam pnciesi raduś nie popełniłem?

Dlaczego w nierawiniowej kłatwie przyczętem na świat, w kłgłtwie  
i żyć i w kłgłtwie murez ginać?

Czy mi jestem ciowickiem tak jak ci, którzy mnie ranykają?  
Czy miżary nimni jest aby jeden, dorównujący mi erystosus  
serca, niepokalanemu kumienia, poświęceniu dla idei,  
nowemu mojemu?

Wynętkiem się osobistego eręsicia, wyniczenia, dobrodytu, roz-  
rywku, a pamiętniem moje życie w jeden ciąg pracy kiera-  
towej - nigdy, aby rodricom dopomódz - jebinić, aby oporynie  
siwyci. Nie wiem, co uimieck kobiety, co pocałunek, co radość  
ojcowstwa, co domowe ognisko, co muzyka, teatr, co towarzyska  
rabawa - odniowitem sobie wynętkiego, orem ludnie oścacają  
życie, bo najmniejsza rozrywka wydawała mi się kradzieżą  
osobistą, popełnioną na wielkiej sprawie - i to mam być  
opluty, poniewierany, ranykany, osaczany jak driki wien?

O dnie ciowick, którzyby tak wynętki się sobie samego  
jak ja i którzyby mogli po równi stawie się moim szdriz?

O Polsko! Polsko! Nie wiem, ile czy dobre, nudne czy gupio,  
ale wiem, serce, a ramię zapamiętaniem się i naliczeniem,  
a zapamiętaniem o sobie siwyciem si lat wiele w trudach i bólu  
i w rozpacz - a dris na to się murez, na to mam ginać. Nie



wyprzedam dobre na Twojej sturbie, ale boi i ty mędrak, i Konarz.  
Może tak być powinno? Widz, że dogorywam, więc rano, niżym i ja  
skonąć. Twoja żywotność i moje życie niech się skonczą jednego  
dnia.

18. X. 15 poniedziałek.

Driz wstałem rano znacznie wcześniejsz niż zwykle, bo mi ciągle  
się zdawało, że driz przyjdzie mnie avertować: niech więc mi rano  
nie w Toriku, tylko już ubranego. Nie ma być avertowany, tkwi  
mi w głowie jako pechownik.

Już się avertowania nie boję. Wzruszenie wygląda mi jako portucien  
przed ciągłą niepewnością i ciągłym strachem.

Dotarłem im w wytych napisach: niech mnie mają całego ze wszystkimi  
mi myślami i niech mnie sędzą na myśli na wóci Doga.

Żuło mi się, że w Sadowy Wiszni miałem dome i własny ogródek,  
w którym sadziłem drzewka. To prawda dawniejszych bóg w Sa-  
dowej Wiszni wielki kryminal.

Czytając broszurę Rosnera i coraz mniej rozumieć stanowisko  
nadu austriackiego. Broszura pała jest pancerzystą tendencją  
do stworzenia państwa polskiego, a wychodzi z założenia polskiej  
państwowości jako celu, idei i punktu wyjścia. I puenta to pene-  
tracja. Dlaczego jednym wolno o Polsce myśleć, a drugi samyka się  
za to do kory i stawia przed sobą jako zdrajców stanu?

Hasło polskiej państwowości myślny postawili, zasadnili  
teoretycznie i naukowo, oraz wstawili w nasz program. Za to  
hasło osmieszali nas i właśnie, którzy je drizaj wzięli jako  
swoje. W myśl tego hasła bez względu na nasz stosunek do  
Kasodorowego nadu austriackiego byliśmy zawsze obrońcami

austriackich koniencjach państwowych. Było nam nieraz ciężko pod rządami, który nas zwałował, uchylać nowe reguły na broje-  
nia, gdy inne stronnictwa puszczają się przy tej okazji na  
opporę i obstrukcję, w myśl zasady: "niech państwo ginie,  
byleby niezmienić rządu dokuczyli", albo też, ~~po~~ troska o państwo  
należy do rządu, nie do nas." Aby nawet w oporze popieraliśmy  
wszystkie potrzeby państwowe i przekonania, bez względu na ra-  
cjonalność, popularność, i myśla o wychowawczym znaczeniu takiego  
postępowania w narodzie, skłonny do anarchii państwowej.

Otem rząd dżirijczy nie parzysta. Anarchizm stronnictwa,  
które ryknęły obstrukcję, przeciw przedłożeniom wojakowym, zo-  
stało wykonane na podparcie tronu, a my odrzuceni poszliśmy gdzieś  
w kocioł.

Jak to proklamować?

Nasze hasła przywłaszczyli sobie inni. I bynajmniej ich nie  
przykrawamy do austriackiej racji star. Lees dris, poderas  
wojny, przy rastronowej racji, piszą otwarcie i bez ogródek  
o potrzebie stworzenia państwa polskiego. Dla tego w ich ustach  
to hasło nie jest karygodnym dris poderas wojny, kiedy  
w naszych poderas pokoju było podejmowane i dris wedle ustaw  
nowych wojennych. Kana nas za rzygny i słowa, wykonane na  
czarów konstytucyjnych?

I najlepszą wolą skutkam wytruwaniem tej racji i nie  
najdziej innego nad bardzo samochwale, że byliśmy za ucieczką.  
Państwowość polską, szanując niowaliśmy austriacką rację stanu  
i do magaliśmy się od austriackiego rządu, żeby nas ponownie  
przyjął na rację. Hr. Berchtold powiedział nam, że się nie potrzebuje  
niczym kłócić na przyszłość, a hr. Berchtold nie chce już



a namni gadać, jako z ukrytymi wrogami Austrii. Z tego wynikało, że nad  
nie chce się gadać o jakiejś polskiej Kroacji czy Bośni, a tym mniej o dru-  
gich Hegorach, że jest sprawa polskiej i naszym pomysłem przeciwny.  
Czy robi to z wiążącego postanowienia osób dających kierujących, czy też robawy  
przed naradzeniem się wobec Prus - trudno rozstrzygać dzisiaj. Dość, że  
wyrażnie okazał się niechętnym wobec naszych planów.

Czy by to robić? Należałoby i swój obowiązek spełnić. Sumienności my tego  
się trzymali. Gdzie więc nasza obrodniczość?

Kiedy Leo przed półtora parciem rokiem przywiózł z Wiednia hasło  
tworzenia legionów polskich, poszedł mi jak jeden na nim, nim to  
nie nam konkretnego nie powiedział. Ja sobie w duchu myślałem, że  
jednak jakiejś przydatności dla nas stanowisko naplanowało z nadu  
i tylko dyplomatyczne trudności nie pozwalają tego ogłosić.  
Nie nalegałem też, aby Leo coś wyrażniejszego powiedział, bo jeżeli  
robowiać się do tajemnicy, to wiadomo. Tajemnica jest potrzebna  
dla powodzenia paniiarów.

Nad na legiony się zgodził. Niekładnie Karłowici mówią co chcą, ale  
ten wypadek nie może mieć innej interpretacji nad tą, że kamysł  
się o stworzenie państwa polskiego, skoro się formuje polska armia  
posiłkowa.

Nie znam przebiegu sprawy z legionem wschodnim. Rozumiem  
ją tak, jak rozumiełi wstrząs Polacy, jak naprawdę rozumiał Skarbek.  
Tworzy się armia polska, jako narodek państwa polskiego. A symbolem  
państwa jest król polski. I Skarbek idzie umieszczenia w paryżu  
legionowej misji tytułami cesarza słów: król polski. Czy to  
adwada stanu, jeżeli się chce paść Polkę, potęgę z Austrią? Czy  
to kryminalna obrodniczość, jeżeli się dla druziejszego cesarza chce  
zyskać drugi kraj i kilkanaście milionów obywateli, którzy by byli  
z pewnością najwzorniejszymi poddanymi po półtora wieku  
ciągłym ze strony rozsyłki?

Albo na to nie rewołono. Dlatego, nie zg... , i bym jąkał.

Jeżeli się nie zgodzono na pamiątkę połączenia Polaki z Austryj i wogóle na postawienie sprawy polskiej, to logicznie powinien być rząd rozwiązać legiony, jako formację, przedstawiającą myślenie i kierunek sprzeczny z kierunkiem i zamiarami rządu. Skarbek postąpił tylko konsekwentnie, kiedy na odmowę w sprawie obwołania Króla polskiego i postawienia kwestji polskiej powiedział, że w takim razie abytemy, a nawet szkodliwym jest formacja wojska polskiego.

Spytamy się, że mimo największego wysiłku nie mogą wykonać wytycznej, która nie porwała na obwołanie Króla polskiego, ale równocześnie kaniechanie formowania wojska polskiego uważa za podradę stanu. Ten wzgląd, że ochotnicy legionu wchodniego rekrutowali się prawie wyłącznie z obywateli austriackich, to tyle nie powinien być nawarić na skali, że należało liczyć na obywateli pruskiego ochotników z Królestwa, a nawet Węgry i armii rosyjskiej. Należby tylko ogłoszono: „Mamy Króla polskiego” i tworzymy dla niego wojsko, aby odebrać dla niego kraj, krocie ochotników byłyby napłynęły pod sztandary legionów. Chyba najbardziej skutecznym dyplomatą wie, jak prawić dyktando dla milionów Polaków miałyby słowa: „Król polski.” Patrz codziennie na Węgry i widzę, jaką władzę niemożliwą wywiera na umysłach tytuł: „Król węgierski” i do jakich bohaterstw usposabia tamten naród. A Polacy, którzy od półtora wieku nie mają Króla, byłiby wprost paradowani.

Dlaczego rząd nie przewoził na wykreślenie tej nieprzepracowanej? Jeżeli wzgląd na Prusy nie dopuścił do tego, to pod jakim porozumieniem przeniesie się legiony polskie przez pruską niechęć? Czy ci panowie nie zdają sobie sprawy, że zachęcenie do formowania polskiej armii z postanowieniem kierowania polską sprawą



jest odrywane jako niecierność, bo jako oszukiwanie? Tyś się chroć  
byłoby lepiej powiedzieć otwarcie: Nic wam obiecać nie możemy, bo  
jesteśmy skrzepowani względami na sprzymierzenia i dlatego nie  
dajemy wam nawet osobnych standardów - natomiast wywołamy  
was do pomagania, bo jednak mamy zamiar tyle dla waszego narodu  
wykazać, ile potrafi. I pewnością prawie wszyscy legionisi ci wró-  
ty dalej jako s.k. pospolite ruszenie, a owszem toby się niecier-  
po której nastąpi nauce prawdy, wyprowadzenia w pole.

I jest wielkie pytanie, czy ci legionisi, wróciwszy potem do domów  
w powiatowym królestwie, nie staną się najawrzejstszymi wroga-  
mi Austrii, czy nie staną się z oburzenia prawdziwymi marksista-  
mi?

A nie przypuszczam, żeby nad chiał ten ruch stworzyć w prowincjach  
polskich, które staną się zagrożone z Austrią.

Tak nie nie rozumiesz, że roje jeszcze takie przypuszczenie.

Oto przy wybuchu wojny Austrija była krępowana Prusami,  
które się nie chciały o sprawę polską. Teraz sprawa się wy-  
jaśnia, zamiary pruskie są inne, więc wolno Polakom pracować  
dla polskiej państwowości.

Jeżeli tak, to dlatego my, twórcy tego hasła, siedziemy jeszcze po  
bryminalach i konfirmacjach? Dlatego się nas nie wywa do współ-  
pracy?

Przez popieranie legionów i przez przypuszczenie w kierunku wywołań  
o państwie polskim nad angażuje nie tylko siebie - po tym panom  
wolno - ale i całą nową archę wraz z cesarzem, czego lekko myślnie  
nie powinniśmy ryzykować.

Szukam i szukam wyjaśnienia, ale żadnego nie mogę znaleźć.  
Cesarz oddaje mi się, że ci panowie po stawiają wszystko na  
jedną kartę w rękach austriackiej marksystycznej rządowej: fortwursteln;  
byłoby wojnę przetrwać, a potem niech sobie będzie choćby potop, to  
sukcesem nieporozumienia byłby krewką ludów, którzy chcieliby dać

wyraz temu, że przejeżdża oszukaną. Oto! absolutnie nie rozumiem po co  
na wojnie przygotowywać takie wrzenie umysłów, skoro można  
go uniknąć przez siłę. Czy dla państwa jest nieograniczone  
zamieszanie weryfikacji Polaków na rzeskie rady katów, którzy państwo  
utożsamiają z karykaturą wrogim wrogiem?

Przychodzi mi też na myśl, że może istnieć państwo natrzymywania  
Galicyi, a utworzenia tylko z Królestwa i części Litwy oraz Prus jakiegoś  
państwa zupełnie niezależnego, z jakimś osobnym Królem. Dru-  
bowski czy Koburgiem. Pico? My chcemy Królestwo postępowe  
z Galicyi i na to jesteśmy odrażeni, bo rząd nie chce Królestwa.  
Ale jest pytanie, czy Galicya będzie mogła wytrwać w lojalności,  
jeżeli na Kordonecie będzie niezależna Polska? Ja mam przekonanie,  
że Galicya wtedy pragnie się włączyć do państwa  
i gdy tego pragnie uniknąć, mam prawo, ja odraża przetrzymywanie  
i kryminalista, uważać siebie za lepszego austriackiego obywatela  
od państwa ministrów, którzy mnie po łokach gnoili.

Nie jest wykluczone, że rząd zerwała naszym przeciwnikom  
politycznym na bawienie się różnymi hasłami w nadziei, że  
potem, mając ich partkiem w ręku, karze im namilknąć lub zapie-  
rzyć partkiem odwrócenie melody. Oto! zdaje mi się, że rząd  
nie ma ich tak zupełnie w ręku. Dzięcie tamtych Polaków  
chodzą, więc w chwili stanowczej gotowi wsięgnąć nawet i oni.

Możliwe jest, że Prusy nie zgadzając się na postawienie sprawy  
w Tashauie, aby Austrya przysłała do cesarza rabinów  
polską w niepodległość, państwo polskie, w legiony. Idąc w tym  
kierunku Prusom na rękę, Austrya gotuje sobie na przyszłość  
strasne niepokoję wewnętrzne, proste choroby i niemość.  
Państwo rządzący powinni to przewidzieć. A jeżeli przewidują  
i mimo to nie chcą państwa tawia na pruskiej tawie,  
to prawnie niech wybiorą, że ja się na taką zależność, na taką



ratując nierawności oburę i nowu ja kryminalista rewindykują  
sobie prawo do uwariania siebie za lepszego obywatela austriackiego  
od pańów niemieckich.

W ogóle wydaje mi się, że nad obywateli zupełnie nie dorosł do  
wielkości chwili. Gospodarzy tak, jakby nie był pewnym jutra.  
Wprowadza parówki niezadowolenia, które najspokojniejsze i naj-  
lojalniejsze ludy mają penerucii do opory, a może penerucii we  
wrogów państwa. Gotuje więc państwu na pierwszy strasliwy  
wstrząs, czyli według mnie podkopuje państwo. Co więcej  
podkopuje monarchizm. Rozporządzenia wojenne, wyznaczające  
sinnie na obronę majestatu, zachcają pener to najcięższe  
indywidua do podstuchiwania, szpiegowania i denuncjowania,  
umienają nie w samiarze, ale w praktyce, aby ostatnie lato nadto  
monarchy, który miał dotąd tytuł Dobrośliwego (po wojnie zapewne  
strzyma tytuł Pomocyciel, Odnawiciel lub coś podobnego) mogły  
stać się w historii obok nadto Tyberjusza. Czy to ma być dobra  
słowa dla państwa, dla monarchizmu i dla monarchy?

Nie wiem, czego chcą i do czego umienają. Ale widzę, że nie  
właściwie prowadzą. Myślę, że ułomani się o państwie i Karle  
Krytykę Karla i jego jako odradę głową - ale ja robię chorować  
te ułomki na pras, kiedy za sprawiedliwą Krytykę nie spada  
głowa o Karla.

Byłem po południu na dworcu spacerować, bo było silnie. Kiedyś  
wracał na wieżę do domu, byłem pewny, że standard na mnie  
czeka. Dla mojej ciępliwości nie występować do pokoju, tylko  
wrednie wprosi do gospody. Ldać mi się, że Kelnerka inozej  
mnie wita miły, że przy ptaceni gospodyni ma jakąś  
sinnę przysięgę, powagę i nabraniem penerowania, że u mnie

w pokoju czeka iaudarm, a oni o tem wiedzą. Jeżeli nie iaudarm, to  
przynajmniej rothar, byt w domu o ochronnej godzinie, bo  
po mnie przyjdą.

I drwina mek. A radością przypięciem jadrem, aby pojsi na  
górz i jak najprędzej znaleźć się w swojej przyrodzonej pozycji kry-  
minalisty. Siedzieć i radość i tryumfem, dowiadając się, co mnie  
Kasja arestować, ogdzić i stracić. Chęć śmierci i rarynam się  
w niej Kochać, bo mi tak kus do niej i spierano. Nawet cudowna  
pogoda i prędkie widoki już mnie nie wprowadzają w smutek,  
bo mi sobie ciągle przypominam, że i tak jestem doświadczone, i że  
przy naturalnym pogodku neury nie długo będę mógł cieszyć się  
piękną przyrodą, bo jako idechlak niebawem umrę. A mam  
mnie i powód rozstroju masywny do trawienia, to wolę  
zginąć na świadectwo sprawie, jako ostatni z mordowanych  
duchów.

Mnie przegadaniem w duży bierliwici tych, co mnie oskarżają, raszko-  
i straca. Coż mi tego zrobić? Spełnić moje życzenie, myśleć, że  
dokaruję jakiejś penisty. Za bierliwici w grze, który do mnie  
mi dojdzie, bo właśnie postąpić wedle mego pragnienia  
a prawi rotharu. Nacze, "Pierści miśsić na miści - Tusi  
mnie Kasin do siebie" pobiegłam wciół jak przysięga na górę  
i mi analarciem nikogo. To mnie nie przekonowało: jeżeli  
drisi nie przyjdą, przyjdą jutro. O! jak bym chciał nadzwici i na-  
urządzić ze wszystkich! Na bojs się ich, śmierci się i nide i jest mi  
tak wesoło, jak nigdy w życiu. Taworytby, gdyby nogi mi były  
podtrwane.

Aha! Mogą na ziemię mi przyszedź mi śmierci, lecz drugie



wiezieniu. I tego się nie boję. Stałabym, gdybym widział Polskę po-  
wetającą, a siebie kikutym, nie mogącym jej stworzyć, dla niej pracować.  
Tymczasem na Polskę się nie rausi. Jest mi tak obojętne, czy i miewé  
z powodu niestrawności, wody serca, zapalenia płuć, lub innego  
popuszczenia maszyny, zwanej ciałem, zastanie mnie w twierdzy jako  
e. k. profesora przy obserwacji tych istot, czy też w mundurze kry-  
minalisty przy ranniataniu ulic lub kryszczeniu Kanaków pod do-  
zem Kerkermajstra. Gdy nie mogę swojej myśli stworzyć, werytka  
jest mi atry obojętne. Moje być, ile Kerkermajstry będą głodni i bié-  
rą głodem kłam się od drzewa bardzo dobre, raportami się z briciem.  
Właśnie ma spocobu, w któryby można dokuczyć chto wiechow, który  
od życia miewo się nie spodziewa i niczego nie oczekuje. Lawie  
w dury drzwi będą i tych po mnie głodni i tych co mnie biją-  
a nie ma mi do stracenia, to jak się miarka przebiec, na  
bicie odpowiedni biciem i ewentualnie poznani co to łoch, kajdany,  
twandę tori, wery itd. I chwila, kiedy kłaxista panujcy, stojąc  
na froncie, cierpią gryzienie wory, nie ma pastusztwa, którego by  
się bał, bo po i miewé nie się nie cjuje, a w kryminale nie jest  
gorzej niż w rowach strzeleckich. Pnicuwaną zaś bliski Koniec  
życia ocukry mi kryminat to samą metodą, jaką ostrzeżom  
wymyśleli strzelecki rowy i atwymi do spiczenia: to się miewé  
stowory. Las piekajmy nas jeszcze marucha.

Puści mnieś na niebie,

Puści mnie Maryś do ciebie

Oj to drata dawa

Puści mnie Maryś do ciebie!

Drwiż re werytka i z werytka, a to mocna recepta.  
Adieu! Robię herbatę, idę spać - mori jutro przyjdę po mnie.

Imiadevek rycky, moge pisac, bo mi wesoło w duszy, a tego stanu  
od wielu lat mi doknuwatem. Chce mnie nabici. Zaro? Za to, ze  
urodziwszy się Polakiem, chce Polakiem zostac. W imis jakiego prawa?  
Do imi się tak podobą. Czy si miere nie jest stołkoć porządniejsza niż  
czyi mizdry takimi ludźmi i narodami?

Zanucaja mi, ze mi kocham się w Prusach i mi chce catować  
oski, co katowała wresimiskie drisci. Nie będo. Murow, a nie będo.  
Prhoda tylko, ze wojna mi wybudila lat temu pistnacie - wtenoras  
Karaliby moie catowai na kę rosyjską up. jakiegosi Murawiewa-  
Wieratichu lub Skatona. Tędy w takim świecie warto żyć, albo  
też przed si mierego goiatowić.

19. X. 15.

Pewność, ze mam być awertowany, trwa dalej. Obudziłem się z nią,  
przyspierszeniem ubieranie się i ciekawem dotąd dawać mi. Po imiada-  
niu wyprzedziłem jak zwykle na pniechadko, ale teraz chciatem je  
pniewać, bo tam na mnie już czekają. "Mam tylko nerwie, jakiego  
doknuwatem przy roztaniach, kiedy porzucawę się, nie mogę  
się doczekai, żeby furą rajechała. Teraz tak samo: natatwiłem wrytkę,  
a oni mi przychodzą po mnie.

Dzwona mui: mierego się nie boję, ale radbym, żeby ta przyspiersza  
chwilą awertowania już była przeżyta. Ta ceremonia tak mnie  
niepokoi, ze w parku strażem się i muratorem opnie się o drzewo,  
bo mi się stania.

Imi drizjem spokojnie mi mi wrócić. W jakimś mocno natwó-  
czonym tramwaju golare mnie nanydlić. Spojraniem w lustro  
i upiastem Twam swiętą tak przewożo imiada, jakbym wracał edido.  
Była do tego okrogi i pełna, więc driziem się, skąd staniem się



tak purotowanym, gdy przecier chudy jestem i lica mam rapadę.  
Widzę mydliny na wosach i brodzie, pocieraniem się, że ogolonie  
wosów przy okropnej twarzy uderzy mnie pistkucem. Kaczątem wis-  
runka golana, który mi xuihuat rodu, a rwać się albo Strygie-  
liniski albo Gilersyński. Jakis siodecy prerydent objasni, że  
golana rąkowne na przytaku wysiadł. Wzopnać na p. Pry-  
denta, a on ma wielki bretnal prawie rtabz iel, na noie,  
wbite w nasadę nosa. Mnaćem, że murek srekać z mydlinami  
na twarzy, że jednak rąkty pukać jakoby spływać.

Podanie o Achillesie i Lyofrydnie, że ich prawić nie było sużina,  
jest jed. prandriwe. Kto się zgodzi na utratę życia i na nie-  
go sobie nie ceni, jest na wrot obydwa bohaterów nie do kramienia.  
Kto mi może po zrobić? Opauconomy pogardę życia patnę na  
włosliwosci wrogów, choćby najwyszych dygnitany, jak murek  
patnie Giewont, gdy niedorosty chłopak ruka w jego stołu  
kampanii. Niebetychnego wrytu nie dorzuci, masami granitu  
nie rachwije.

Niechby tylko przedko się to skończyło, to orkanie jest strasną  
meką. W samotności i beragnu i nawiadają mnie wspomnienia,  
które upominają się u mnie o iab, o przywieszenie, o dawne uer-  
cia i mógę swoją tumanowicę serce rozhartować. Dusi kilka-  
krotnie obrato mi się na ty, takie spokożne, niezgonkie, ale  
i niużekie. Było w nich jakies poworchnie przebarwienie i wrecz-  
litosć nad światem, ludźmi i ryciem - po werytko jest jedna uida.

Tylko nerwy skacz, ilekroć ktoś przechodzi pod mojem drzewami,  
lub też ile razy się kroki po schodach: "To oni." To jest w tem  
ciągłem draknieniu się tyle okropnej naderki, że co raz przechodzi  
mi postanowienie: Treba raz z tem skończyć.

Chcesz ogromnie pracować nad sobą i tamai się z sobą, aie,

ni dopuścić do nagrzewania się myśli o samobójstwie. Kłone  
mi się cięgle namna jakto jedyny sposób ratowania męzarni.

Od tych dni czy czasem mi chodzi, nawet do Kawiarni na ga-  
sety, bo tam spotykam się z tymi dwoma adwokatami. Nie  
chcę z nikim się spotykać, z nikim mówić. Jeżeli dobre jest  
gadając panować nad językiem, lepiej i bezpieczniej jest wogóle  
nie gadać.

Tak na Karle słowo można przynajmniej pojsi do Kory, jeżeli  
jui nie ma zimnie. Najbardziej mi się nie wie co wolno mó-  
wić. Na podstawie praktyk sądownych, podałbym się nasadzić  
do Kory weryfikacji kształtów i podwiecały Korpus oficerski.

Myślami o powrocie, że to ja sam tylko jestem podejrzliwy i choruję  
na przeziębienie. Dochodzi się, że weryfikacji się boję. Coraz można  
zwrócić uwagę: nie mów o tym, nie mów tak głośno, bo niebezpieczny.  
Przeziębienie Galicyjczyków podważa się trawiliwością nadmierną, a  
nawet po nich kładą oficerów z frontu. Dawniej słyszałem jak oficer  
mówił do oficera, że o cesarzu w ogóle najlepiej nie mówić, bo nie  
wiadomo co denuncyant potrafi „unter den Feilen herauslesen“.  
Państwo państwo ale na wzięcie, a tylko do noszenia zostali  
podporąmi państwa. Arcybiskupi lwowscy prosili namiestnika,  
aby potrojił kres donosi cielsztwa. Prośbie natychmiast. Szpiegostwo  
i denuncyancja jest w systemie metternichowskim najwal-  
niejszą częścią składową. Daje się, że jui drisiąj dorównujemy  
Rosji, która od dwustu lat stoi na systemie szpiegowskim.  
Lepko drisiąjry nad rozwinięciem ten system, jeżeli po 14 mie-  
siącach jui wyrównać Rosji. A w Wiedniu pnieć się z takim  
imieniem. Czyż nie z Austrii stworzyć niemiecką Rosję?  
Kłopotem jedynym ucieczką jest zimno. Życie w takich  
warunkach państwa nie warto.



Swoją drogą donosicielstwo kwitnie najdostojniej w Galicji. I pod  
tym względem okrasa się nasz naród takie ni kresami i jarami  
innymi. Ale Nieruży stojsz wyżej. Niedawno sąd berliński uwolnił  
profesora, który na ulicy mówił po francusku i przez to spowodowa-  
wał jakiegoś pastora. Tutaj dostatek niechybnie kory na pocieszenie  
denuncjantów na jego zachęcenie do dalszych podstępów.

Opisywając chodzący i spacer, a gdy się rząda, miłego lub grają  
w bilarda, aby nie mówić. I jeden wyrażnie powiedział, że tak się  
zachowują tylko ostrożności. Cywilami wogóle nie pnieją.  
Jest tak oświeceniście smutno i nieurojnie, że wzięcie i śmierć  
zaczynają mi się niemiła jako przystanie pokoju.

Czekam do dzisiejszej na randarmeryę - nikt nie przyjeżdża.  
Zaprzeczam na domany nawód i dalej jestem picieliwy. Mam  
ciężko ochotę iść do Komendanta randarmeryi, aby mnie zaarres-  
tował, albo też napisać do sądu garnizonu i prosić, żeby mnie  
z powrotem przysłał do więzienia. Nie mogę sobie rady znaleźć.  
W więzieniu miałem proces przed sobą, nie obciążony i znany,  
więc byłem spokojny i panowałem nad sobą. Tutaj widzę wroddę  
wpiętych, podstępnych, donosicieli: są one sprzyjające przeciw  
mnie, które poś mi nieznane doniesienie na mnie i ta nieokreś-  
loność strachu rozstraja mi władze umysłowe. Jestem jednak  
bardzo chory, a kto wie, czy nie dostanę obciążenia.

Jestem drzewiście wizerunek - jeszcze mnie nie aresztowano. Za to przeży  
się chorą. Po obiedzie chciałem zrobić spacer, nogi na wodę. Nie mogłem  
chodzić, a pod lewym kolaniem czułem bolesny węzeł. Wróciłem  
i położyłem się. Spryskał mi do głowy, że mogę dostać zapalenia stawów,  
jak je trzy razy przechodziłem, fungus, zapalenie worka stawowego itd.

Jest to perspektywa wielomiesięcznego leczenia. Tu już niecywiście  
strach mnie rządzi: leżę na obrymku, między niezłyrymi ludźmi,  
a kusa ~~nie~~, to przeważające. Wtedy już samobójstwo nawet z mojego  
punktu widzenia jest wyeliminowane.

Jestem smutny, rozpaczy. Chciałbym płakać ale tak, żeby się we śnie  
całkowicie rozpuścić w nicłość.

Czy do biera opisać mam przeładowanej mam jeszcze ciępieć na  
hipochondry?

---

20. X. 15.

Jest już I rano, wróciłam z przechadzek, a jeszcze mnie nie arres-  
towano. Dnia zapewne to się stanie. Jestem tak pewny ponownego  
aresztowania, że inni myślą nawet się do mnie nie rabać. A  
dozwolę sobie opisać mi jakas nihilistyczna rezygnacja.  
Czuje się coraz bardziej, wyjechać całkowicie z pod prawa, naszej  
najgłębszej, doświadczenia drugiej ptaszy w reszcie ślupawym.

Przypominam mi się wszystkie opisy podróży naszych  
wzrostów politycznych w Rosji. Uważam, że nie mogę to samo  
pisać. Jeżeli mnie będą gwałcić, torturować, bić, rzucać  
się mi radzić. To wygląda jakoby należało do jeongdoku. Nie.  
I daruję sobie powtarzanie, że Austria, to mi Rosja, że tu przecież  
obowiązuje prawo i porządek. Może sobie sto razy powtarzać te  
słowa, ale to są puste słowa, które mi racjąją rdzeni  
duszy, ty kto usiłujesz się po jej wierzchu. Nie wiem w żadne  
prawo, w żadną sprawiedliwość, w żadne ludzkie uczucia i jest  
pewny, że gdy mnie werwą ponownie w swoje ręce, to mnie umię.  
Do co? Do to, że popadnę pod kogoś marny, awanturę organizację.



wojenną państwu. Nie zdradziłbym się, gdyby mnie gdzieś agenci  
na podstawie rozkazu odebrali eskortującemu i aundarmowi  
i na łoku skrzyśli kartki tak, aby się o tym już nikt nie dowiedział.  
Tak samo często myślę, że mnie raskiję w Kajdany i osadę gdzieś  
w jakimś austriackim Chillonie lub Schloßelburgu i napomnę.  
Wszystkie te przypuszczenia wydają mi się naturalnymi, logicznie-  
nie dostrzeżeniami do druziejszych czasów.

Zważywszy w moim i w potrzebę obrony. Dlatego już dawniej  
prerwałem pisanie mego Glaidoyer, ten właśnie i jego stu-  
denckiego życia niesadowolony. Do właściwej rzeczy miałem  
przejść, ale mi się nie chce, bo po co? Tak albo będę raski albo  
zgniję w lochu, a na wymiar kary i adna obrona nie wpłynię.  
Kara będzie podrytkowana o góry i konie. Gdyby można liczyć  
na skutek obrony, to przedewszystkiem już dawno powinien  
być całem wolny. Jeżeli mi nie brakuje winy mi dają mi peł-  
nej wolności, widocznie jest postanowienie usunięcia mnie  
z świata. A w druziejszych czasach wykonanie idzie po postano-  
wieniu w tropy i na to rady nie ma żadnej.

Tylko ocrekiwanie jest niemożliwe. Czasami o Kozka pwiado-  
mości wychyli się przypuszczenie, że może to ocrekiwanie będzie  
zabawieniem. Może wojna się skończy, a z nią ten stan  
dorzalający na raskiwanie ludzi na byle co.

Ale boję się chwytai na to przypuszczenie, a ile w sobie  
nie w moim pewności, że nie mi się nie stanie, a potem  
na nowo nie prerabiać wszystkich parowań się z sobą,  
z chęcią życia, z nadzieją. Może być przygotowanym na ostatecz-  
ność, bo wtedy i adna góra nie spodzianka mnie nie raski.

Żni to mi się, że byłem w jakimś koście, gdzie opowiadało, że Tar-  
nopol odebrany. Ławstydziłem się, że o tem mi wiem i nieprawdli-  
wiałem się, iż od przetrzebi dui mi rytam gazet (Łuakomiszci  
to we mnie wyrachowatem). Opowiadało mi, że armia austriacka  
ruszyła od Husiatyna i „flanki zdobyła miasto. Wybiera-  
tam się wracać.

Sen ten przypomina mi sen, gdzie Praman wywołal duży  
Anhellęgo, a to ruszyła naraż po promieniach w drogę do  
Polski. Ja przez sen s jaducem tylko myślę.

W tym samym dniu opowiadało, że socjalista „Massner” ro-  
bił na mnie koalicyę i tronniactwo i radono, abym samizacki  
i driscini Piłsudskiego. Oparłem się temu, bo jego driscini są  
wychowane w nieudowidzi do mnie i w przekonaniu, że jest  
obowiązkiem Polaka nabić mnie, gdy mnie tylko dotanie.

Na skutek snu o Tarnopolu narzyna od driscia kupować  
gazety. Do Kawiarni nie chodzę, bo mi się ciągle zdaje, że w tej  
kawiarni - a jest tylko jedna - werysey chęć mnie oddać pa-  
darnom. Gdy kto wychodzi, zdaje mi się, że idzie o padarnom  
sprowadzić.

P. Wenzelos jest najuprzejmiej pewny, że stworzono cennienie awydzij.  
Treba naprawdę mić greckę fantazyę, a żeby się takimimi wrośkami po-  
cierać, ale też trzeba i mi szanować samego siebie, aby to głośno wy-  
powiadać.

Jest ciżba, mrok, posępność. Zapaliłem w piecu i rytam michiewiczowski  
płomienowy i spokój towarzyszy. Spokój spłynął na mnie i wróciłem w duży  
zostawu mnie już tak aż do końca wojny. Boję się amian.



Gdyby mi ktoś powiedział, że jestem już człowiekiem wolnym, nie  
wiedziabym co z sobą zrobić. To trwa wojna, nie czas wolności. Naj-  
chystniej samizerkatym w jakimś klasztorze np. u młodego sarnego  
Bernardyna u Łbarasa. Czy Łbaras uję, jeszcze w życiu?

Można, oczywiście, wywołać handel rybi komercyjalin. Po mord  
sarajewski był tylko iskra do wybuchu, nie przerynę. Bez tego mordu  
byłaby wojna wybuchła o jakiejś kolwisk innej przerynę, może o rok  
o półtora później. Tak właśnie było do wojny przyspieszone, że kiedy  
Austria pociągnęła sarajewską sprawę, poradkowai, świat cały stanął  
w półmroku.

Sposobiono się do wojny o interesy handlowe. Na czyją korzyść?  
Kto wojny tej potrzebował? Monarchowie nie, o ile nieświadomie.  
nie są na usługach Kół Kupiecko-Kapitalistycznych. Narodził  
się również nie, bo większość prowadzących wojnę narodów jest prze-  
wainie rolniczą i na interesach się nie zna.

Prosto garsz Kapitalistów-Kupców, mając pieniądze, a z nimi  
prasa, opinie publiczne, poparcie rządów, umówiła w ludy i rządy,  
że to wojna narodowa, państwowa, monarchiczna, rasowa, ideowa,  
nawet religijna. Kiedy idealista pisał w tej wojnie niezłomnie  
realizację swoich przekonań. Wojna jest popularna.

Jak kolwisk się skończy, musi przynieść milionów niezaintere-  
sowanych w geście, obudzić się upamiętnienie. Laco oddaliśmy  
śmierci swoich ojców, synów, braci? W jakim celu samizerkaliśmy  
świat w jaski? A skutek okazał, że garsz Kapitalistów... będzie robić  
lepsze interesy niż dotychczas.

Czy wyniknie z tego rewolucja? Wątpię. Nowożytna organizacja  
państwowa nie sprzyja powodzeniu rewolucji, a raczej

prasa Kapitałistów potrafi już wyprowadzić w rawody weryfikacji  
idealne potrzeby, jakich ktoś potrzebuje i wykazywać, że wojna  
trwała się właśnie o nich, że zwycięstwo przybliży ich unicestwieniu.  
Ludzie są coraz głupszy i coraz podlejsi - więc nie przypuszczam,  
żeby zdobyli się na uchochanie idei i na krym poświęcenia  
w myśl tej idei.

Straszącem wierzę, żeby po tej wojnie mogło być lepiej na świecie.  
Dla młodych, dla ludzi, którzy za cel swego życia nie uważają  
pożycia, nie będzie miejsca na ziemi. Aby jakas wyspa  
rasadziła stać w kolebki rokowani potęgobudych i dać lud-  
kości na kilkadziesiąt lat wytchnienie wyciszenia, więcej  
duchowym powietrzu, nie uwiere.

A możemy tylko podstarzać, schować, nie oddać do unie-  
sienia, że ty jakieś jaśniejsze jutrenki nie mogą dopatrzeć?

21. X. 15.

Jeszcze jeden dzień więcej na ograniczonej wolności. Niemniej  
przekam aresztowania dalej, jako niezażądane. Równocześnie  
przewidyję, że dostawimy się do wojaka, krótkiej zdrowie rat-  
kownic, borykających trudów nieodraty. Do jednej obawy  
przystawa się druga, a że na wypadek niesprawdzenia się  
ani aresztowania ani aresztowania, przewiduję gośd inas  
na zmianę, więc iżys w strachu jak ryd, o którym mówię, że  
w dręcznictwie ma strach przed przym, później przed koni-  
mianem, następnie przed stwórcą wojtkową, w końcu poświęci się  
się interesom: przed wyrażeniem, a kiedy na starość wycofa



nie o interesów hat di moje for di moje selbst.

Na nie, jak widzę, jestem roztępiiony. Oby ta wojna ustała raz.

Times ogłasza, że teraz o pokoju nie może być mowy, bo naród angielski jednolicij niż kiedykolwiek nie ustanie, póki cesarstwo nie stanie. Czy to prawda, czy tylko fanfaronada? Po ludzku biorąc wygląda to na gotowanie w piastkę. Na czym się opierają? Na wschodzie, zachodzie i północnym wschodzie? Biorą werytety ciżgi - skąd wernyż się, aby je odpiąć? Polierają się, że wojna jeszcze pociągnie się przez półtora roku i cesarstwa się wyzerpią. Prawda, że tutaj powołuje się 18 to i 50 letnich, ale w Francji powołano 17 to letnich, a w Rosji 56 letnich. Wyzerpanie materjałów i siły wojny po potępieniu się z Prusami, a nie z wydziałem śmiesznych strasakami.

Caralata ludzkość i chęć się wytrzeć.

Tutejsza ludność jednak nie wierzy w ostateczne zwycięstwo. Karaynan jej nie rozumieć, boi się zderzyć z półtorarocznego przebiegu wojny i teraz z wniknięciem się Prusami, nie powinny być mieć już chyba żadnych wątpliwości. Karaynan tu oświadczył pomyśleć słowa wprowadzając mnie po prostu w zdumienie. Prawda, że ja po raz pierwszy w swoim życiu widziałem z gazet absolutnie nie wiem. Opowiadają tutaj - o ile mnie od sąsiadkiego stołu dobiegało - że Lwów ponownie zagrobyły i Czeruiowie zdobyte. Czeruiowie wyglądają mi nieprawdopodobnie, ale co do Lwowa, można myśleć, że go wkrótce wojskowe nie uważają za pierwszy, skoro od dwóch miesięcy obierają otworzyć wychodźcom powrót do niego za kilka dni o te kilka dni pociągają na dół. Naukiśtwo miało dawno wrócić do Lwowa, a siedzi ciżgi w Prusach. Ale to tłumaczy,

obok siebie linii frontowej. Która jest gdzieś między Zborowem a  
Jerisowem i jakby dalej nie można się posunąć. Były bitwy o Cebrow,  
Doianowic, Kłubowek, Chodaerko (Jerus! to moi najmilsi) ale  
front ostatecznie nie przesunął się gdzieś dalej na zachód. Z tego  
jednak nie wynika, że jest zagrożony.

Nie rozumiem nawet tych ludzi, ale widzę, że cesarstwo nie-  
mieckie trzyma tę wojnę, bo gdyby od takich obywateli Erblan-  
dów należała, to jużby się dawno skłonięła niekorzystnym po-  
łożeniem.

Jest to dla mnie najcięższy dopust. Lecię pragnętem, żeby  
było odwrotnie, a dzieje się inaczej. Czy psia krew na stare lata  
trzeba kłócić ludzi w sobie mrukia i odręcznie dla Prus. W! to  
pojdzie ciżko. Wystawę, inną publicznie na Prusy nie pójść, to  
już jest pewnie wielki akt panowania nad sobą. Ale nicie!   
Rozumie ją podkopana przez Prusy, a nie przez Austrię. To jest  
pomyłka, bolesna - ale na niemieckie zgodna z faktycznym stanem  
rzeczy.

lepiej iść spać, niż pisać o tem.

Odwazyłem się dzisiaj rano przejść do kawiarni na garęty.  
Jestem naprawdę chory i rannym. Komendant placu jakiś pod-  
pułkownik wyraził zdziwienie po mojem przyjeździe, a ja byłem pewny,  
że wyraził aby ze mną w jednym lokalu nie siedzieć i aby na-  
gdy moje aresztowanie dla własnej swobody. Ilekroć ktoś  
wchodził, byłem pewny, że po mnie. Dostawał mi cały gabinet  
i to jest tylko fizyczne wyzerpanie, które mi napędza takie  
strachy. Widocznie widzieli i tamato mnie fizycznie. Wtem,



i stangrowy przed sądem, gdy nie będzie o moją głowę, potępi  
głową stracić, a godność narodową zachować, ale tymczasem rus-  
sowie cię przyprowadzą mnie do rozstrzelenia, prosto morder-  
cy. Lani nie są rozprawy do orzeczenia, zostają tylko psychiatrycy.

Widz, że nie jestem mędrcelem. „Samotność mędrceła nie trapi” mnie  
nie mawiają niczego. Zostały dawne przekonania, ugruntowały się, ale  
nie nowego mi wydobytam tej samotności. Nie jestem też bohaterem.  
Wprawdzie Kora i Konfinacja nie doprowadziły mnie do zaprzeczenia  
swoim uczuciom, do tchórnostwa itd. - ale te fińsko przydane  
męski, jakie już 11 miesięcy przechodzę, nie są do twarzą bohatera.  
W. A. Już od dzisiaj nie mam w sobie nic z poddanego rządom  
politycznie absolutystycznym. Nie muszę konspirować i pracować  
nielegalnie. Jeżeli mi dziś płeć nie do wytrzymania, nie mogę  
pojąć, jak moi współrodacy mogli wyjść pod rosyjskie pan-  
owanie. Ja mało nie skonałem z szarpawości i przymusowego  
przeistnienia, które trwa zaledwie 14 miesięcy, a tamci z głębi  
tych warunków przez całe pokolenie. Podtrzymam ich, ale nie  
umiałbym drzeć ich doś. Dobrze knałem sobie, skoro mimo  
najgorszego pragnienia, aby zobaczyć Warszawę, Lublin, Wilno,  
Kijów, nie odważyłem się nigdy na wzięcie paszportu i wyjeżdżanie  
w tamte strony.

W tej wojnie zaczyna się pojawiać coś podobnego do idei.  
Jest to wprawdzie idea studencko-smarkata, ale nawet coś niecoś  
wyższe od prelicowania gór trupów i ręk Krowy na ryki  
dla komercyalistów. Narzuca się ona pytaniem: Kto kogo prze-  
trąca? Przyponiata mi to różne strubachii sawody i nakładanie

riż. Myśmy w gimnazyum o rakiad pociągali San w zimie  
pod Głęboką, w Jarosławiu. Ja pociągałem 3 razy, Gajewski 7, brat 19-  
ja dostaje kataru, którego porbytem się aż w czerwcu następnego  
roku, Gajewski leżał kilka tygodni chore, a bratu nie się nie stało:  
wywrócił wody i poszedł do szkoły.

Ogłaszam drsić hajto: Durechalten! przypominam mi okurrat  
owe nasze prawdy gimnazyalne. Dusi Reichs post wypisato re-  
sisty artykuł o tem, że ci, co w domu zostali, powinni się docić,  
wywrócić się werytych nawywrócić i wygodnieństwa przez państwo na  
tych, którzy polegli, okaleczeli na rancie życia lub też sieroty i trudy  
w rowach i stoczniach.

Z austriackiego punktu widzenia rozumieć ten apel. Ale on  
jeż pryncypału odnosi się do werytych państwo wojujących. A  
wtedy można zapytać: Cui bono?

Dusi się raziem między Niemcami a obliwą rozmowę. Gadało  
o mocnym pochodzie w Serbii. Pessimista ciągle powtarza: Co  
dalej? Zabrano więc całą Serbii i podzieleno między Austrię i Bu-  
garię, a na ogólnie pessimisty sążno Petersburg, Moskwa,  
Moskwa i Paryż - on zaś ciągle pyta: Co dalej? Póty mi sta  
w końcu powiedziasz że mi jest wykluczony wynik podobny  
do rakiadu rydów, który z nich zje ropuch, gdzie obaj zjedli  
po jednej ropuch i po wrzuceniu opłatanie sobie seny umiowa-  
nej robaczy, i iaduceniu nie przybyło pisuędzy, a obaj potknęli  
świnistwo.

Garety bawarskie protestują przeciw plothom, rozeszanym przez  
prasę ewangelizacyjną o jakichś niesnaskach między ni-



niemiecką, a austriacką komendę, oraz o austryjskiej rzeszy Austrii  
od Wiednia. Naturalnie, że tego głosić nie można, ale ja oddawna  
obie to rzeczy wyomawiałem i po prostu jestem tego pewny. Stąd  
mój pesymizm. Trudno mi nawet podać fakta na urasadzie  
nie tych opinii, ale je oddawna wyomawiam. Wiadome ci są już pociągi,  
i na dalszą przyszłość Austrii do rzędu Dawaryi. Wiedoczuć  
niechcąc mam nos, skoro za granicą to narzucają. Ja wśród  
rewolucji tylko to wywyższałem. Ja to jestem ród ród, stam, to  
prawdziwy obywatel austriacki musi na swego suwerena uważać  
słoneczko kłosa, a na swoją stolicę Berlin. Tak teraz przebiega po-  
lityka istniejąca austriacka.

22. X. 15.

Generał Diller znówu panna, że państwo przez niego kraj jest  
czyś polskim, że to po wojnie musi dostać polski państwo.

Towar tego generała, ilekroć się pojawia, są mi niejako balsamem  
w tej wieczniejszej gorączce, jaką mi napawają rozmaite wypadki.  
To jest jedyna pociecha. Że zaś on mówi o pewności w myśli intencji  
hierarchii armii, że znówu jedyną pożądaną jest dla mnie ta  
armia, który głosi musi przeciwko przeważającej większości.

Jeszcze mnie nie aresztowano.

W Galicji podobno ludzie nie rozmawiają ze sobą na ulicy,  
nie chodzą do kawiarni z obawą przed denuncjacją. Rydri odruc-  
niają się pamiłowaniem tego postępowania. Adwokat Dr. Ulan  
opowiada o sobie, że we Wiedniu galicyjscy rydri, rydri podobno.

czynności publicznej i głośniej trudnił się niejako zawodowo  
pisanie artykułów i mównych denuncjacji. Robił to nawet w ka-  
wiarniach.

Bez wrażenia mijają listy stracił i dresenhavskie artykułiki o tych  
co polegali na polu chwały. Zdawałoby się, że ludność przytępiła i ka-  
patrona wcale wojny, nie robi nie robi ze strat. Ale od czasu do  
czasu jakaś porocznia obojętna notatka rozedrze ten obłok obojętności.  
Kiedas w pisanie o jednym miodobrowie, powołanym na wojnę, któ-  
ry razem z narzeczoną sady robi i niewie ze stratami przed roztaniem.  
A więc milczenie garet nie jest dowodem stępienia się nerwów ro-  
dzimnych. Pod powłoką cenzury nie tylko się dręży, ale się i wyru-  
wa. Te kociowe tragedye rodzi gdzie wojna sprawia. Cier-  
pienie, choć ukrywane, jest i może temu bardziej dociska, im  
starymiej musi się ukrywać. Takie cierpienie i rozpacz na-  
 pewno są we wszystkich państwach, prowadzą wojnę.

Czy z tych cierpień stworzy się po wojnie jakaś  
wymiera myśl, która by stosunki późniejsze ulepszała? Czy  
te ukrywane cierpienia nie porostają dalej na boku, nie dostre-  
gane, nie wysuwające się na pierwszy plan i wpływ  
handlarom? A nas lepsi uważają się, a tajdaki stoczą się na roło.

24. X. 15 ni dr.

Wierzę, że mnie dziś w towarzystwo niecierpień i romanian o poli-  
tyce. Nienawidzę tutaj Polaków raich wierszów wobec Austrii. Romanian  
dławią era i kolejaniem o tych istotach gwiazdek. Ten mnie więcej wydo-  
stąpi o kałocienia, ie obwieszkien. Polaków nie tylko galicyjskich, ale i w króles-  
two jest ponagali Austrii, ale po to, aby potem dobro wolni się ogermanizować.



Do tego zastępczo Polacy, których chce porządek Solahuni, są wrogami Niemców. Do będąc wierzni, czy przychylni dla Austrii, mają na celu interes nie tylko własnego utrzymania się, ale ponadto jeszcze i interes wzmocnienia się tak, aby na niekonności Niemców grać w duszki amerykańskiej roli.

Moje szerokie wyjaśnienia rano były temu parę godzin, ale nie przekonany go, tylko namówiły go do milczenia i obawy przed sądem wojennym.

Jutro wypiszę o tem więcej, tymczasem notuję sportnienie. Sam ten zastępczo się wstawił, i do Berlina nie może pojechać, czyli sens moralny jest, że pragnęły, aby powściągnięciem germanizacji nie mogło być armii, albo wstąpiła jeszcze się iść i Wiednia. Zardroś patryotyzmu odwołać się tylko do tego jednego punktu.

25. X. 15.

Wczorajsza rozmowa w towarzystwie niemieckim dała mi możliwość zglądu do niektórych dusz niemieckich. Może je uważa się za przesadne, a zatem za typowe dla szerokich klas.

Dwa kierunki ujęcia sprawy były widoczne. Wiedzieli, który wspaniały wrócił z wojny, braci nie z dalekich horyzontów. Gdyby ktoś chciał porozumienia chciał nawet zawiązać pokój, Niemcy się nie zgodzą. Są bowiem na drodze misji Anglii i ratowania państwa światowego od Palais na Bagdad. Procki Niemcy są nie do wyoverpania. Sposobią się do wojny o panowanie nad światem, Niemcy od dawnego czasu wprowadzali cały świat w błąd do swoich sił. Miedzy innymi rozmyśliwie fałszerowano statystyki ludności i kiedy wojna wybuchła, cały świat był przekonany, że

Niemcy liczą 67 milionów ludności, a tymczasem było tam naprawdę 90 milionów obywateli. Stąd idzie, że kiedy gdzieś indziej powstaje się pod broni ludzi między 40 a 55 rokami życia, w Niemczech dopiero powstano 3 fletnich. Jest tam więc jeszcze magazyn ludności, który wystarczy na kilka lat wojny z całym światem.

Teraz Niemcy chcą wejść w bezpośrednią styczność z Turcją, która wystawiła na ledwie pół miliona wojska, a wystawić ją może najmniejszej półtora miliona. Gdy do kilku tygodni to połączenie przez Serbię i Bułgarię będzie uskutecznione, Niemcy dostarczą broni owym tureckim milionom, które też pójdą na zdobycie Suesu i na wypędzenie Anglików z Egiptu, Arabii i Mesopotamii. Ponieważ droga do Indii prowadzi przez Suez, więc dokonaniu tego dzieła jest stamaniem światu tego panowania Anglii. Dokona się ono niebawem przy pomocy tureckich żołnierzy, a niemieckich oficerów i amunicyj.

Po uzyskaniu tego celu, który jest nierawodny, nastąpi rozprawa na froncie flandryjskim i przedawie się Niemców do Calais. Już dziś w belgijskich portach stoją setki motorów wodnych dla łodzi. Gdy Niemcy będą w Calais, ożywią moridziennymi angielski bryg kanatu i rozpatrują setki rurytych łodzi w motory, przeprawią obrymą armią do Anglii, aby ją zupełnie zdeptać. Dopiero potem nastąpi ostateczny obrachunek z Włochami.

Wojna ta dla wiek Niemcom Belgis i francuskiej nagłobie w głowę i na Calais wraz z wolnością wszystkich miast. Na wschodzie Niemcy zabiorą tylko Litwę i Kurlandję z częścią Inflant, a z Królestwa polskiego utworzą państwo rubieżkowe. Do związku niemieckiego należeć będą Austro Węgry z częścią Serbii, Bułgaria i Turcja.

Egipt dostanie się pod protektorat niemiecki jako teren ekspansyjny. Niemiecki przemysł i przedsiębiorczość przeniknie na wschód Turystak i na półwyspie Turcja przestanie zupełnie



być samodzielną. Młody Polakowie w Królestwie Niemcy ani na jotkę  
nie pomyślał swego postępowania - dla nasady. Choć bałtyckie stanie  
się domowem morem niemieckiem.

Organizacja niemiecka najdoskonalsza na świecie i przewidująca  
wszystko, należy do powodzenie tych planów. W Niemczech dziś tak się  
sprężyli w końcu, że każde stanowisko ma własnego człowieka.  
Wodrowi Hindenburg, Mackensen itd są geniuszami, ale genierem  
jest minister skarbu Helfferich, genialną dyplomaci. Połtora  
roku obrabiali dyplomaci ewangelizacji Balthaz, a tymczasem  
zaledwie Królestwo Mecklenburskie objechał tamtejsze stolice, naraz  
Bułgaria stanęła do wojny po stronie niemieckich cesarstwo.

Państwo nad światem wstąpi samo w ręce niemieckie i ideał  
Henryka VI. Hohenstaufa będzie teraz niewywieziony.

Nie można było „przewrotności” prowadzić dyskusji na temat  
jak ma wyglądać przywrócić stosunki przyjacielskie Austro Węgier  
do Niemiec wedle wyobrażeń młodych ochotników na froncie.  
Ma własne ryzyko wyrażam, że ci austriacy Niemcy chcą  
wymacać swojej monarchii rolę Saksonii czy innego państwa  
albo któregoś Niemiec, a więc zupełnie niepodobne.

Nie mam pod ręką dat na sprawdzenie rachunków, z których wycho-  
dzi te gigantyczne plany. Nie wiem, czy Niemcy naprawdę są jeszcze  
tak dalekie od wyczerpania, jak to młodzi ludzie utrzymują. W każdym  
razie musi jeszcze do wyczerpania być daleko daleko wedle obraru,  
jaki podaje prasa niemiecka, weale swobodna mimo stanu  
wojennego. Gdyby jednak i ten obrar był mylny, to sama wiara  
w niepożyte naroby narodu da mu możność przetrwania  
największych przesileni i sama jest ogrończona siłą. Niebezpieczeństwo  
islamu na przykład Niemiec może zupełnie silić, jakich brak by  
się okazywał.

Jest więc w tym gigantycznym planie bardzo wielka doza realizmu

czyli możliwości jego urealnienia nawet bez fantastycznego  
wyłączenia w Anglii.

Ten gigantyzm jednak ma na przysiość narodzić rozkład  
w sobie. Mychodź o państwa, o Austro-Węgry, Bułgarię i Turcję  
radowała się stanowiskiem państw hodowlanych. To mi się wydaje  
niemożliwym na długie lata.

Niemcy odrzucają się straszącą butą. Po zwycięskiej wojnie nad  
całą Europą, ta buta rozbrymieje do rozmiarów najwężej pyrat-  
kowatości. Czy monarchowie i nędy państw niby naprzyjawnionych,  
a w rzeczywistości, dając się rozbryć popychadzi, naley wątpić,  
a nawet być pewnym, że nie.

Potężniejsza ta monarchia niż cesarstwo Karola Wielkiego musi  
w przyszłości podzielić los owego cesarstwa i rozpaść się. Polacy  
i bogini spaja, ale przy pewnym nacisku pękła.

Drugi kierunek rozpadu był paściankowy górno rakuski. Starej  
uniwersyteckiej wytrzymał się o tem, że nie wieny Polakom i że  
ich nie lubi. Polacy udają przywiązanie do Austrii dla własnego  
interesu: chcą Austrię opanować. Przypominają sobie cesarza  
Sobieskiego i stąd wywodzą swoje prawo do panowania we  
Wiedniu. Żałoby Królestwo zostało przyłączone do Galicji, to  
Polacy napłynęliby nad Wisurami.

Duróciem uważa, że można Polakom dać autonomię tak, żeby  
się nie mogli mieszać do spraw wiedeńskich. Wszak to na  
jennie gorzej rozstrzygnięcie sprawy, bo wtedy niechceni Węgrzy  
i niechceni Polacy kierować będą polityką monarchii, a ta  
polityka zewnętrzna robić się będzie w Budapeszcie i w Warszawie,  
ale nie w Wiedniu.

al może on ma i rary? Według mego przekonania nigdy do  
tego nie dojdzie, bo Królestwo będzie podziścone, a mi potężne



to całości Austrii. Ale mój pesymista ten się nie uspokoi. Ten podział Królestwa przypadnie Austrii kilka milionów Polaków, który dodani do galicyjskich staną się czynnikami niebezpiecznym w Pradlitawii i dobierają sobie będą ras Niemców, ras Czechów, wedle własnego interesu na sojuszników, a tak Pradlitawia będzie niebezpieczna przez Polaków, nie przez Niemców.

Zauwazym w wywodach tego górnorakuszanina ogromny strach przed dyplomatem i administracyjnymi zdolnościami Polaków. Płakać mi się chce, że ten strach drżący jest tak nieuzasadniony.

Równocześnie widzę, że te weryfikacje wywody są tylko poirynjowaniem rozumowaniem do niemieckiego nerwica, które imitynkownie nas nie uspokoi o to, że sięjemy i chcemy żyć. Wgórnie, w połacie tego kąta Rakus górnych żyje to samo, co w Bieleku, Wrocławiu, Poznaniu, Berlinie.

W tej górnij niemieckiej tkwi również podstęp dla Prusaków, że mają moc i odwagę gnębić Polaków. Ten mój Rakuszanin był Austriakiem niechętnym dla Prus, patriotą wiedeńskim nie berlińskim. Niechże to jednak wychodzi z niemieckiego pytania: dlaczego Prusacy Niemcy mogą sobie pozwalać na to, na co sobie Wiedenscy nie pozwalają? Zasadność i chęć prowadzenia skaterminacyjnej polityki i Wiednia na wzór Berlina. Dławiąc mocno nad cesarskim narządzeniem herbowem, które symbolicznie przedstawia nierówność Węgier. Węgry powinny być austriacką prowincją, wydano, na germanizowanie.

Czas wojenne nie pozwalały na inną i otwartą pogadankę. Wzrostło to co zyskiem jest jeszcze jednym dowodem na to, że

olure, drisizjarego Niemca przy 2 Hall, przy 3 Frankfurtu lub Królewca  
mam do Kitadnie. Jej trzecią panowanie nad innymi. To zawsze  
głosie, przed temi pętniegiem, ale moi rodacy samianowali  
mnie na to mostkalem. A ja pętniegi głosie tylko to, co Niemcy  
mówią i po cichu i głośno, co piszą, co nęgodownie ogłaszają -  
przedstawiać ich takimi, jakimi są. Ba! i o jakich chęć uchodzić.

W tych smutnych czasach jednej dożytem pocieszę. Cesarz austryacki  
nie gratulował Wilhelmuowi 500 letniej rocznicy  
usadowienia się Hohenzollernów w Brandenburgii. Driedricowi  
starożytniej Korony rymskich cesarzó nie było wadować się  
z dorobkiem wstępnego spawoszenia się Hohenzollernów na  
horst i rękodę Habsburgów.

To cesarskie zachowanie się jest dla mnie osobicie najwięksem  
radości uderzeniem, bo miłego potwierdza to, co zawsze utrzymy-  
wałem, a nawet niejako pochwała moje polityczne stanowisko.  
Jest też dla mnie podobnie nadziei, że mimo oddania się dri-  
siejszego rodu w rękę państwa od Niemiec, dynastia ma  
swoje odrębne widoki i cele, a przy tej odrębności Polacy przecież  
mogą coś zyskać.

Udano mi tu, że z niemieckich królów oprócz saskiego i ba-  
warskiego, naden Wilhelmuowi mi gratulował. Widoć mi i tym  
dynastom wzrost Hohenzollernów nie jest miły.

Żołnierze austryacki mimo różnic narodowych przedstawia  
zawsze jeden typ. Wierzą jakiś górnorakuski gefreiter  
wziął gadać o wojnie. Wygrywał austryackich oficerów, a uwielbiał  
niemieckich. Ein Der österreichische Soldat unter deutscher



Führung könnte die Welt probieren. Przypomniało mi to opowiadania  
jp. ojca o widzeniu się Napoleona III z cesarzem Franciszkiem Józefem.  
Przyjemnie Napoleonowi miał powiedzieć: „Cysarzu, cysarzu! Ludzie  
mają dobre, i no oficerzy nie potem.” Ta sama szarga sięgnie  
się nieprzeważnie przez raty bo latni okres panowania drżący-  
wego cesarza. Co więcej w Ostrawie utrzymywali inteligentniejsi  
rodzime, niż w Galicji mieszało ludzi masowo za darmo, bo ofice-  
rzy swoją nieudolność usprawiedliwiali rmyśleniami o wie-  
chrysty odrodcie ludności. Gdy w maju Komendę objął Kieuniec  
Markensen, nekoma odrada nie puszczodrito wojskom rwiąc-  
kowym pniepsdri Rzyan o Dunajca na Strype. Tak mówiono,  
a ja tylko notuję, bo sam nic nie wiem.

27 X. 15

Dawro przyjeżdża porucza to nie jest, gdy młody Schumann  
pyta się mnie, czy to prawda, co w kawiarui opowiadali, że jestem  
pod dozorem policyjnym, jako poseł ruski? Ciergodny urząd gmin-  
ny nie trzyma języka na rebanu, skoro cała gmina opowiada o tem.  
Ale to się już wnet skończy, gdy asenterunek przychodzi. Ciekawym  
tylko, jak mnie do tego asenterunka powiorą - czy iaudarus o bagno-  
tem mnie poprowadzi?

28. X. 15.

Dawynam być kontent z siebie. Widać, że mam niemałe spojrenie.  
Skoro zauważytem, że wszyscy krzywo na mnie patrzą. Obawiam  
się, że to mianu przesładowca, wyrzıkajaca z mojego rozstroju ner-  
wowego i z mojego położenia. Przekonywam się, że to tylko spostre-  
gowczy dar, że to tylko widzenie realnej prawdy, a nie przywidzenia.

Łacnem jestem uprawniony do naufania we własne klepki. To przecież  
pocięcha, bo mi się wydawało się, że wpadani w bryka. Rozumem  
wiesz, dla czego gościu w Kawiarni na moje zjawienie się przybierała  
finezja głośniej, dla czego chłopiec fryzjerski, któremu pisał  
podwójne pery, mi pordrawiał miłe na ulicy i dla czego kielniesz  
w Kawiarni traktuje mnie z góry. Na te utrapienia mi umię  
i pręciwie, ani nawet mi rachować.

Imiati mi się chce z tego, że mnie samianowali honorowym  
Rusinem. Bóg czy dyabeł atęczył mi tak ze sprawą, ruska, że ja  
miałem w Białej, w Knessorowicach, Krakowie, Rozwadowie, że ja  
nawet mam tutaj. Nie będe, wierzgać przeciw pęnnaczeniu,  
ryli następnym sobie na po wojnie zgas wielki i wainy w spra-  
wie polsko ruskiej.

Nie myślę nikogo z tutejszych Spiesbüngerów wywodzić z będu  
co do mojej narodowości, bo mi razę oty ich omyleć wiedzieć.  
Raduje mi się to, że tutejsi Niemcy, niemieckiej Polaków, dowie-  
dziawszy się, że mój ojciec z Tarnopola, winał mi nie natych-  
miast na Rusina. Jest to jednak kapitał, że takim wrogom nie  
mnie się w głowie pojął odradzić Polaka. Nasi prowodyrowie  
mogliby z tego kapitału wykuczyć pożytek dla narodu. Czy to  
możliwe? Bardzo wątpliwe. Ładajakie durre, podryte tchorem  
do tego, nie potrafią wyruszać wiekrych okoliczności dla na-  
rodu, bo się wynęśli wykazywać okazyjki dla swoich gesreftów  
i wrook ich ponad bagienko nie sięga.

Nie mniej dla wytwarzania opinii przychylniej Polakom, skoro  
mnie jako odradę, pętnowanego rusa, nie będe prostaować  
omyleć, ani wypierać się ruszycami. Nie wiem o niere, a gdy  
oni o Polakach mają wyisze wyobrażenia, niech się w niere  
utwierdzą. Noż i opinia nascaunko mi naszkodzi.



Pan burmistrz wiedeński ryczał. Nie mogę inaczej narwać tych wie-  
co demagogicznych wynurzeń, na jakie sobie pozwolił on egadaj.  
Wszakże napróżno głoślił rządowi gnieźbom Wiednia na wypadek rozwią-  
zania rady ulickiej. Muriano chyba ten zamiar już powarunie roz-  
trząsał w kotłach rządowych. Po Lubwie, a nawet chętnie po Krakowie,  
nieby Wiedniowi nie zarrkło dół Komisar rządowy, a byłaby równo-  
mierność w traktowaniu stolic. W tych wojennych czasach odebrało  
by się p. Weisskirch-nerowi możność do wygłaszania takich miew-  
jak datunia.

Owe jest naprawdę interesująca. Prowokacyjni słowa Weisskirch-  
nera nie były zapewne bez przyczyny. Mógł rząd już się do tego kroku  
antiautonomizacyjnego pociągnąć? Groźba burmistrza musi na-  
prawdę do odwrócenia rzędu od tego. Czy rząd się ulsknie? Jakiś  
na jego miejsce po takiej prowokacji wprowadzić w czyn roz-  
chodzą dotąd tylko teoretycznie rozważań, aby okazać, że się pogro-  
żek nie boją. Wątpię jednak, żeby się panowie ministrowie odwa-  
żyli na taki heroizm i prawo. Jestem pewny, że skapitulują przed  
burmistrzem. Wszak w 1866 cała armia skapitulowała przed  
niechcigą Wiednią. To dodaje mocy rzekomemu...

Ozdobi to także interesujący widok tego rzędu, który wykony-  
wa najautohokratyczniejszą władzę w Europie, a który się cofa przed  
jednym burmistrzem i parą gęsiarzy wiedeńskich, i języcz-  
ka dobra publicznego.

Byłby to interesujący widok, gdyby sobie ciowisk nie przypomnieli  
swoich rodaków. A co z nami Polami? Rząd już trzy dni nad  
prośbą najpoddańszą do rzędu, aby raczył obprocentowaniu od-  
procentek na odbudowę kraju obciążyć na 5% na 2%. Zamiast  
podnieść koszty mekiki, od którego ratnęłaby się Europa, że Galicji  
nie taskawe pożyczki, ale należy się pełne wynagrodzenie wojen-  
nych szkód wojennych, oni liżą się, żebrą i żebranią chcą wypłacić  
miliardy procent. W ich ustach weisskirch-nerowskie pogroźki byłyby

proklamować i przez cały świat niesprawiedliwość.

Pred i ch pogroźkami nad, który się ugięła przed Wiednem, zapewne by się nie cofnęła. Wzięć coś? Doprowadzić w sprawie stuskiej, przez cały świat, Niemcy i Francuzi za stuską ułanę, do konfliktu, choćby ten miał się stać z kryje aresztowaniem całego Koła polskiego. Gdy nie mogą krajowi nic powiedzieć, to najstosowniejsem miejscem dla postów jest Koza. Przewidywała się tak głośno, że cesarz musiałby się w nią wnieść, a wtedy już jest pewność, iż sprawy krajowe wypadłyby korzystnie.

Równocześnie z naradami Koła wypadła mowa Dra Weisskircha. Mowa - mowa ja na posiedzeniu odbyła. Ale nie była to mowa, którakolwiek poset poruci się równoprawnym obywatelom i reprezentantom na wior burmistrzowi wiedeńskiemu i żeby w imieniu niemieckiej ludności wrócić się do równości twardego akcentu.

Ha no! wyśrodek dyplomacya, przez którą, idziemy na niebry.

Ważniejszą nad te pogroźki jest druga, wreszcie niemiecka część mowy tego pana, który przetrząsa wszystkie nady, jakkolwiek by to było przysięgą, przed lekceważeniem Niemców w Austrii. Ci Niemcy nie wolno uratowali państwo - oni, którzy je prawie krowią, kłotali - mają więc prawo zgadać, żeby mieć w państwie odpowiednie przesaczenie, żeby się ściśle spojili z Niemcami Prusami i żeby od Ostendy do Bagdadu powitał jeden swiatek państwa gospodarzy, kierowany przez Niemców, którzy w przyszłości mają swiatu dyktować swoją wolę, a świat wreszcie musi się dobre to, co mu interes niemiecki jako dobre poddyktuje.

Jest to już bardzo wyraźna mowa.

Kiedy przed wojną pisałem, że taki właśnie jest cel sferu



nych Niemiec, uważano mnie za moshala i rdrajce. Za takiego samo  
definiowanie niemieckich zamiarów ja jestem kryminalistą  
a Dr. Weisskirchner ekscelemencja, który próbuje zaprowadzić ngdy  
komunizm, a który magistrat wiedeński kibelował ngdem, a pner  
ngd i państwem.

Ciekawym co na te uwolnienia powie ngd, i którego taski riedrialem  
w kryminalu, a za kilka dni moie w Faricuchach pojade do arente-  
runku?

Mimo ryknosniania agitatorskiego tonu uważam, że bez powodu  
p. Weisskirchner nie pokrękiwał. Niektoży tutaj: ludie sławaja,  
i to mowa kandydaacka na prerydenturę ministrois. Nii widre,  
i by się prerydentura miała oprowiń w niedługim czasie i nie  
wydaje mi się ani ten ani treść mowy sposobną do nabierania  
barunistro na to stanowisko.

Wotego przypuszczam co innego, nie ngdę za trefność domysłu.  
Zdaje mi się, że ngd musi być nawessie dostredzi रुपейна за-  
leisność, a i ko wite wasalsstwo, w jakim jedei monarchii wobec  
Niemiec. Moie mu awykrizista niektorzy zwrócili na to uwagę.  
Nii jest wykluczone, że ngd wspólny, kierowany przez Węgra Duriana,  
próbuje od czasu do czasu zarnacę nierzaleisność monarchii  
wobec Niemiec. To się Wiedniowi nie podoba, bo pnywykugł być  
niemieckim grybem na monarchii i wie, że swoja hegemonia  
niemiecką nad państwem zachowa tylko pny rdaniem się  
na taskę i nie taskę germanizatorskich Trus.

Być może, iż wedle zapatrywań Dra Weisskirchnera ngd  
mi dość energicznie przeprowadza centralizm germanizacji  
w Austrii, ba może nawet zamierza te plany porucić?

Ostatczynie kady rostropny polityk widri, że jeżeli monarchia  
chce być państwem niemieckim, germanizacyjnem, to moie  
liczyć na powodzenie tego kierunku tylko pod warunkiem  
przyjęcia się do Rury jako państwo związkowe, czyli pod  
warunkiem zniesienia się swojej nierówności.

Jeżeli jednak państwo chce zachować swoją nieprawiciłość, musi  
opierać się na wszystkich narodach, a więc dać im równouprawnienie,  
czyli odrzucić hegemonię niemiecką.

Tertium non datur.

Wierzę, że nędza, wstająca wspólnie pod kierownictwem  
Prusiana, który z Tiersz z pewnością się porozumiewa, zabierając się do  
pruwania nad nieprawiciłością monarchii, a nędza austriacki  
nagle przemienia, iż naprowadzając germanizacyjny centra-  
lizm, podcina te siły, które właśnie na tę wojnę dają. Austrii  
nieprerwaną przez nikogo moc, czyli podkopuje siły sygnatu  
monarchii, a równocześnie pracuje tylko pour le roi de Prusse.

Wiedeń pragnie wywierać się do osiągnięcia werystkiego państwa  
i do niedawania państwa niemieckiego. Rok 1866 jest dla niego  
Obecnie pragnie germanizować, musimy o to na jaką cenę.

To ta mowa, Weisskirchener uważam na pogroźki, prowo-  
kujące pod adresem nędzy. Ma stać się to, czego Wiedeń chce  
pragnąć. Niech dynastia rydzie do równego nędzy z księżkami  
Reuss, ich to nie obchodzi.

Wyczuwam w tej mowie antydynastyczny napsydy. Pogroźki  
pod adresem werystkich nędz, jakiegokolwiek mogą przenieść,  
wyglądają mi na maskowane pogroźki pod adresem dy-  
nastii. Boć przenie, jeżeli by serce po sobie następujących nę-  
dów, dostarczując go, dawało polityczne programy do nasto-  
jów, porostawiając jednak wytrwale wierzyć programowi  
równouprawnienia narodów, to byłby to dowód, że cesar  
co do tego punktu wytyczył kierunek. Groźba burmistrz  
odnosiłaby się więc pod adresem cesarza. A to już nie imia-  
Tość, ale bezcelność.

Nie wygląda mi ta mowa na kandydacką dla tego, że  
rarity przeswiera mi z niej niepokornioną gęba jakie-



główny *enfant terrible* miz polityka, który za wszelką cenę odkrywa karty. W słowach tych przecie jasno widać, że według wiedeńskich apetytów wiedeńskich nie tylko ludy należące do Austrii mają być wyjęte spod prawa, ale państwa i narody sojusznicy: Węgry, Bułgaria, Turcja mają być pomorstwem gwałtownym i nawiadaniem do dyktowania świata niemieckiej woli. Czy te narody nie spokreślą się, do kogo je prowadzi ich polityka? Czy nie rechażą nawrośnie brukał raberpiścienia własnej niesprawiedliwości? Czy takie sekrety wytruszenie berlińskich samiarów nie wpłynęły na stanowisko dotąd neutralnych państw?

Jeżeli w Europie nunię myśli, a do tego burzista wiedeński, jakiego byłego ministra przywiązuje się wagę stosowną, to po prostu ta mowa mogłaby wywołać krucjatę państw neutralnych przeciw niemieckim uroczeniom. Wszak już minister turecki oświadczył, że przyjaźni niemieckiej ceni sobie jako diwizję do odrodzenia Turcji, ale odrzuca z góry wszelkie pretensje w kierunku zapewnienia uprzywilejowanego stanowiska dla Niemców w Turcji. Turcja walery o samodzielną, o pierwszeństwo Turków przed cudzoziemcami we własnym domu.

I właśnie mowa p. Weiskirchnera powiada, że sojusznik niemiecki musi być tylko niemieckim wasalem.

Zatem nie jest to wynurzenie polityka, który chce losy państwa ująć w swoje ręce, lecz agitatorskie gadanie wiedeńskiego nauwryciała wędrownego. Noż to być *główny enfant terrible*.

Gdyby jednak miała być objawieniem programu zwycięzów, to jest fanfara przeciw nam: *Vae debilibus!*

Tutejsze niemieckie gazety dla zarmazowania swego pryncypału drukują niemieckie komunikaty na pierwszej stronie, a austriackie na drugiej. Naprawdę czas już najwyższy, aby nas przestawia-

nych odnośnie powołano do pruwania nad niepodległością mo-  
narchii. Zapomniatymu od razu o wszystkich krywdach, jakie  
mi wyngdrono, bo to byłby dowód, że i we Wiedniu przynarło stwo-  
rzyć moim przewidywaniom.

Właśnie był u mnie sekretarz gminy, z pytaniem re starostwa, na  
podstawie pisma policyi ostrawskiej postawionem, w którym  
mniecie Górnych Ratusz chciałbym być konfinowanym. Dolna  
Austria jest re względu na moją sprawę procesową najmniej  
dla mnie.

Dalibóg myślałem, że proces przeciw mnie już jest zawieszony - a on  
jednak trwa dalej. Pismo prawdziwe. Czy naprawdę, choć mi Mark  
ukrzyżuje na to tylko, że urodziłem się Polakiem?

29. X. 15.

Nie masz mocniejszej religii nad żydowską, która daje narodowego  
Boga. Jak bardzo byłym tu na obczyźnie niespokojny, nad otwarcie  
mocniejszej, gdybym miał własnego, polskiego Boga. Każda filozofia  
nie wstrętnaaby mnie od hołdów, i alów, szarg i piewców przed  
swoim własnym Bogiem, który by tylko z nami, Polakami trzymał!  
Miałymy do myślenia, pisać, tworzyć, przygotowywać na potem.  
Ten Bóg narodowy daje żydom siłę życia i wytrzymania w draspcie.

Dotyczy październikowy numer „die Fackel” Karola Krausa. Ten  
pan rozpatruje swobodnie wojnę z punktu widzenia ogólnoludowego  
i dochodzi do przekonania, że technika, maszynowanie sąady  
kwas ludzkości. Stawia tak imię Lwiewicza, iż drwi się, że je  
reżura przepiękna, drwi się, że nie siedzi w kocu pod szdem do-



raimym. U nas za muriejire nevy strelaja.

Krasa tutaj pogioski o przelazie pokoy. Podobno aowia serbska samie-  
na nie poddać, czy ten rząd serbski poprosi o posreductwo pokojowe,  
a w warszawie i tam stawiają dżurę audyencyz hr. Mörghu cesarza.  
Jah maryontchowo chlapca ludzie, w dżurze drisiaj. Ci sami, którzy  
wzoraj jah opetani w warszawie, że serbowi nalezy wyrazić, że nie  
sastugnyja na to, aby im stowice swierito, drisiaj stwierdza, że serbowi  
sa, walecznym narodem, że przyjaźń austro-serbska była niegdys  
prawdziwa i warto, aby się odnowiła, a mowiacami są karageor-  
giewicze.

Nie ma postępowania narodu nad murami. Pomyślała się, jakie  
wynumowania są drisiaj ngdowi przyjemne i wyje lub jesi  
z całym patosem najświętszego pochłaniania. To samo, rzecz. Wro-  
taj tak, a drisiaj odwrotnie: prawie zaś z pełnym pochłanianiem. Przy-  
pasteni takiego narodu nie mogą mieć w państwowaniu  
świata. Autorem słowa stosują się tutaj, ale z przeciwną odwołaną:  
"Hier steht ich, kann aber auch anders."

Nie chce tutaj państwa, teraz nasyłają nienawistą do  
Anglii. Pomyślała się, że to potrzebne ngdowi.

Jestem okropnie chory. Nie mogę chodzić, jeździć, wysiłek.  
Spis od 10 do 7 i to mi nie wystarcza. Budzę się rano wyreppo-  
ny i śpiący. Nogi, jakoby miały elephantiasis, stuchają mnie  
nie chcę. Wesoło będzie wyglądać na placu musztry. Widzę, że  
z wojska wyruczą mnie po kilku tygodniach jako nieuleczonego  
Kalekę.

Po jakimś dyable karali mi pić jód, skoro mi mam syfilis,  
okropistów, ani tuberkulów? Temu mnie musieli dotrzeć.

31. X. 15.

Nie mogą dojechać się arenterunku. Wprawdzie mogą zupełnie przujnować zdrowie, gdy mnie ręką abrychtować po polu, ale może też taka spótna gimnastyka doda mi nieco tegoci.

Nyile, że gdyby mnie wzięto, to pójdę na front. Boję się wilgoci i nawraażenia. A jednak śmiej mi pomysłu o froncie nie o dalrem takim siedzeniu pod klatką jak dotychczas.

Wszakże gdzie, że moja nieradność do pola okazi się rychło. A wtedy dadzą mi się gnać do Kancelaryi i będę rajsty i będę uchodził na wolnego stróżka.

Jestem nie tylko podejrzanym, ale i obwinionym. Czy takiego posła na front, gdzie mogłyby się i wynikić się zgodzi? Mogły też popaść w niewolę, lub podnieść rany. Czy są małe sumy ramiu "bohatera" ciągnąć po Korach? Weryathie to pytanie wnet się rozstrzygnie.

Meroraj rozpowiadało wicerozem, że wojsko serbskie Kapsuluowało. Trisierjre telegramy nie potwierdzają pogłoski. A może to byłby porządek Konia? Jestem tak oblaty, chory na rękę i na dury, że pragnę Konia wojny, nie pytam, jaki będzie.

Na podetawie tej pogłoski smuto wojny i rozmaite plany. Kapsulacja serbska jest wstępną do rokowań pokojowych. Stawie pokolenie rabiera Serbom tylko Dunaj, a dają im i Cranogierom Albanis, byle Wrochoć do Albanii nie wpuszcili, odskodowuje się nas w Krestwie.

Stodare pokolenie napowiada, że nie tego. Niemcy muszą wziąć Egipt i Kariat sueski. Szwajcarski Mackensen i drui do Konstantynopola i prowadzić wojska niemieckie do Suenu, musimy o to ery za zgodą Turków ery wbreść ich woli. Turcy nie dorosli do obrony Suenu jenera w Anglii Kom, więc muszą to na siebie wziąć Niemcy razem z Egiptem.



Tutaj politycy wysiadcza Masaryka jako grupę na jego pierwszy wyjazd w Londynie. A przecież Masaryk powierzył w tym tylko to, co Weiskirchen w swojej oklaskiwanej mowie. Dziwieniu drogami chodzą nicnieruchomości.

Kto polskie odłożył po sobie, o którego wykluczeniu debata polityczna. Nie wiele musiał si państwo przywieźć z Warszawy i niewiele napisać wiedeń, o państwach ogółu, lub też nie pocierającego.

poniedział. 1. listopada 1915.

Nie drżąc napiski będą ostatnimi. Jutro o pół do siódmej rano idę do asenweru. Wprawdzie ogłoszono, że owiniki 1873 i 1874 dopiero później będą musiały stać się do stwoty, ale do mnie musiały a prawością przyjsi jakiejś nagrody.

Tak mi się tu na wygnaniu, tak nie muszę sobie szukać unadzić, że przez cały werorajery drżi miatem państwa ratacji przed komisyjnymi moimi niewidocznymi cierpieniami, byłoby zostać asenwerowanym i porucić tę ohydłą rolę ciemności tródmowatego. Mamy też, że w niej przypisano wojchowych pojść albo do Sopka albo do 55 pp i kawale znaleźć się między sobą.

Symonem chce przypominając sobie, że w piśmie nauki i nietytu górnego rakuskiego, do gruniny, którego mi dano mi prewytać, wytworzeniem jednak, że na wypadek asenwerowania mam być oddany najbliższej komendzie stajowej. Tak mi więc zapewne pod eskortą brojnego żołnierza stała pocierająca bydlęcym do miejsca przeniesienia. W ten sposób do Jarostawia można stąd jechać i wtedy doby na deski.

Wobec tego straciłem dowcip. Pokazuje się, że nie mam siły na kierowanie moim losem, dlatego postanowiłem zdać się

na wypadki. Równie przykre jest siedzenie na wygnaniu, jako  
konieczność, jak jeślanie pod eskortą przez całą monarchię, wśród  
zimy w bystrych wozach. Przedstawię więc Komisji swoje  
wzrostkie anioły niedomagania, cele bez nacisku. Wszak, czy  
nie jest mi absolutnie wszystko jedno.  
Do pań fortuny w igły czy rydli.

Dobre miałem przekonanie nigdy, nie wiem czy ze znajomości ludzi,  
czy ze znajomości samego siebie podrobie, kiedy białem się tej  
opranionej niżej wolności. I wyjątkiem indywiduów przewidziałem  
tę wszystko. Wolałem być porobacz w więzieniu niż się na taką  
wolność. I naprawdę w więzieniu i krótkim się w ostatnie mie-  
siące swobodniej bym.

Ciekawy gatunek ci Niemcy. Zapytalem nigdy sądu, czy mi  
wymagają po skonieczniu Krawcy jakiego innego miejsca pobytu.  
Sąd odpowiedział, że Galicya i Wiedeń są dla mnie najskromniejsze, ale  
oddadł moje pytanie policyi ostrawskiej do dalszego uzasadnienia.  
Niedawno policya doniosła tutajszemu starostowi że mogę sobie  
wedle upodobania wybrać miejsce pobytu ale tylko w Górnej  
Austrii. Zarazi się więc na to, że odemnie należy czy zostać  
w Bad Hall, czy się przenieść, do jakiego Wels, Kremsmünster,  
Gmund lub nawet do Linzu, który nie jest wyrażnie zakazany.  
I więc gość regularnie płaćcy sobie się wyniszczyć.

I ten sam burmistrz, mój gospodarz, który przez poprzednie mie-  
siące patrzył na mnie jak na rapowietnowego, teraz się prze-  
mienił, cudnie poddawa, a nawet zaprasza na familij-  
ne wieczerzy. Wierzący był taki wieczerz zakazany przyjazdu brata  
burmistrzowego podpułkownika Mittera, a skłóciły się  
transparizowaniem. Było mi bardzo źle - i jeżeli Kwarrantano



rozciągająca nadewszystko nie skłoniła mnie do zmiany miejsca pobytu,  
to ta hipokryzja natrętna moim umiem do tego przymusić. Chcecie mieć  
spokój i nie patrzeć na obce radości, gdy u nas żal i żędra.

Nasze francuskie Presse przynosi wiadomość, iż Komisya polityczna Koła pol-  
skiego ma po przedstawieniu płać się z Sekretarzem Komitetem. Stądai  
się będzie 23 członków, do których należą bóg i przedstawiciele stron-  
nictw poza Kołem stojących. Różni się miejsce ma nastąpić w ten sposób,  
iż w. l. lewnicy walki z "paratem" to jest starycy, demokraci, socjaliści,  
i niepodległościowcy mają miejsce 11 miejsce, a "inni" ty podolacy,  
wreszcie polacy i ktoś tam (rapomniatem rylacy) miejsce 12.

Co to jest?

Oczywiście nie jest likwidacją wszystkich.

Przedewszystkiem panowie się podali do gazet fałsz jak zawsze.  
Nie o powołaniach i przeciwnościach walki z "paratem" chodzi, lecz o  
prospolity, domowego wyrobu formację Dobryńskiego to jest o blok  
i anti blok. Blokanci przymarli na pomysł te niepodległościowcy, o któ-  
rych nie wiem po dziś dzień, ale przed wojną byli tylko nacyo-  
nalistyczną ekspozyturą socjalistów. Otwarcie do bloku wstąpili  
socjaliści. Przerzucił się więc wyjaśnienia i drwinie uprasza.

Co się obróci, nie rozumiem, a raczej boję się rozumieć, bo to  
moje tylko przekonanie, iż jest bardzo źle z nami. Wszak przed wojną  
sam jeden socjalista chciał zagarnąć reprezentację narodu  
wygładzić w swoje ręce. Chcieliśmy i to uniemożliwić, czerwoną  
branią przewlekać się z blokiem, aby nas wygolić. Blok poszedł  
pod komendą socjalistów i wydał nam wojnę. Wśród niepo-  
wodzeń kampanii politycznej uważa, iż trzeba zrobić porozu-  
mienie i zrobić je 16 sierpnia 1914, aby dla naszego Ko-  
mitetu wysłać markę ogólnie narodową, a potem wy-  
gryźć nas z niego i ten ogólnie narodowy charakter przy-  
właszczyć sobie. Tak jakbyśmy się straszyli.

Musi więc być z nami bardzo ile u nas blok drzeć o swoje skóre,  
musi być odpowiedzialności wobec osłów tego narodu, skoro  
nagle przyznaje, że jest mizerią w narodzie i nadawała się  
mizerię, licząc miejsce w reprezentacji narodu.

Dopiero niedawno p. Jaworski jak młode dziecko z radością  
ogółem igrają na pastwisku wybiegnię fanfary, że ubieganie  
się o zgodę i jedność narodową było prawie przyznaniem niepowo-  
dzeń powstających, a teraz nagle chcą narodowej jedności, odda-  
ją przeciwko niej własność miejsce w naczelnych Komitecie,  
aby na tych przeciwstawiać prelatów takie własności odpowiedzial-  
ności za sprawy narodowe. Widocznie stoją te sprawy katastro-  
falnie. Jest to chyba likwidacja owej roboty, rozpoczynać przez  
Robyńskiego.

Jakże się ciębie, że nie nawisną partyjna wykluczyła mnie od  
tych robot. Zachowam się niechętnie odpowiedzialności na czas  
po wojnie i daj mi Boże siły, bo chcę rozpocząć straszliwy pora-  
chunek z Tajemstwem rozpanoszone. Noże to będzie powo-  
stek moralnego odrodzenia narodu? Chyba że, być zdrowym,  
bo widzę, a raczej przeciwnie pobożna, pracę.

Byłoby naprawdę beznadziejnej katastrofy narodowej, gdyby  
blok wystawał się o uwolnienie mnie z wygnania i oddał mi  
miejsce w tej Komisji politycznej. Ile na taki heroizm  
samoradowania nie odobędę się. Najwyżej starać się będą  
sieby mnie wrzucić do wojska i wystawić na front, w nadziei,  
że przeciwko jakiejś Mołchal śluzę się nad blokiem i spętanie  
mnie ze świata. A tak nie znajdę oskarżyciela po wojnie,  
bo innych skompromituję współpraca.



Gdyby mi nie został asenutowany, napiszę list do hr. Stürgkha.

3. listopada 1915.

Wracając od asenutowanki, jako wzięty i naprzysiężony żołnierz, który ma pretekst powołania i zgłosić się wtedy do 2. pułku obrony Krajowej w Linzu, skąd będzie wysłany dla wyćwiczenia do Beruna morawskiego.

Z psychologicznego punktu widzenia rzecz i uczucia, jakie mnie lekar ożywia, są dla mnie niepodważalne i notuję je jako dziennikarstwo. Nie wiem co mam o tym sądzić, ale iyyz w instytutowym przeciwiadaniu, że moja niedola skoni się, że od tam będzie gorzej.

Pierwszy dzień swobody umysłu, od półtora roku nieznanej, miałem 1. listopada. Bez przychylny byłam nie tylko wesoły, co jest często tylko urąganiem smutkowi, ale swobodny, oświecony, z podwójnym spojrzeniem na świat. Skoro w gimnazjum dochowałem takich uczuć, które mi były kreścią obecność się giej przygody.

Należało do pesymizmu, aby nawet być przygotowanym na najgorsze, próbowałem wyrwać z siebie tę niechęć pogodności i oświecenia rozważaniami; powtarzałem sobie nawet: „gwałtu ja mam braka”, ale nie dałem rady i doświadczeniu do wniosku, że po przeżyciach mi i tak mnie nie minie, więc poco truć się jego oczekiwaniem. Skoro mi swobodnie na duszy, dlatego nie mam korzystać z tego usposobienia? Byłem więc wesoły, a gdybym był psalarem Lowarystwo, próbowałbym być przewoźcą, po wielu latach zapomnienia, być zabawnym i dowcipnym.

Ukryty w duszy sceptyk nawiązał do mojego rabobornego iżnienia iżnie o porywistej re-stancji pogody i karał mi iżnie do jutniejszego, decydującego dnia. Jeżeli jutro będzie piękna pogoda, to napowiadzi, że asenutowek pretanie moje wazy próby ku poprawie doli.

Dnia 2. listopada obudziłem się sam, parar po piątej, a wstałem

o ~~próbie~~ próbie do wzrostu. Niebo czyta pogodnie zdawało się raportować  
fiszki dżenis, a przynajmniej pis kłóli wschód stonca. Jakosi wstali  
stonce jasne i czyta, że było tu drwinierem, że od tygodnia stonca  
nie wdrzeliśmy, bo ciągle były mgły, mają skłonności do tworzenia  
obrazu.

Arżwo mi było, aleu się nie czerzył uwagi na to, że czyta wschód  
stonca jest raportem drwinierem jego dnia. Tymczasem na kolej  
abyt wroimie, a moim z 500 osób czekało na podróż sporych dla  
jebapolitaków. Mgła zaczęła okrywać ziemię, kiedyś my wsiadli do  
podróżu moim przepiętym. Macielnik tutaj stacy, nierównie  
mity pianista i pianista muzyki zjechał z nim. Arżwo wagon prze-  
pełniony młodzieżą, jodlującą, rykącą, śpiewającą, piszącą. Same  
chłopcy, którychkym najwyżej przyjeżdżają do V. lub VI klasy gimnazjal-  
nej. Od tej młodzieży drwinie odbijała garstka ludzi starych, tyjących,  
pochmarzonych, przyproszonych z fajkami w rękach. To moi rówieśnicy.

Na fajkach porcelanowych cesare albo rżewu albo kardy z osobna, Flindem-  
burg, godła alpejskich pamiątek stonczekich itd, a worytkie to malunki  
stonczekie wedle niemieckiego upodobań napisane w swabach, które  
mają zawierać dowcip lub rozumną wskazówkę, albo haśło.

Wśród mgły rajchalisz i ber ratnymywanu się po drodze do Styr.  
Mgła opadała ku ziemi, niebo robiło się czystem i miasło siroco się  
przedstawiało obraz. Nie tak pabraniem z niemi, najomni 13 sierpnia,  
kiedy przemokłem jak pudel na ziemni weselu. Chodząc wtedy  
jako dodatek do agenta policyjnego - drin chodzę jako jeden  
z kilkuset obywateli, powołanych do branki, a i w pewne  
egzaminy (die chatura!!!) to nawet jako jeden z nich upy-  
nionych.

Takim z macielnikiem stacy do kawiaru, gdzie się okazało, że  
obaj raportowaliśmy swoich kart chlebowych. Ja wypitłem kawę  
bez piernika - macielnik jako ciemniejszy czekał i czekał, aż się  
dopiekał jakichś andultów, mających symulować bułkiery  
inne pierniki.



Ony oknie siedział jakiś bardzo podtyśnięty major, stary, bardzo inteligentny lekarz wojskowy, a nie miał tylko rangę oberleutnanta, znać że był dopiero co w mundur warty. Pożyczył przynajmniej kapitału do nich - a tak rebrata się cała Komunistyczna asenterunkowa, jak się później okazało.

Od dziesiątej ruszyli się panowie niedowoi do gospody „zum Ochsen”. Stawali powoli i z siebie wy siedzieli gumi, między którymi Bad Hall miała przysię jako ostatnia. Przepowiadano, że stanie się to po dziesiątej.

Wyszliśmy więc z nauczelnikiem na przechadzkę i po Steyrdorf i po Ennsdorf. A jednak domy nad Enns wyglądają zgdaińska po artystycznym, a jednak samych jest im podobny, a gmachy przykościelne obrynie i okara.

Stoić już pretawio się przez chmury i oświecało malownicze miasto, oraz piękna okolice. Tylko z północą Enns zbliżyły się ciemne jednolite chmury, a mój towarzysz zapowiadał, że naraz się deszcz wywiera. Wola Dooka! Postawiliśm wczoraj w duży na loteryę losu i wroć się odalony przysięści wedle dzisiejszej pogody - jeżeli mi przepowie nieurożnia, to on z nim oswojony i drwić się nie będe. Ciężkimi spiaciem przekraczaniu miliony, a gdy jeszcze groziło raigda, czy mam ogłaszać niewypłacalność? Lub co gorsza, z górą, przez ochotkiwanie tylko bać się <sup>2</sup> przez ochotkiwanie, jak ów, co przez imaginację chodzi na koronację? Grupa. Ładnie na świecie jest, stonice świeci, na rewen wesoło - Koryntajny i chwili.

Od dziesiątej wróciliśmy przed gospodę „pod bykiem”, ale branka przeciągała się nad spodziewanie i na Bad Hall było jeszcze ciemno. Stali w sobie, stając się z ochotkami, między towarzyszami niedoli. Niktomy smutne mieli miny, a u ni jednego potkanywało się na woku. Mici sta, że biorą wrystkich. Mici wermą i mnie. Próbowaniem, czy się strach albo smutek nie przypłazę - ani rusk. Doremniech wermą: skortujs jeszcze i tego kawałka chleba. Do wojska dosta-





drugiej sali. „Do mnie nie wrywano.” Popatnił w spis i karał wejść,  
a ustawił się na samym końcu. Też to była duka ze stołami usta-  
wionymi w wąziutkiej a w środku siedział major z kawiarzami i ka-  
pitani, lekko zaś tam widział stał mustrując głosów. Kilku  
oficerów i podoficerów pisano na stołach.

Lekko był głuchy; pytał mprawdnie o choroby i braki; karał ogląda-  
nemu przechodził po sali, ale Kardego wstawiał na podatnego.  
Jakiśś w kielitnik na białą wzięt, tak samo jak właściciela  
wielkiej przepukliny. Na samym końcu stał się ja, a gdy  
mnie coś wyjaśniał w sprawie łapalenia stawów, karł kusił mi  
głęboko oświadczeniem, że przy powołaniu, wstąpił do pułku, mam  
karać lekko pułkowemu przedstawić moje niedomaganie.  
„Jeignet” nawołał i kilka piór wzięto w kielitnik to było,  
którego drżi wrywa się karłiarz danego: „tauglich.”

A więc zostajeś siomierzem. Na stare lata i to nieźle.  
Drano wrytoko i wrytoko. Stało około 500 ludzi z 7 gniem,  
a pułkownik tylko jednego chorożego i jednego głuchego. Twierdzi,  
któ stał, został wstawany za podatnego.

Wyrzoga odyta się karł po 12 w drudziem ratusza, potem  
wyrzedeł jakos rekrut, przeniesiony do landwery, robowiązany  
wzrostu powołania zgłosił się w 2. pułku obrony krajowej Linx.

Stoić siomierzo phecudnie, kiedyś sredi na obiad, jaskrawiło  
się po prostu; kiedyś sredi na obiad kawę, tak że nakoniec  
mimo obolałych nóg wyrzedeł chodząc po mieście w ciepłym,  
jasnym słońcu. Wreszcie udał się na stację w Steyrdorf  
i siedząc na werandzie, patnił na silniczek okolic i niebo.

Wstąpił w kotłownię nad rzeką Steyr, która wpada do Dunaju  
se, zakłady fabryki broni. Strzelano więc jedynym cięciem i kara-  
binów zwykłych i maszynowych. Jak mi opowiadano, strela-  
minała dla wypróbowania broni, jest od początku wojny stała  
całodzienną muzyką. Nie wygląda to strasznie - ale taka muzyka  
jest wdrisierzych czasach dla mojego nowego stanu najstosowniejsza.

Indriaem więcej niż godnie przypatrując się storu i skolicy. Przy-  
siadali się do mnie towarzysze broni gawędząc.

Co tutaj berkarwie niechodzą, to drw. Jeden mój oświeceniak groził: pro-  
ponował o to, że go wzięto. Mówił, że w podie czoła dorabiać się lepszego  
Kawałka chleba, a kiedy nawessie dwerdł do samowolności, to drw mu  
powiadał, że ma rulić to weryatho, iść z nowa na trudy, opuścić stary  
i dom, że schłodzonego wiatru od raru iść spać na kupa  
gnojny - to nie idzie: i patryotyzm na swoje granice. Dwerdł, to się  
mnie skowryć przedko: wraak brakuje lukri. To co drw stawato, to  
jest weryatho, co jeszcze w kraju było. Kogo potem będą braci?

Kastahawiało mi, że tego rodzaju nerulcia w tych stronach ożyja.  
Jeżeli więcej jednak, że się je tak kusiato głośno mówić. W Ostrawie  
są to dawali kore, lub kulkę, w tseb. Jednakże i inni nie naktadali  
wędridei na języki i psiooryli gorulowicie. Tę swobodę nie wiem, co  
mu przypisać: czy temu, że nikt nawet wojenny struje inną, niarę  
do kwapow swoich rdennych, i nieuszechu - czy też, że brakuje tutaj  
denuncyantów, od których roi się w Galicji.

Narecznie zasudzi nasz pchetragawistur i weicellis nuy jeny cudnej  
pogodzie. Siozq ani raru nie stawat na pnestreni Sleyr i Pad Hall.  
Ulekroci przypisialiśmy około jakiejś osady albo bodaj Kilkorga lu-  
dri, kauraty moje wykrykiwały niby to od ucichy. Mwarialem, że  
weryathie starze kobiety były temu oburzone: kiwały głowami, rąta-  
mywały ręce rozpały, albo stukaty się w czoła, aby wussarzym  
pokarati, że są głupcami i nie mają czego się cieszyć.

W pogodę rasekhalis nuy do Hall, a mnie werstosi nie opuszcza tak,  
jak gdyby już moja konfinacya była skowrona a ja jakoby był  
wolny.

Jednak to wyjątkowe położenie dało mi się we ruchi, skoro mi  
ktoś nawere bderuwa się jako nizeropie, dla mnie jest przychylna  
radości i rchożenia. Ale ty mwasem tej rniiany wiać, wie nie ma,  
to dalej jestem pod polityjnym nadzorem. Pro prostu wypadek,



w którym poraz pierwszy wystąpiłem jako człowiek równy innym  
a nie wyjątkowo pismowany, ry spod prawa wyjęty, stał się źródłem  
radości.

A mnie ciągle się zdawało, że mi biorę sobie do serca mego położenia.

4. XI. 15.

Wczorajcy nowy mój miłośnik osobliwy sen. Tę jakisi damy, o którejś  
wiedziatem, że się mnie interesuje (!), sęty Karida osobna, a ja im  
się przypatrywałem, nie myśląc do radcy prawniczej. Jedną z nich, przy-  
pominając owa piskną ciekłą nauczycielkę, którą widywałem przez  
okno spacerującą między innymi miszajonkami Kobietami, skłoniła  
na mnie, a gdy podredziłem, rzuciła mi tymczasem, że nie powinienem  
być odblaskiem. A nie uciekać przed Kobietą, która mi się podoba.  
Wczoraj mowy przestała być tytułowana „pan” na „ty” i wyciągała  
racjonalną, aby mnie wciągnąć na ryj, owar odstawiając pierwi jako po-  
kusa, mówiła: „Jeżeli chcesz dokazać dla narodu to co ci przekażę,  
mnieś Kochać. Tylko przez miłość dokonywa się nieśmiertelnych  
zastaw”. Obudziłem się, zostając dalej w zakresie tego sen i tymczasem  
tęsam sobie, a tu nachodzi nieporozumienie po do słowa: Kochać. Ta  
Kobieta rozumie miłość piciową jako podjętą do innych ryjów,  
a tymczasem przez miłość tuteż rozumieć nerwnie beresobiste, obejm-  
jęce wszystko. Chociaż z drugiej strony, kto wie czy nie ma śmieszności,  
bo wszyscy ludzie nadzwyczajnie wielcy lub zastawieni byli lubie-  
nikami i musi między innymi być a wielkością rachodzą prosty  
awigrek.

Było mi wesoło wczoraj, jest wesoło dzisiaj, mimo że zimny  
deszcz pada. Okazuje się, że w ciągu ostatnich 49 go — były mgły

które puszczają w deszcz, a tylko jedyny drzewi asenierunku stanowi  
wyjście i obdarzy nas słońcem, jakby na dobrą wróżbę dla mnie.

Wiatr wyje w gąszczach berlistnych drzew, a taki buczy i piosenki  
i mocny, jak u nas na Podolu. I pragniałem powiedzieć ci, że Jarosława  
naprawdę nie obawia się nigdy, uradowałem się, bo mi się zdawało, że ten  
wicher, który mi niegdyś towarzyszył tam w jaskarach po stajniach,  
wyi i rozbijał się o ścianę rannu nad stawem, gdzie mieszkaliśmy,  
ale ten jęczał po kominach, że przyszedł mi pomóc odwieźć jako siomka  
na obczyźnie. Wiesz x radościę go tu powitałem i rekam ci, że deszcz  
siedzi, bo chce wyjść gdzieś na górze, wielek mi wicher przesłonię-  
mywany przez nie wyje jak na garbie stepów moich.

Hej! czemu to nie przyszedł pomóc robić?

Chciałem się więc na nowo, wolne życie i aby się do niego przypro-  
bić, już drugi dzień wstrzymuję się od tytoniu, a dziś rano  
podawitelskie piwienie müllerowskie, amurwa i naciara  
fany o twoim obie - i będa to robić podziwianie. Dlatego dziś ani  
wzroczaj nie pisać mi pisanie, bo takie zaprzestanie palenia jest  
nie pisanie pisanie wstrząśnięciem niewowem. Gdy do niego  
dojdzie gimnastyka i ćwiczenia niewyjącego ruchu, oraz  
ranna woda i wycieranie na wietrze, to wprost to rano  
na kilka dni czyni ćwiczenia tużnowatym. Ale pisanie tylko.  
Chce być zdrowym i mocnym, oile mogę, na czas po wojnie. To się  
przyde K...

Jakaś para namiętnych odebrała sobie życie, ponieważ on był po-  
wołany do służby; jakiś nauczył się wiedeński, lat 41, po zaente-  
rowaniu zastąpił się; jakiś młody człowiek wariował i biegał  
go po Wiedniu, biegał, że pokój już nawasty.

Radko takie wiadomości można wytworzyć z gazet. Najmiej tam tylko wiedeń



lub dwa - uwaga iadnych o nich czynić nie wolno.

Alle to świadczy, że są ludzie, którym wojna niemiernie utrzymać, i żyć, którzy takie przykroćcie mocno odczuwają. że nagotka niemiłości lub takomstwa nie wkoneniła się w tych duszach - i one widzą ruinę swego bytu, pomurają ten świat.

Jest to zjawisko niemiernie ważne.

5. XI. 15.

Żnawcy spraw wojskowych osobliwie tłumaczą, moje widoki na wojaczkę. Powiadają tak: Pobór w tym mieście był zime Nachmusterung, czyli brankę między nierdatnymi. Starsi patens i ty seryi idą daleko za swoim rówieśnikami. I tak: napowiadają być powołani od 37 do 42 roku życia ci, którzy przy pierwszym poborze zostali uznani za podatnych. Do nich idą dwie serye od 42 - 47, i od 47 - 50 roku życia. Dopiero po ich powołaniu przychodzi 41, 42, 43 letni z ponownego asenterunku.

Pomysł pierwszy pobór na mój rocznik przypaść w czasie mego wstąpienia w korpce, a wiec niemiernie przed komisją nie stawiano, więc chociaż stawiano teraz po raz pierwszy, uchodzą za stowiska, który raz już stawiał i został uznany za nierdatnego, a tak mały małe przebrakowaniego kadeki, który wprawdzie przy powtórnym przeglądzie został wzięty, ale i tak do iadnych trudów nie jest datny. To by to był figiel, gdyby moja kora niechciała mieliby od stwisty na froncie: Marka: geiznet bei der ubermaligen Musterung ma mnie zgóry walczyć od stwisty w polu. Nikt bowiem nie pyta się, jak to by to przy pierwszym powołaniu do branki, bo kto dopiero przy drugim ponownie jest wzięty, musi być przy pierwszym okarać się nierdatnym.

A tak kora mogła mnie utrzymać przed stwistą w polu, czyli mi na sięgo, aby na dobre nie wybito. Wszak to heca.

Adwokaci warszawscy nie chcieli nie przyjmować godności sędziów  
w tworzonych przez Niemców sądach.

Nie musimy scenić praktycznej wartości tego kroku. Raczej uważamy  
choć go pochwalić, niż nad nim biadać. Łatwiej w ten sposób protest  
przeciwno germanizowaniu Królestwa nawet za pomocą sądów. Ten  
postępek może, a raczej mógłby i powinienby kierować na siebie uwagę  
prwopporozumienia - ale powinienby także w należytem oświeśleniu  
dotrzeć się do wiadomości Austrii, Węgier, Turcji i Bułgarii.

Jest to bowiem demonstracja narodu, który nie rezygnuje za wszelką  
praw do życia. To demonstracja może mieć praktyczne znaczenie  
tylko u początku wojny i podczas rokowań pokojowych. Jeżeli i wtedy  
chybi, to widocznie nie było dla nas nadziei w tej wojnie.

Chyba ta manifestacja może mieć samutne następstwa. Była  
może tak samo jak niegdyś strajk szkolny rozsyfrował szkoły  
w Polsce nawet nie wglądł na możliwość do nich przysporzenia, od sa-  
mego początku germanizowania sądownictwa polskie.

Gdyby to był jedyń, potrzebny od razu to demonstracja adwoka-  
tów tak, jak niegdyś potrzebny strajk szkolny. że to jednak  
wojna, i potem przyjdą rokowania pokojowe, taka demonstracja  
wydaje mi się dobrym środkiem do przypomnienia świata, że  
na tej ziemi istnieje naród, który żyje, myśli i czuje.

Niemieckie rządownictwo na cudze jest po prostu w swoim berwetydnie  
naiwne. Z okazyj pochodów Mackensena po Serbii jakiś młody przy-  
jomska w gazetach, iż w XII wieku chodzą teni miejscami  
cesar Fryderyk Rudobrody, któremu dwóch księży serbskich  
chciało stawić hołd wasalski. Fryderyk hołdu nie przyjął, aby nie  
obrazić cesarza bizantyjskiego, a autor z drzeźnizną gadatliwością roz-  
pamiętywa, co by to było, gdyby Serbia była została lewem niemieckim,  
gdyby tam były powstały kolonie niemieckie itd. Cały Północ, Euro-  
pa i Azja zostały stworzone widocznie tylko po to, aby Niemcy mieli



co kolonizować. Żydzi w te hundrie góra, nie sąta nicunia zostata stwo-  
rzo. Ale żydów - powołują się przystem na słowa biblijne, niby to przez  
paua Boga do Abrahama wypowiedziane. Nicunicy wymagają z samą  
wiarą, ale powołują się tylko na własne talionstwo, na własny głód  
cudrego. Jeżeli ten nieudany głód na cudre, głód absolutnie  
etyki nie wyrzuci od wszystkich różnorodnych instynktów, nie  
jest dowodem barbarzyństwa nieuleczalnego, to nie wiem czego  
dowodzi. W tej chciwości na cudre nie widać śladu etyki chrześcija-  
ńskiej - ona jest niezgodna z etyką żydowską, która zakazuje kwadri-  
ty i porządania - w tej chciwości nie ma śladu humanistycznych  
 nauk o wznoszeniu siebie, swojej godności i opokramianiu  
apetytów. Etyka tych nerwów na jochy się odwróciła od etyki Kaf-  
ro - a tylko sposób wyrażenia się jest u Nicunów powołany  
z paleologii chrześcijańsko-humanistycznej - najprostszą powojną.  
Widziatem niewychowane drzewa, które chciały być wszystko, co  
żyjące. Drzewa inteligentów nowożytnie ubrane. Nicunicy do tych drze-  
w podobni. Ubrani krojem najnowożytniejszym nie rozumieją, że  
kroje przez nich porządane mogą mieć właściwość.

Jaki jest cel wojny? Nie mówię o gazetach bankiersko-rentierskich,  
ale drzewojara Reichspost nie umie znaleźć innego celu nad ku-  
pienisko gospodarstwa rolnego Kraj od Ostendy do Bagdadu. Oto  
wojna pokarasa, że nie wszystko, czego Nicunom do spokojnego trawie-  
nia potrzeba, rodzi się w krajach nicunowskich i że niepełny jacyś  
mogą odejść dowień surowca. Z tego jasno wynika, że Nicunom  
treba ziemi tureckiej i Egiptu. Niby na tę narkotyczną narkotyką  
takie sentymentalne religijne haery, pisze Reichspost, że Nicunicy  
chcą oddać pod uprawę ziemi, które były kołobłą ludzkości  
i gdzie stał biblijny raj. Widzę już owe miejsca, skąd czerpy-  
li meropotamsko arabskie wypływają: prowadzi do nich

siemka przetworzona, a przydrożne drzewa mają na sobie kolorowe  
małe niki tuzystyczne. Co kilka kroków tablica z napisem: 10 Minu-  
ten pism Gaithaus Paradise, vorzügliches Bier frisch vom Kaffee -  
5 Minuten pism Restaurant Meier. herrliche Aussicht auf Adams  
Ruhstätte. itd. To się narywa die vernachlässigten Länder der  
Kultur wieder erschliessen. A w miarę, gdzie się Adam i Ewa  
spotkali, stanie pissoir, a widoczny w drzew i w noc napisem:  
„hier“ i reklama na „Zusammenwaren“. A ponieważ pissoir  
bedzie natarte patentowanym olejem „geschlos“, cywilizacyi  
stanie się w pełnej mierze radość.

To co więc głęź miliony, poco krocie kilometrów kwadratowych  
prównano z piernik? Ażby komunistyber berliński, hamburski  
ery niedziński mógł Dugiem dojechać do biblijnego raju i tam  
dostać piwa, oraz Wiener Hädel mit Präservativ.

Wskazaniem pobrydzenia i nawet myślenie nie mogę.

Hoher k. u. k. Militärgerichtshof!

Am 2 November 1915 bin ich in Steyr bei der Musterung für ge-  
<sup>dauchungsdingel</sup> zum Militärdienst <sup>mit der Waffe</sup> geeignet befunden <sup>worden</sup> und habe auch meinen  
soldatischen Treueid geleistet. Einwischen soll ich nach Linz „nach  
Massgabe der eingehenden besonderen Einberufung“.

Dieses Ereignis weils bin ich ein vollwertiger Soldat.

Durch diese Änderung <sup>in</sup> meiner Stellung bin ich mit allen anderen  
unbescholtenen Bürgern des Staates gleichgestellt worden und um  
auch die volle Gleichberechtigung als gewichte <sup>vervollständigung</sup> Voraussetzung der gleichen  
<sup>Stellung</sup> Verpflichtung zu erlangen, versuche ich:

Denn Hoher k. u. k. Militärgerichtshof wolle sie über mich sowie  
verhängte polireiche Bewachung einstellen und mir <sup>die Freiheit der Bewegung</sup> freie Rück-  
kehr nach meinem Heimatlande ~~zu~~ gestatten.



Sollte aus irgend welchen, mir unbekannten Gründen, die obige Bitte nicht erfüllt werden können, so möchte ich wenigstens um eine Erleichterung in dieser unentvörlichen Lage ersuchen.

~~Da ich in Linz einrücken~~

Wenn ich das Land Oberösterreich bis zum Zeitpunkt der Einrückung nicht verlassen darf, so bitte ich um Erlaubnis bei der Angabe meiner Adresse auf der Rückseite meiner Briefe, das Wort "Konfiniert" unterlassen zu dürfen. Ich verpflichte mich alle meine Briefe und Korrespondenzkarten mit meiner Adresse <sup>wie bei jetzt</sup> zu versehen und als Abgeordneter Jan Samorski zu zeichnen. Da es keinen anderen Abgeordneten dieses Namens gibt, so wird die Zensur auch durch diese Kennzeichnung meiner Correspondenzen hinlänglich aufmerksam gemacht werden, um meine Schreiben genauer zu überprüfen.

Nur unter Voraussetzung, dass mir diese Bitte gewährt werden wird, <sup>erzucht</sup> möchte ich um Erlaubnis nach Linz übersiedeln zu dürfen. Hier bin ich als Verbrecher, Gebrauchsmarkter, Aussätziger betrachtet - ich möchte aus anderen Wohnorte dieselben Ergebnisse zum zweiten male nicht durchmachen und ersuche um Erlaubnis in Linz meinen Wohnort nehmen zu dürfen nur in der Annahme, dass mir die <sup>Verpflichtung</sup> Pflicht, meine Korrespondenzen mit dem Worte "Konfiniert" zu versehen nachgelassen wird.

(Ich möchte meine Mutter und meine Schwester welche im Bezirk Peczorsk unter russischer Invasion viel gelitten haben und die ich schon 2 Jahre nicht gesehen habe, vor der Einrückung besuchen.

Писмо то 2 дробнени стилистически кривава, клоне ми се  
и преписувани јак савре наивногт мислитан јубо саво.  
Забаво, а то 2 бодри. Јестем месот јак мислитан имам мисо

kultury, który się w starożytności wprowadził w Kiepsot. Ostatnio  
może sobie pozwolić na figle, zanim ragną trąby Gradywa". Idę  
spokojnie jakoby po studenckiej pustocie.

6. XI. 15.

Patrzę na Sieniawę ku Gogowowi i mnóstwo widziatem  
rozproszonych jednopiętrowych domków ceblanych, jeszcze bez dachów,  
i napowietrzu dacharni: wszystko w robocie wzdłuż całej drogi  
na belkach. I nagle znalazłem się w Jarostawiu i siedzę do  
kościoła farnego, który po wojnie odnawiano. Widziatem, że  
jakiś malarz miał stworzyć obraz pt. Matka Boska jarostaw-  
ska pociesza Matkę Boską sieniawską (dotkniętą morderczą śmiercią  
spalenia miasta i wewnętrznego unęczenia w kościele). Idę na oglę-  
danie tego arcydzieła próbuję wybrać sobie, jakby ten obraz  
mógł wyglądać, jak taki temat przedstawić. I widziatem sieniaw-  
ską Matkę Boską (Kopia Madonny sykstyńskiej), ale ze spenszo-  
waniem oczywa, wykonaną barbarwie w brązowym reliefie, ale ta  
piaskowitoba tak była i była, że tylko sen może takie wizerunki  
po marmurne wywołać, bo jak piana sztuki, nie ma śladu  
osiągnięcia takiego efektu, jaki oglądając sen. Gdybyśmy byli  
młodymi rzeźbiarzami, zabraliśmy się do wykucia w kamieniu tego sen-  
nego widziatła dyktym nadziwne osiągnięcia tej sioniowej doskona-  
łości i powygawaliśmy na monumencie. Ale tak? Dziw się, skąd mi  
takie neury się mają i śluzę, że nie jestem malarzem, rzeźbiarzem, a  
wizualnym architektem. Jak prędko się mija kościoły, samki,  
pałace, to nie do opowiedzenia. Gdybyśmy musieli budować katedry  
gotyckie, jak w moim senie ićm dość często zastępuje to. Ko-  
misarzy byli klanter pobenedyktynski w Jarostawiu, postawiliby



moje inniz tylko obok Minora i Rathsa warbyrn wszystkich  
budowniczych i architektów, jakich świat miał dotąd.

Trudno prawieliowi niedrażcemu na świecie i to pod dozorem policyjnym,  
a wystającemu tylko niektóre garsty wieńskie, stawiać jakichkolwiek  
horoskopy polityczno-strategiczne. Notysz właśnie nawiązania bodaj  
aby restauracji państwa, jak się wielkie wypadki odbyły w głowie  
wygnańca, który od roku jest odcisty od wszelkiego stosunku i ludzi.  
Myślę moie mądre, a może głupio, że Austrya pragnie pokoju. Opieram  
się na martwych spóźnionych.

Před kilku dniami Moryc Singer prerus austriackiego pisma  
dziennikarzy ogłosił w swoim „Tagblatt“ artykuł: „An unsere  
Gegner, którego sens jest ten, że metoda dźwigny krwi przeklewać, że wro-  
gowie powinni to dojąć i zrozumieć, oraz rozporządzić pokojowe per-  
traktacje, naturalnie na podstawie stanu, osiągniętego przez wojenne  
ruchy.

Do tego artykułu przysłał nam karas byli ministrowie Klein i Wittke  
oraz kilku posłów, parafrazując owo pragnienie Singera.

Starego sensuwa przepuszcza ten artykuł? Před pół rokiem gdyby  
który wspomniat o pokoju, porzuciłby do kozy. Ponieważ p. Singer  
jest zawsze dobre i mądre, przypuszczam, że ten artykuł został  
napisany za natchnieniem mądrowem. Byłaby to zatem gośbica  
dobrego, wypuszczonego z arki nad zatopiony świat, lub może  
inniej gośbica, balon próby. Za mądrego inspiracyę przemawia  
mi fakt, że dwie ekszellence, pochodzące z wrogich sobie stron-  
nictw, karas się do niego przychyliły. Rozumiesz nieś tak, że rząd  
oficyalnie nie może wyrażać i takimi wnioskami, porwała  
wysze prerusowi dziennikarzy austriackich, aby od siebie zaapostro-  
fować nieprzychylnie. Aby ta apostrofa nie minęła bez śledu, wyzi

je przerw skicem harstwa, zachracajze w ten sposob, ze austriacka  
opinia publiczna chetnie by to widziala, gdyby wrogowie nechcieli  
raczej gadać o warunkach pokoju.

Alle chwiopporozumienie moze wbie powiodzie, ze przeciez w Austrii  
opinia publiczna nie ma zadnego znaczenia i nie swroci uwagi  
na glos p. Sengera. Dla unikniecia tego niedopatnienia odhomende-  
rowuje sie duzo bytych ministrow, ze stronnictw najbardziej pa-  
stwowch i centralistycznych, azeby reprezentowali opinie „kot  
wyiszych, wpitywowych, czy miarodajnych”. Poniewaz ci panowie  
nie sa ministrami czynnymi, wiec iatwo ich sie wypniec, gdyby  
nieprzyjaciele, do mysliloweg sie austriackiej tekstoty do pokoju,  
chcieli p. tego wysnuwac dla siebie wykorzystki.

Do tych artykulach nastapily notatki, ze ngd hiszpański nie ma  
upowaznienia do nawiazania porozumiewan pokojowych, ze  
Kauzy nie mysla o pokoju itd. Wrescie radość, ze w mowach  
Asquitha i Brianda wyruno mozna sklonnosć wzgled do pokoju  
nie w dawniejszych angielskich i francuskich oswiadczeniach. Takie  
skwapliwe radości wykaja mi sie przedwczesnymi. Mowa Brianda  
jest od pokoju dalza, niz mowy Viviani'ego.

Prerwaem, bo mi bardzo smutno. Od kilku tygodni mi mam  
wiadomosci od siostry na 3 czy 4 listy i popadam w niepokoj. Dwie  
pony wieczory jakies dwie panie z Ausstetten opowiadaly, jak przy-  
gotowywano iony obozniczy, okaleni w boju, na spotkaniu z mezcami.  
Lekarz caprawal je do siebie, nawet iony robotuskie — ile ciwoci  
w nieumiechich prowinnych! — opowiadai co cis z naszym stalo i  
cisgle kobiety obserwowai. Potem prowadzil je do szpitala Kalek  
wojennych, Karai obozniczom bez nog tamowyc na proterach



piero po tych przygotowaniuach pokazywał meja, ktoremu nogę odjęto  
i nowożytną próżność sprawioną.

Aby to rozstrząsać, gdyby nie pamięci o tem, co się w Galicyi dzieje.  
Tam peremionii nie robi się śladu. „Dokater” medalami odznaczony  
rastaje gospodarstwo spalone, jest o prośbę o zapomogę odesłany  
do pras piśmiejery, po wojnie, jeżeli będzie z tego. Po prostu nie dowia-  
duje się, że mu ojca jakiś Kadet węgierski Karat powiesił, bo nie mo-  
gąc o nim porozumieć się po madziarsku, radękretował, że to wspaniałe.  
Wstrząs zaś na śmierć pohantili cioukowu patroli. Umierając  
z głodu matka mu mogła wybrać, a żeby jej za kwity rekwi-  
zytne dano choć reszta gotówki i wstawić z głodu dogorywać. A boha-  
tera skomenderowały dalej, więc opuścili wieś rodzinną i idzie  
naprzed bró wroga.

Stuchając owych niemieckich opowiadań i wyobrazić sobie dla Kon-  
trastu, co się w Galicyi dzieje, byłem bliżki szaleństwa. Nie chciałem do-  
wieść, ale tu widzę dwie rzeczy: 1) albo matka umarła i ziostra  
nie chce mi o tem donieść, albo 2) ziostra w mojej obronie przeciw  
jakimś szarnowi głogowickiemu nie umiała zachować  
ciszy i rademniwowana poszła do polowego wzięcia w Pni-  
mylu i stoi przed widzącą Kulki.

Brak mi się słowota, więc i to zanerwam.

P. XI. 15.

Czwartku! ja mam braka. Dni dzień jest preciliczny jakimś osobnym.  
Tudym do opowiedzenia urokiem. Porównany, ale jasność stonca-  
na przeswico przez szparę - ściany, ciepły, wórn. przypomina mi  
przedwiośnie, jakiś piękny dzień o końca marca lub początku

kwiścia. Wiosna, przedwiosnie, pierwiosna! I skakało mi serce  
i dobre mi było na świecie, bo! uśmiechał się pełnym oczekiwania  
nadzwyczajnym studentem jarosławskim, chłopcem, amierającym  
ku spełnieniu swoich tajemniczych pragnień, światła i wiel-  
kości: byłem młodzieńcem, który na całą przysięgł przed sobą, owa-  
rzył dla pracowania na tę przysięgę. Jutro pełen otuchy, nadziei  
i wiary. Ten dzień jasny, choć nie słoneczny, ale napowiadający  
stojące na północy, białą śnieg dla dużej blasków podobnych dni mar-  
cowych i drzewiństwa i powiewem przynosił zapach pól rodzinnych,  
wiosny budzący się do życia. Taki przedwiosniasty dzień przypomina  
swoją ciętą obcięciem młodzieńca drzewienną najlepiej się nadaje do  
porównania) który obudził się ze snu, otworzył oczy, ale jeszcze leży  
i układa plan zatrudnienia na dzień cały: malutko, a serce  
się otwiera. Takie jest przedwiosnie. Tętno blasku i wonie pod  
kamieniem, ale już kłosem w ramku obraca i malutko, a  
wypuści je na upojenie świata.

Nalego tylko wiosna podziwra młodzieńca, a mi jeszcze? Dzień  
drzewienny przyprowadzi mnie do stódkiego młocnictwa, ale nie  
pamiętam, że jest dniem listopadowym, tylko pamiętam, że mi doświadczenie  
przypominał pierwiosną, oraz przedwiosnia. Wiem byłem na dworze  
jarosławskim studentem, i wiara, fatalistyczna w wielką przysię-  
gę przed sobą, i nadziejami, które ponad biedę codzienną  
unoszą, i taką siwizną, serce i duszę, i nie tylko iść i praco-  
wać na wielką przysięgę chciałem, ale także chciałem kochać  
i być kochanym.

Stawem o spróchniałych rebach i w truch oczekujących wyz-  
sławie, czy się nie wstydzisz? Czy białe nici w tych nadchodzą-  
cych wiosnach nie przypominają ci, że twój czas już minął?



Tak w miłości, jak w twierdoci - nie ma spokoju, w którym cto-  
wiek cudów dokazuje, jeżeli ma w sobie materię na miłość.

Gdyby Bóg istniał i wedle nauk Katakiznowych interesował  
się każdym chrześcijańskim osobą i nie miał się czynić w biegu  
spraw światowych, to by takim starym dyrektorem jak ja, przez  
ten przywrócił miłość - o tak was po maturze lub po uni-  
wersytecie, - po odroczymu rebanii, pośledzkim i młocim,  
aby choć raz mogły z tego życia wykresać tę radość, jaką wnie-  
śli.

Kłósiam się do grobu i widzę, jak strasznie ciężkie praca-  
niem.

Na progu wejścia do sali życia przed chrześcijańską miłością pięciową.  
Jest to miejsce najzwyklejszym do odcucia i wysłania duszy  
i ciążą wszystkich pracowań przeciw miłości, mój brzechwa-  
wewnętrzny kładzie mi w inną religię i w inną awychnięci jariskiej  
doskonalszości, waleryi i temi uczuciami i instynktami.

Chodzi o wita, wita, skomlita o swoje prawa, ale wyuczone  
stwardych nieświeżościach raryzalizm religijny karat odpychać  
przez te pokazy. Wzrost nie znam po to całość niewinnej Kochającej  
drzewiny, po jej uciśnięciu, jej przeciwstawia łodowata Trą. Nie znam  
falewania przeciw duszy, gdy się wita po dźwiękowej rozgłosie lub rogu-  
na dźwięk swojej wybrań. Życie, które sam sobie skrywitem  
wargachim pojęciami o doskonałości, o mocy, o wielkiem  
postawianiu i tak pobrać mi te rozkosze, których sam  
kiedy matotek chodzę na dwóch nogach, obrabowałam mi  
na samotną starość ze wszystkich wspomnień, które by  
mogły stanowić niejako porcję starego parma życia.

10. XI. 15.

Mr. Andrassy ogłosił pownu w franc. Presse artykuł, który mi się wydaje odzwierciedlać aspiracji węgierskich. Tymnajmniej wszyscy Węgry, mniej więcej patrząc w przyszłość, powinni te zapatrywania podzielać, jeżeli nie chcą dla siebie kopać grobu.

Wyobraź sobie ten były minister, że po wojnie powinien utrwalic się związek irodkowo europejski, składowy z Niemcami, Austrią, Węgrami i Polską w stałym porozumieniu z Prusami i Turcją. Tylko pod tym warunkiem można mieć nadzieję, że utrzyma się stowarzyszenie. Dlatego dwupryncypiały powinno być nie tylko utrzymanie, ale rozwiniecie, racjonalizacja i uniekszenie.

Mr. Andrassy uważa, że mu chodzi wyłącznie o utrzymanie pokoju w przyszłości i zapobieżenie, aby się żaden ludzki skiszczeni podobnie nie powtórzył. I pod tym kątem widzenia karze się pozbiciu wszystkich małych i średnich państw państwa, które mogłyby udaremniać owo gigantyczne marnowanie.

Schowałszy się za ten parawan akademicko dyskusyjny, wylicza to ubożne rachunki, które przywróceniu owego dzieła stoją w drodze.

I to więc pierwszym warunkiem jest odrzucenie wszelkich chęci do powrodożenia w tym punkcie. Wszystkie składające się państwa muszą być równe i żadne nie może mieć preponderancyi nad drugim. Chęć przewożenia i innych musi być odrzucona.

Z tego wynika, że ta chęć jest i zawadza. A ponieważ ani Austria ani Węgry, ani Turcja nie mają o schwyceniu sojuszników za sobą, wyrzut ten odnosi się tylko do Prus i stwierdza to, co ja



kawie widziatem i orem mowitem i pisatem, ze Prusy chca  
sojuszników namienić w wasali. Musiała być pruska dobre  
dojść austriacko-węgierskim aneksion stanowi, jeżeli hr. Andrassy  
publikacji jego wytyka i nawoływa do poprawy.

II Obok wyniesienia się chętki do kierowania innymi trzeba  
wynieść się także imperyalizmowi i Takomstwu na zdobycie.

Nie bardzo ten postulat rozumieć, boi nikt nie prowadzi wojny  
po to, aby kraj własny tracić, lecz aby cudzy zabierać. Ale hr.  
Andrassemu jest ten postulat potrzebny dla postawienia  
trzeciego pytania:

III Polskę powinniśmy się hojnie dźwignąć i wielokrotnie sercem odbu-  
dować, Polakom nadzwolnić tak, aby nalegać do zwiazku środkowo-  
europejskiego, sercem i duszą uważali siebie za przedmurze  
Europy wobec Rosji. Tymczasem krótkowzroczne Takomstwo  
na zdobywanie ziem pełną ekspansję Kostrzem tu bykłej  
ludności stoi w sprzeczności z tym wielkim postulatem,  
najgrym zapewnić światu długotrwałą pokój.

Wszystkie te rozważania hr. Andrassyego mają ogólnie stu-  
denci, nierealny charakter. On udaje, że wierzy w możliwość  
zwiazku kilku monarchii, zwiazku, który może być jedną  
politykę zagraniczną i jeden interes gospodarczy, a przecież  
ta jedność nie narusza w niczem zupełnej nierówności  
i równości państw, tworzących zwiazek. To udane wiary  
okazuje kolliduje jego realizm polityczny, kiedy przypro-  
mowa, jak Bismarck umawiać się potajemnie z Rosją na  
skłodę sprzymierzonej Austrii.

I z pewnością hr. Andrassy wie, że taki zwiazek albo się musi

rychło rozlecieć, albo przyjąć rozszerzone formy Krucy niemieckiej, gdzie to sporymierzem królowie mają trony, korony, dwory i order, ale politykę prowadzi na nich cesarz, ich poddany musi dowodzić na wojnie, a inni samymi porwala się w wojsku lub rodziciel odrażenia.

Trudno przypuścić, aby cesarz Austrii, królowie Węgier chcieli dobrowolnie przyjąć na siebie rolę królów wistemburskich czy saskich - trudniej przypuścić, aby w tej roli dłużej wytrzymali. Toż monarchowie, a nawet ich kanclerze są tylko ludźmi i jeżeliby cesarz Wilhelm dostrwał w roli równego przyjaciela, który nie myśli cesarzowi Austrii narzucać swojej woli lub pokazywać swoją wyższość, to jego syn, o którego zarozumiałości już opowiadała, krzypować się nie będzie. Równości mogła utrzymać się u rymskich konsulów, bo ich po roku zmieniano, ale u monarchów równość jest równoznaczna o braku obywatelskiego związku.

Z pewnością hr. Andrassy to rozumie, widzi i wie. Tylko troska o przetrwanie Węgier dyktuje mu takie pomysły. Węgry nie mają nic do szukania po tej stronie, po której stoi Rosja. Związanie Rosji jest rozbiciem Węgier na Rusinów, Słowaków, Chorwatów, Serbów itd. Muszą zatem Węgry stać po stronie antyrosyjskiej. Ale ta antyrosyjska strona ma pangermanistyczne aspiracje, mawia o niszczycielu Wisty, Niemna, Dniestru, o germanizowaniu Bałkanów, o niszczycielu Bosforu. Wysepka węgierska nie oświeciła się w tym zakresie.

Byłaby dla Węgrów nadzieja o stabilizacji pod germanizacyjnego, gdyby w austriackiej północy stała się przewaga niemiecka, a Słowianom, będącym w Austrii w większości, dać



na czelnie, przewodnicze stanowisko w rządach Austrii. To jednak  
jest niewykonalszem i w austriackiego i węgierskiego punkcie  
widzenia. Niemcy austriacy są austriakami aż do odwołania:  
dopóki im przyswiera nadziera germanizowania innych  
narodów, dopóty są austriakami. Gdyby im chciano tylko  
tylko wpływu na rządy przysłać, ile im się należy wedle procentu  
ludności — nie mówię już o tem, żeby ich rolę ponad ten wymiar  
ukrócić — rozbija państwo z pewnością. A więc instytucja samo-  
zachowawczy polityków austriackich przynosi ich do chodze-  
nia po linii najmniejszego oporu celem utrzymania i wra-  
nienia państwa, które jest możliwe tylko przy niemieckiej  
hegemonii: Stwierzenie przynosi ciępliwie niemieckie okowy,  
gdy Niemcy państwoby rozbili, gdyby im Karano liczyć się  
z prawami Słowian.

Albo i Węgry nie mogą pragnąć wzmożenia się Słowian-  
stworzy w Austrii, bo to Słowianizm przynosi pobudkiaby  
madriaryzowanych Słowian do oporu, wpływałaby przez  
granice na podważenie madriarskich rąk w  
wobec tamtejszej ludności. Popieranie sławizmu w Austrii  
przez Węgrów byłoby równoznaczne z ostreżeniem broni na  
samiych sobie.

To też w interesie Węgier leżało prawe uformowanie  
Austrii na wzór Węgier — tu Niemcy, tam Madriary mają  
być panującą narodowością i tłpić ludy inne.

Nieraz wojnę jednak, przez duchowe zjednoczenie się Niem-  
ców austriackich z rodakami z Prus Węgry stanęli wobec  
potęgi nieprerwyżsionej i nie wiedzą co robić. Poza rękawicami

z niemieckimi cesarstwami czeka ich gwałtowne rozbicie  
i wypłenicie, ale w związku czeka ich długie, powolne ale  
przebiegiłe konanie narodowe: wynarodowienie, germanizacja.

Aby więc umożliwić w przyszłości odpór Węgrów przeciw germanizacji, trzeba im na gwałt sojusznika i bardzo skutecznego widza, że  
Polska byłaby najlepszym sojusznikiem w tej walce odpornej.  
Stąd widzę, iż Węgry zupełnie słusznie pragną przywrócenia  
Polski dawnej i silnej.

Alle inwiadery to smutno o stanie kwestyi polskiej w tej chwili,  
jeżeli na uwzględnienie jej potrzeby, na przekonanie innych  
o konieczności sprawiedliwego jej załatwienia były minister  
nie umie znaleźć innych argumentów oprócz niepoprzątych  
straszących hasła narodowych, potrzeby sprawiedliwości i tym  
podobnych studentkich potudeli.

Do jego argumentacji jest niewątpliwie łatwa do obalenia.  
Otwierając, że niebezpieczeństw wielkimi przed rozrywką  
niebezpieczeństwem będzie Polska, nadowolona i przywiązana  
do związku środkowo-europejskiego.

Otoż Niemcy, jeżeli uważają kraj nad Niemnem Bugiem  
i Dniestrem za wał przeciw Rosji, mogą rozumnować, że  
dobre jest, jeżeli ten wał znajduje się w ręku przychylnej  
Polski, ale przecież lepiej i pewniej, jeżeli się znajdzie we  
własnych, niemieckich rękach. Polacy, ocydlowi Niemcom,  
za pewnością pożądanymi mieszkancami tych okolic, ale  
• wiele pewniej i bezpiecniej będzie, gdy te okolice będą  
samiemskami przez Niemców.

A germanizacja tamtych okolic jest bardzo łatwa - trzeba  
rozbijać Pomorze, Prusy zachodnie, Śląsk a nawet pomorze.



I nierzadkie kuty germanizacji.

W Austrii p. Jessu pisze, p. Solterer gada, że Niemcom należy się w Austrii taka przodowlina, że patriotyzm krajowy lub narodowy jest szkodą wobec państwa i że być Austryakiem to znaczy być Niemcem.

Różnicowanie jakis bezimienny polityk polemizuje z hr. Andrássym w sprawie Polki, bo Niemcy chcą nabierać, poierać innych, a nie wzmacniać. Zaraz też notuje się skwapliwość, że Polacy w Królestwie nie mogą dojść do jednności i że to jest dowodem rozbicia polskiej myśli narodowej. Potrzeba także niemieckiej przewrotności ludzkiej, aby udawać, że nie rozumie się tragicznego położenia narodu, któremu tylko prynciują obrońcy i ratują go od rusyfikacji grożącej mu germanizacją.

Najboleśniejże zaś to, że władza duren przypiórką przypisuje porządek protektora, który obmyśla jakiegoś kask dla całego narodu, ale jeszcze się nie zdecydował, co to ma być, więc należało: bógdnie górnym, jowi tam o was nie raportujemy. Tego rodzaju artykułów nawytałen się dosyć i to boli, o jak boli.

13. XI. 15

Od kilku dni mam influencę. Wbrew postanowieniom staram się pić, a przy piću palę takie. Jest to osobliwa staboń. Według mnie maury nie rtory, ale sześć pór roku: 1) wiosna, 2) lato 3) jesień, 4) zima 5) wiosna 6) zima od Bożego Narodzenia po Zielone Świątki, 6) zima 7) wiosna.

inwiastwo, ranim gderci w potowu maja (cracem w koncu kwietnia)  
rozporciu sie wiosna i powrotem. W tych dwich okresach narugi  
wism, i maus riao i je mi ouo dolega. Sankattem najnorma-  
litych sposobiw, nawer jedual maus katar, cigzawic, w cieie  
i bol w kosciach. Cemu lekarze nie badaja tego stanu i nie  
kaja srodkow zaradnych?

Uwarian te pizopizenia jako i gwiotowg Karo za odrade, popet-  
niona, pnesto, i porrediem do rkoit i pamiemitem aig w miew-  
rudu, porucaja swój rodrony chłopski stan. Gdymym wduich  
narugi chodrit na pizgizem ai do orudlenia, waliť repem  
do potow, lub obracai mizmek dla oderyszenia ptoia, nie  
słomawatym i pewnoia, tych dolegliwosi. Dzienia matka-  
izwicietka jest nararowa i mierzniwosi i mizis potem  
na nich, aytaja mierzniwosi i mierzniwosi. Jesknie za ruchem  
fizyom. To od prary umyotowej a lewistwa fizyomnego  
naktista we mwie krew i ptoia pizopizenia. Moie pnerisi  
dostang sie do korrar i badaj gwergryfani nastajis ten  
ludski, stowiański, naturalny ruch na swierem powieit,  
jaki daje jedyne godne ptoitka iycie, iycie chłopskie.

Wisi ranek najrudniejszy, jaki sobie moieia wyobraci.  
Stowie witato jaskrawo, pneryski jask. i oswieito krajobras-  
tak, i sie duska wyrzywata. Chociai jas radu drowo proia  
swierka, jodiy i sosny nie ma li. Chociai tylko modnew  
sachowai ptowe, mizkku, jatrawo delikatne rtoite rpietki,  
ktore masowo op. i swiat mizmo obnawonych kora-  
riw drow wyglada mowro, bo trawa jeseru jest zielona,  
i wiera ruch oximisi potyskuje smar. a na tatkach  
pokrytych staby mironem bityrato do stowia najpore.



in dźwięku, ale Miedziarzem, i to piskiem, ale w dźwięku  
roztępienie, mięgotu pisku. Niech sobie to malare spozyt-  
kuje, który w butanym pyle letnim i fiolety.

W tem wcho dzęcem stojąc wystąpiły parę wnie góry.  
Dwoich marni mi dzy nimni jęczył: Des grosse Friel mi by  
zauwrysko x kilthoma barstani, bronigami branny wjadowny,  
tudzież odosobniony, drinawany, do mnie podobny Traunstein.  
Wyglądają Tak jasno i blisko, i zdawało się możliwem robić  
do nich wycieczki na czas obiadowy i wrócić na durs. A do  
Traunsteinu jest stąd prawie 80 km, do Friela zaś podobno  
100.

Przepowiadałem tej pani Föhl deers na popołudniu i  
przepowiednia się sprawdziła. Jest rale dwu druga godzina  
po południu, deers ciąpię i ~~jest~~ tak piernus, i nie widzę  
prawie pisanymi liter. Snułtu, tskano i niedrowo.

Chętnym na wioś Pichensa odtworzyć moje drieżnne  
lata. Takie i sunków, wieści i obaw, takich ty poci niht  
jwi nie robaczy. Historia porra napieród, a lud drieżnny  
nie potrafiłby porocunnie się ze swoimi drieżnami gdy-  
by wtali z grobu. Wymawo pokolenie i ślad po nim nie  
porostai. Pragnęłbym odtworzyć to co pamiętam, co widzę,  
coi kiedy talentu brak i zdrowia! Niemoc, co wlarła  
w kawadrowe piato, nie porwała wycić się, wernie i oddać  
to, co u innego byłoby irodzennym natchnieniem, le  
skryształizowane obrary pnesstos.

O kraju nie mi wiem. Od Kilku dni mi chodzą  
do Kawiarni i mi czytają gazet. Jeseli coś drieżn się

warminskiego, magistrat wywiesza Telegramy. Postawia  
tam Kawiarnię, są tylko tylko telegramami, nie do  
kawiarni, ani też nie kupować gazet.

Tymczasem na magistracie wisi telegram obojętny  
jakby o 9. bm. i nikt nie myśli zastąpić go  
albo nie się nie stało, albo nie wesołego.

Ła to opowiedzi krąży tutaj osobliwie. Pani Föllbel pyta-  
ła mnie, prosząc, czy to prawda, że Lwów opuszcza się na  
nowo, a jak niektoś mówi, że Lwów już o powrotem  
poczty Rosyan sądzi. Co odpowiedzieć? Galicyjski  
stanowisko armii austriackiej nieuniknie narzyna się  
dotąd frontem nad Seretem, chociaż od mierzycia bija  
się o Strype. Pomieszanie tych dwóch rzeczy jest  
w Górnym Rakusach bardzo rozpowszechnione. Na ich oddzielenie  
trzeba było podolatkami jak ja. Ciągłe powiadamy Ka-  
laserzyki od wielu mierzycy, a bijemy się o Rosyan o  
Uścielcho. „Twanda to mowa, Ktoś jej śmiechać będzie?”

Te opowiedzi świadczą o austriackim braku zaufania we własne  
siły. Ci ludzie mają siłę i otuchę na kryzysie, nie woryetho, co  
do Austrii należy „muss deutlich werden”, ale nie mają siły, aby  
w nią wierzyć i nabyć w duszy pewności zwycięstwa. W każdym  
razie pogłoski, jakie się tutaj słyszą, warte są zastanowienia,  
podajemy je po prostu, a nie w jakimś stanie rzeczy.

Drugi rys jest osobliwy. Nartypuje coraz nowe o granice-  
nia żywnościowe. Od poniedziałku 15 bm. nie wolno w restau-  
racjach, kawiarniach, gospodach dawać żadnych potraw



z mlekiem, jak biała kawa, czekolada, kakao, herbata i inne tan-  
ko. Nie rozumiem celu tego rangdrenia. Kawiarz jest po niestad-  
dwo i są przepisywane, ale w restauracji z ogólną ludnością  
jest właściwie kawiarz bardzo mało i stosunkowo bardzo mało  
gości kawiarzanych. We Wiedniu i w kilku większych miastach  
można się ten stosunek przedstawić inaczej. Ale na powrót  
wygląda przykro.

Nie rozumiem więc tej rozryzności mleka, jakby to było  
przez to rangdrenie - natomiast dobrze rozumiem Utopię Ka-  
walerów, którzy wziętych są w restauracjach i kawiarzach, oraz  
straty właścicieli kawiarz. Powrót rozryzności wtem mi  
widzę, ale na to widzę okropne raniepotanie kawalerów i kolo-  
salne straty kawiarzy.

14. XI. 15.

Miałem osobliwie dwa sny. Była w jakiejś sali dwiej katedra  
profesorska, podobna do baldachimowych katedr w uniwersytecie  
Krakowskim, tylko nieporównanie większa, tak baldachim,  
jak stół profesorski, jak podium bardzo wysokie. Ja stałem na  
stopniu, oparty progiem o stół, gwałtownie obróciłem do sali i patrzy-  
łem na puste miejsce prelegenta. Wiedziałem, że w sali są przed-  
stawiciele Polaków, których los ma być teraz rozstrzygnięty,  
a do katedry na stopniu stało kilka moich przyjaciół.  
Nagle na katedrę stanął cesarz Wilhelm i ułknął we mnie  
patając, wielkie iżenice. Dotrzymałem mu spojrzenia nie tylko  
z łatwością, ale także i z dżem, aby poznać, że mam do uszgo

nieruchę. Cesarz Wilhelm miał na sobie uniform różowego  
a obręty parkami nitymi na węgierską modę - w ręce trzymał  
arkusz, złożony w ośmioro. Podglądałem co to może być na  
pismo i zobaczyłem dwie kolumny równo po sobie idących pod-  
pisów. Same podpisy. Wtedy chwili domyśliłem się, że to  
jest akt uniesiony z prawarłego właśnie pokoju, a podpisy są  
podpisami dyplomatów.

Wtedy chwili ze sali spora mojego górnika porzucił prosięco  
wstał o odczytanie tekstu. Ja się ofiarowałem cesarzowi, że patna-  
we francuski tekst - bo byłam pewny iż umowę pokojową, zreda-  
gowano po francusku - wygłaszać będę jego tłumaczenie po polsku  
tak porywnie, ściśle i poprawnie, jakobyśmy czytali tekst polski.  
Cesarz Wilhelm powetpiewał w tę moją bieżność, a jego niesadowie-  
niam obudziło i we mnie wątpliwość, czy potrafię wywierać się  
tak jak obiecyję, zwłaszcza, że tam naprawdę jest mowa o sprawach  
wojaka, marynarki, handlu, których technicznego języka prze-  
ciłem nie znam ani po francusku ani po polsku. Wreszcie w obawie,  
żeby przez moje przerwienie się z roboty zapania mogło całkiem nie  
przyjść do opublikowania tekstu umowy pokojowej, wobec lęka-  
nej obawie uparcia się przy swoim, że czytając mierzany mi  
tekst francuski będę równocześnie wygłaszał porywnie, dokładnie  
i poprawnie polskie tłumaczenie. Cesarz rozwinął arkusz i pierwszą  
jego stronę okazała się w całości pokryta ornamentami wodnemi,  
niebieskawego koloru, po których dopiero było regularne, cienkie,  
najtwardsze piśmo najdoskonalszego kaligrafa. Otóż w owej  
wodnej ornamentacji były i ramy, wypełnione swojami wstęg,  
na których były umieszczone różne napisy techniką rękopisną  
wodnych, napisy całkowite i skrócone. Cesarz Wilhelm pokazał



ni s i literę E. Kropkę i napisał, jak tę literę rozumie;  
odpowiedziałem, że pisały England, a on narucił, że to niemożli-  
we, bo ten ornament jest francuski, więc i nazwa Anglii  
Angleterre powinna się pisać literą A nie E. Odpowiedziałem,  
że widzę w tem tylko uprzejmość francuską dla Anglików, i  
na oznaczenie angielskiego kraju biorę brzmienie angielskie  
a nie swoje i oznaczam w skróceniu tę literę, jakiej w tym wy-  
padku używają sami Anglii.

Cesar popatrzył na mnie chmurnie, nie osiągnąwszy najmniej-  
szego skutku na mnie i nabierając się do oderwania tego tu  
pokojowego, z niecierpliwością powiedział do mnie: „Drogi  
tandus ode mnie idźcie, żebyśmy ja po polsku ogłaszał pokój.”  
Wielki Wasz Majestat czyta po fr. to ja w lot będę tłumac-  
zył na polskie. „Ale ja po polsku nie umiem.” Ino dżkowie  
Waszego Majestatu wychowywali się w polsk. języku, warto by  
do tej praktyki wrócić. Tymczasem Wasz Majestat może mó-  
wić po niemiecku, ja rozumiem, ale mówić będę tylko po polsku  
i chcę być rozumianym.

Tymczasem ciągle cesarza Wilhelma przez Wasz Majestat  
bom nie chciał używać do niego słów „Wasza Mość,” które  
według mego sensu prethonania należą się tylko Królowi  
polskiemu.

Jakoś w tym momencie wyrywa się moja pamięć i nie  
wiem czy sen urwał się w tej chwili, czy też dalej się rozrzucał,  
a tylko ja go nie pamiętam. Jak wargarkie kombinacje sen twory.  
Obudziłem się z przekonaniem, że koniec wojny już blisko, bo  
tak sobie ten sen tłumaczyłem jako...

Drugi sen taki: W drugim, białym pokoju od potowy wewnątrz się  
podium, raptemajazę raka potowy pokoju, a wycołkie przynajmniej  
na potora matra, utworzone ze starych heblow ~~z dębowych desek~~. Na  
samym krańcu tego podium jest krzesło, na którym ja siedzę.  
Tak odgibiony w jakiejś durnawie, że mam wrażenie jakoby  
siedział w abezak, tak mi się ruszy nie wolno. Drzwi prowadzą  
do mniejszej części pokoju - właśnie mają się drzwi otworzyć i widzę  
nie patrząc w tę stronę przowiska, który nadzwiedzi, wydrwi: jest to  
młody hrabia Szembek z Krahowa, tądziech (osobiste mi nie ma-  
jomy) który je ~~we~~ siunie nosi narawisko hr. Szepczyńskiego.  
Nie zwracając na wchodzącego wroku, tylko rapatruję w moją  
białą ścianę, radając sobie pytaniem, czy ten ten Szepczyński pruje się  
jeszcze Polakiem, czy też na przykładem swoich dwóch starszych  
braci postaje kapradniem merołowym. Ten hr. Szepczyński poderet  
si pod podium i stanął na dole na mojem plecach, przeno-  
sząc ledwie swoją ciemną głowę wysoko mego podium. Znowu  
otworzyły się drzwi i wszedł hr. Szarbeck po ciemnym ubraniu,  
tylko miał na głowie kaszkiet różnobarwny angielskich, ~~po skro-~~  
pny na tej samej zasadzie co rousijski lub pruski kaszkiet, tylko  
w innych proporcjach. Szarbeck poderet ku mnie. Twór miał  
białą i uśmiechem w myśli, że wygadniał, tylko ręce miał całkiem  
jakoby poplamione białym tę olejem brunatnym jakiego się używa  
osadło w cybuchach. Byłem na Szarbecka nadzany, więc nie  
zwracałem na niego uwagi, gdy on wspiął się na jakiejś schod-  
ki i ułożywszy wargi w rurkę jak drzewko, sadował mnie machi-  
nalnie w jeden i w drugi policzek. Cuius jakoby wilgotno dotyka-  
nia owadziego ryłka w poliwki. To piggie patowanie naweszcie  
mnie porządowało. podał mi rękę i nagle obie jego ręce  
roobitły się tak białe, że aż przyniły wrażenie niedrozwia. Wstałem  
z krzesła i głowa moja ował nie dosięgała do sufitu; trzymając  
Szarbecka za rękę i usmieszliwym się swobodnie ~~rapytatem~~: Czy  
wiesz, że ja właściwie na ciebie siedziałem w krzesło?



is  
ej

es.

s

ity

les

to

na-

o.

ig

is

ch

edi

o-

own

ny,

pro-

ho

iat

iem

ouin

od-

si-

ha-

e

ms

c

Cry









